O
MUZYCE
TOM II.

SZTUKA MUZYKI

DLA

MŁODZIEŻY KRAIOWEY

PRZEZ

WJX. WACŁAWA *HRABIĘ* SIERAKOWSKIEGO

KANONIKA I PROBOSZCZA KOADJUTORA

KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO

JAKO NAD KAPELĄ KOŚCIELNĄ

PRZEŁOŻONEGO

WYDANA

Pracą i Kosztem Autora

TOM II.



w KRAKOWIE Roku 1796.

w Drukarni Szkoły Główney.

Musica nil magis Cælo cognatum

Drexell: c. 5. de Volupt: aurium, in Cælo,

Pogański Mędrzec Solon *dał wyrocznią o Naukach wiekami niezgładzoną, zaiste portret poczciwości swoiey, gdy wyrzekł do Potomności* Tamdiu discendum, quamdiu vivitur, *a to na fundamencie doświadczenia ludzkiego, iż wszelka Sztuka długa, życie ludzkie krotkie.* Ars longa vita brevis. *Gdy tedy Sztuki których się*

użycie z życiem ludzkim konczy, tey są trudności, iż w doyściu doſkonałego ich posiadania, krotkim osądziła życie nasze Powszechność, coż mówić o tey Nauce i Sztuce nad Sztukami Muzyce? która tylko ma początki na Swiecie, ale się tu nie kończy, bo w Wieczność wpływa i tylko nas tu śmiertelnych do oddawania Pieni Chwały BOGU

GU

GU w wieczney szczęśliwości sposobi? Jakżeśmy się w niey ćwiczyć powinni? Dla tego ażebyśmy tey Nauki dochodzili, iak możność nam nasza dozwoli, ułatwia Attalus sublimis & facundus *iak wspomina* Drexel: de recta Intent L. 1. C. 10. *§. 11. ostrzegaiąc nas. Iż:* Idem & docenti & discenti debet esse propo-

po-

positum, ut hic prodesse hic proficere velit. *Jedno bydź powinno postanowienie Nauczaiącego, iak Uczącego się, aby ten pomocnym, ow poiętnym i postępuiącym bydź koniecznie starał się; Jakim więc Duchem i umysłem dałey o Muzyce piszę, tym Szlachetna Młodzi niech się do tey Nauki i Sztuki zabiera.*

ZBIOR

ZBIÓR RZECZY

TOM II.

O Instrumentach głosowi ludzkiemu pomagaiących harmonii, które kiedy i gdzie zażywane były; toż o Kompozycyi mieć będzie Naukę.

ROZDZIAŁ I.

O Wynalezieniu Instrumentów.

ROZDZIAŁ II.

O Podziale Instrumentów głosowi ludzkiemu harmonii pomagaiących.

ROZDZIAŁ XIV.

O Akcencie w tey Muzyki Sztuce.

ROZDZIAŁ XV.

O Tabulaturze.

ROZDZIAŁ XVI.

O Organie Instrumencie naywygodnieyszym do Kompozycyi.

ROZDZIAŁ XVII.

Uwaga nad różnicą Muzyki starożytney od teraźnieyszey.

DO

DO
UCZĄCYCH SIĘ MUZYKI.

Niktby tak daleko nie uwierzył, iaka to iest dzielność Muzyki, gdyby nas o niey Xięgi Swięte nie zapewniały, z których dwa przykłady sławne przywodzę:

Pierwszy: *Cudowne Jerycha dobycie przez* Jozuego, *Wodza Ludu Izraelskiego, który za obniesieniem siedm razy Arki ze śpiewaniem i trąb brzmieniem,*

mury i wieże tak potężnego Miasta powalił. (1)

Drugi: *Zdarzony za Jozefata Króla tegoż Ludu Bożego, o którym też Pismo S. wspomina: Krol Izraelski* Jozafat *woynę toeząc przeciw* Moabitom *i* Ammonitom, *udał się cały do błagania BOGA, i usty Jachazaela był pocieszony, który mu powiedział:* Nie wy będziecie się potykać, ale tylko teraz stoycie w ufności, a obaczycie pomoc Boską nad wami. (2)

I na-

(1) Igitur omni populo vociferante, & clangentibus tubis, postquam in aures multitudinis vox sonitusq; increpuit, muri illico corruerunt. *L. Josue c. 6. v. 20.*

(2) Non eritis vos qui dimicabitis, sed tantummodo confidenter state, & videbitis Auxilium DEI super vos. *L. II. Reg: c. 1. v. 17.*

I natychmiast przeciwnie iak dziać się zwykło w Potyczkach, postawił Śpiewaków Pana, aby Go w Chorach swoich wielbili; Woysko poprzedzaiąc iak nayżywiey głosili: Wyznawaymy Pana, iż wieczne Miłosierdzie Jego.

Otoż macie Krola z Żołnierzem na plac potyczki, iak Biskupa wychodzącego z Kapłanami swemi do Kościoła. Rzecz zaiste płocha i śmiechu godna w woiennych rosprawach, Śpiewaków bezbronnych liczbę, na czele Woyska szykować: Ale przybył na pomoc BOG Jozafatowi, *z całą w BOGU ufnością bić się maiącemu; I gdy zaczęli, iuż nie Żołnierze pociski rzucać, ale Śpiewacy wiersze święte śpiewać, nieprzyiaciele zwróceni przeciw sobie, wzaiem się za-*

biiali; Gdy więc Jozafata *Woysko postępowało, cały plac trupami zasłany znalazło, ani był któryby śmierci uszedł; i w tak wielkim mnostwie trupów, obfita wielość znalazła się łupów bogatych, tak dalece, iż do zbierania onych trzy dni nie wystarczyły. Co to może szczere zaufanie w BOGU!*

To Drexelliusz *zważaiąc tak zabawną myśl swoię wynurza „O! wprawdzie* Muzyka ma coś Niebieskiego *w* sobie. *Którzy Muzyki nie lubią i są Jey nieprzyiazni, gdziebym takowych na ziemi osadził, znayduię; ale nie nayduię dla nich mieysca w Niebie; gdzie ustawiczne są Pienia, i bezprzestanna Muzyka. To nie zwykła Niebianom i*

wię-

więcey niż rzadka, o czym Jan S. wspomina: Stało się milczenie w Niebie, iakby poł godziny. (3)

Te wielkie okoliczności zdarzone, Swiatu całemu wiadome, nikomu tayne, w Piśmie S. dla naszego pożytku zostawione i dochowane, uczą nas, iż co się dzieie w ogule Swiata, toż się w szczegulności istotom naszym przytrafia, biorąc to na pilną uwagę; i dla tego to nie prożno Jakob S. *Wiernych przestrzega:* Smuci się kto z was, niechay się modli; iest w sobie uspokoiony, niechay śpiewa. (4) *Na którey przestrogi grun-*

cie

---

(3) Factum silentium in Cælo, quasi media hora. *Apocalip:* c. 8 v. 1.

(4) Tristatur vestrum aliquis oret, æquo animo est psallat. *Jacob.* 5. c. 13.

cie S. Athanazy radzi. Jeżeli się chcesz zachować, gdy widzisz nieprzyiaciela twego, i niebeſpieczeństwo przed tobą, zaczniy śpiewać. (5) *Albowiem przez śpiewanie serca i myśli do BOGA wznoszenie, samemu tylko BOGU powinne, Człowiek od siebie się przenosi, stawiaiąc się w Gronie nieustannie BOGU w Niebie śpiewaiących Niebieskich Duchow.*

Jakożkolwiek zachęcaiąc do tey Nauki i Sztuki Muzyki chcących się Jey uczyć, wysokie Isokratesa *pragnę wszystkim wbić w pamięć Zdanie, który maiący Ucznia, (między innemi,) więcey*

(5) Si habes tui curam, & vides hoſtem tuum, & cernis periculum, incipe canere. *S. Athanas.*

cey pilnuiącego Ogrodu niż Obyczayności i Cnoty, tak dalece, iż i w Nauce mało co postępował przeto przyszedłszy do do niego, rzekł: (6) proszę abyś nie miał Ogrodu pięknieyszego nad własny twoy umysł. *O' iak śliczne napomnienie i rzetelne, owszem wszystkim do wiadomości potrzebne.*

Z tych powodow i ia was obowięzuię, abyście więcey cenili Cnotę i Obyczayność nad Muzyki Sztukę: Tę zaś nad mniey potrzebne i użyteczne zabawy,

(6) Habuit *Isocrates* inter suos discipulum, quem advertit horti colendi studiosissimum esse, cæterum in ordinandis moribus langvere, nec fere quidquam in studiis proficere ; ideo aggrediendum

wy, gdyż dostać się można do Nieba bez Talentu, ale nie bez Cnoty. Z życiem zaiste Cnota, Obyczayność i Nauka łączyć się powinny. Od Nauki odstępować nie przystoi młodemu, którego szczegolne staranie bydź ma, aby się uczył; z tym wszystkim nie od Nauki tylko samey uszczęśliwienie Grecyi, iey wzrost i trwałość zależy, Cnota iey iescze towarzyszyć powinna, albowiem bez pomocy Xiążek drogę do Nieba znaydziesz, ale nie znaydziesz bez Cnoty, życia świątobliwości, i obyczaiow niewinności, których zacność gdy skazisz,

i od

---

dum sibi hominem ratus, Obsecro (inquit) ne hortum habeas Cultiorem quam Animum, brevis exhortatio sed seria, & omnium auribus ingerenda. *Drexellius.*

i od ich całości odstąpisz, wszystko tem samem utracisz. (7)

Uwiadomiaią nas dawne Dzieie, iż ieden ze Sławnych Filozofow nazwiskiem Švidas *zapytał był ludzki Język, gdzieby dążył? który mu odpowiedział,* idę: **Miasto** albo zbudować, albo zruynować,

(7) Par enim feré ratio est Vitæ & Virtutis; piorumque operum, & Litterariæ Palestræ. A litteris cessare tametsi turpe est adolescenti, cujus hoc unum est studium, ut studeat; in eo tamen fortunæ Græciæ, sitœ non sunt; non vita, non salus, non beata ac perennis immortalitas, hic periclitatur. Absque librorum comitatu, viam ad Cœlum reperies, sed non absq; Virtute, Vitæ sanctitate, morum innocentia, cujus elegantiam si corrumpas, & ab integritate deficias, simul Spem, & Rem, & omnia perdas: hic opus Constantia. *Drexell:* §. 11. *de exam: Conscien.*

wać, (8) *o! iak to dowcipnie ale oraz i gruntownie odpowiedziano!* takiey iest mocy ten Członek Ciała maleńki, Język. *iż Miasta, Krolestwa, całe nayobszernieysze Narody buduie, albo ruynuie.*

Wychodzi z pod prassy i ta o Muzyce *Nauka, rożnemu losowi podpadać maiąca, Wy iednak Szlachetna Młodzi bądźcie, nie iak paiąki truciznę, ale iak pracowite pszczołki, z tych iakoby tu rozrzuconych, albo raczey w ieden zebranych bukiet kwiatów miod słodki wysysuycie, na Wasze i bliźnich pożytki.*

Nie

---

(8) Svidas lingvam interrogat, quo vadis? Cui illa respondit, vado Urbem eversura, aut restauratura tantæ sunt vires huic carnis particulæ. Drex: *de vitio: C. L. VII. §. IV.*

Nie zazdrośćcie nad Umysłami zwycięstw, głębszemi Naukami oświeconym Mężom; wyiaśnia z Katedry Prawdy Taiemnice Teolog, *przekonywa o Prawdzie z Pulpitów* Krasomowca, *napomina w Konfessyonałach* Spowiednik, *w żartach i na teatrach odkrywa ią* Wierszopis, *płynnie o niey mówi w Szkole* Grammatyk *&c. ale Wy* Sztuką Muzyki *wdziękami okraszoną, i umysł i serca ludzkie wszędzie i zawsze łowić i usidlać możecie Cnocie na Ofiarę. Jeden z temi Wielkiemi Mężami Urząd macie, to iest w cnocie się ćwiczyć i do niey innych prowadzić.*

O tym Was zapewnia (tylko daycie mieysce uwadze) zwyczay odwieczny Swiata, Mędrca Pańskiego słowy utwier-

utwierdzony. Błogosławieństwem Sprawiedliwych będzie wywyższone Miasto, usty bezbożnych będzie przewrócone, (9) *tak dalece, iż* Drexelli *Człowiek bogomyślny z zadziwieniem tę nam Prawdę zostawił za niezawodną.* Widzę iż ludziom Język, nie czyny do wszystkiego iest wodzem. (10)

Bądźcie pewni, iż iak macie naygruntownieysze w Talencie Waszym śpiewania, zaręczenie zasługi w czasie i nadgrody w Wieczności, tak równie ieśli na złe zażywać go będziecie, zguby

i za-

---

(9) Benedictione Justorum exaltabitur Civitas, ore impiorum subvertetur. *Prov: c.* 11. *v.* 11.

(10) Video mortalibus lingvam, non facta, omnium rerum esse ducem. *Idem ibidem.*

i zatracenia; *albowiem iak Swięty Hieronim naucza* „ Język śrzodka nie ma, ale iest albo dobro wielkie, albo złe wielkie.

Skazuiąc Wam ścieszkę do nabycia szczytu doskonałości Muzyki, *mam sobie za powinność odkryć Wam tę dla Was arcy potrzebną Prawdę.*

Z dwoch rzeczy składa się Muzyka, *iakoby z duszy i ciała, to iest* z Exekucyi *o którey było w* Tomie pierwszym, *gdzie się mowiło o* Muzyce *iako wyzwoloney* Sztuce, *tudzież z* Kompozycyi *do którey ninieyszy* Tom drugi *prowadzi, w którym się mówić będzie o* Muzyce, *iako o wysokiey Nauce. Co oboie dopiero razem w wyższym stopniu posiada-*

siadane, czyni właściwie doskonałego Muzyki Profesora.

W talencie tey Sztuki nikt się tak nayusilnieyszą pracą wyćwiczyć nie może, iżby w tym lub owym lepszego w Exekucyi nad niego nie było.

Czyż nie iest bespiecznieysza, chwytać się raczey tego, zwłaszcza maiącemu do tego stosowne przymioty, do czego się rzadki kto zabiera, a większe czyni pracuiącemu pożytki, honor, sławę i wewnętrzne ukontentowanie, to iest do Kompozycyi?

Coż lepszego, szlachetnieyszego, szanownieyszego, czy swoie rozmyślania,

dowci-

dowcipu płody, serca wzruszenia dla kilkudziesiąt do Exekucyi *podać, czy cudzych myśli z innemi (u nas nayczęściey niezgodnemi dla braku Normalney Szkoły) w* Exekucyi *dochodzić?*

Te zapytania rozumnemu Czytelnikowi do rozwiązania zostawuiąc, nie wątpię, iż przekonani wyiawioną Prawdą, w Historyach Swiętey, Powszechney, Oyczystey ćwicząc się zdarzeniach, talentów Waszych ku naśladowaniu Cnot wszelkich na lepsze zażywać będziecie.

Rzadki teraz chętnie, prostym torem idzie do zrzodeł zbawienia, więcey

cey

cey powabnemi zabawami i rozkosznemi Kantatami złowieni bydź mogą, i słodkością strumieni, dobrowolniey do tych zrzodeł doprowadzić się dadzą; Wam iednak szczęśliwego skutku pierwiastki przypisuię.

O MUZYCE TOM DRUGI

ROZDZIAŁ I.

o *Wynalezieniu Instrumentów.*

Rozum ludzki wrodzoną sobie ciekawością naywyższych i odwiecznych prawie zasięgaiąc czasów o *Muzyce,* nie znaydzie więcey i nic pewnieyszego nad to, co nam Xięgi SS. *Genesis c. 4.* wspominaią

i do wierzenia podaią, to iest: iż *Lamech* z *Ady* zrodził *Jabela*, który był Pasterzem i *Jubala* Brata iego, który był Oycem śpiewaiących na *Cytrze* i *Organie*. (a)

Ta wiadomość od naszych czasów zbyt odległa, iak *Sztukę Muzyki* dawnieyszą bydź nad inne pokazuie, tak ieszcze iey pierwszego początku niedoskonale dopina: bo co się tycze *Instrumentów*: *Jubal* był naypierwszy Wynalazca *Cytry* i *Organu*, ale i te z *Gło-*

su

(a) *Mathusael* genuit *Lamech*, qui accepit duas uxores, nomen uni *Ada* & nomen alteri Sella, genuitque *Ada Jabel*, qui fuit Pater habitantium in tentoriis atque Paſtorum. Et nomen Fratris ejus *Jubal*: ipse fuit Pater canentium Cythara & Organo. *Gen. c. 4. v. 21.*

su iak z źrzodła wypłynęły; *Śpiewanie* tedy wraz iest z Człowiekiem na Swiat wyprowadzone; albowiem iak tylko Człowiek od Tworcy swoiego natchnięty Duchem został, mógł mówić: mogł śpiewać.

I oby był naypierwszy nasz Rodzic wrodzoney użył ciekawości! iak BOG iest chwalony w Niebie, i pieniem z Niebianami, raczył był koncertować Hymn Chwały. *Swięty, Swięty, Swięty Pan Zastępów*, nic zaiste pewnieyszego, iżby się był nie zabłąkał spacerem po roskosznych ulicach Raiu, które mu do używania zakazanego Owocu przyczynę podały.

Lamech wprawdzie pięciu lub więcey Pokoleniami od Adama odległy,

pierwszy wynalazł *Cytrę* i *Organ*, nasłuchawszy się łamania i sztucznego zażywania *głosu* od innych swych Przodków, iako wspołczesnych: w ten czas albowiem Ludżie po kilka wieków żyiąc, natury czerstwieyszey i mocnieyszey, dzielniey i dłużey doświadczaiąc wszystkiego, doskonaley bez wątpienia wszystko też wykonywać mogli; a nad to nic pewnieyszego co *Drexelliusz* powiada, iż żadne zwierze tak *głosu* mie-
„ nić nie może, iak sam Człowiek; Lew
„ ten sam ma ryk, Owca toż becze-
„ nie, Wół toż huczenie, Wąż toż syczc-
„ nie, Koń też samo rżenie utrzymuie
„ zawsze, Szpaki rożnią się od innych
„ iż do odmieniania *głosu* nieco sposo-

„ bniey-

„ bnieysze, ale Człowiek wpradzie w od-
„ mienianiu *głosu* przedziwny sam tylko
„ *Sztuk Magister.* (b)

Organ tedy i *Cytra* są pierworodne dzieci *głosu* ludzkiego, i te też do *harmonii* z nim naydogodnieysze. Ale iak z wiekami dowcip ludzki próżnować nie mogący, wynaydować zaczął inne *Instrumenta*, których wyliczania (mniey uwagi godnego) nie zaczynam szeregu, tak się losem wszystkich na Swiecie rzeczy *harmonia* i *melodya*, cała zgoła *Muzyka* odmie-

(b) Nullum profecto Animal vocem sic variare novit, utque homo; Leo eundem rugitum, Ovis eundem balatum, eundem Bos mugitum, eosdem Serpens sibilos, eundem Equus hinnitum retinet. Sturni variandis vocibus aptiores. At Homo

odmieniła, i wielością wynalazków brzmiących na Swiecie *Instrumentów*, naypięknieyszy Człowieka przymiot, to iest Głos ludzki przytłumiła, tak dalece, iż były czasy, że dla wysilenia tchu na dętych *Instrumentach* ludzie, iuż nie tylko do śpiewania, ale do wymawiania, pàry w sobie nie znaydowali, żyły w piersiach zrywali. &c.

Ale że w porownanie z *głosem* ludzkim żadne wynalazki brzmienia wchodzić nie mogły, choć go stłumiły, zniszczyć go nie zdołały, tak: aby ludzie o ćwiczeniu go zapomnieć mieli; owszem wszędzie-

Homo cum Avibus cantillare, latrare cum Canibus, cum Lupis ululare discit, variandæ vocis mirissimus Artifex. *Drex: L. 11. c. 11. de Rhetor: Cælesti*.

dzie, zawsze, powszechnie na całym Swiecie chociaż zaniedbany, nigdy zapomniany bydź nie może *Głos* ludzki, i w *Sztuce Muzyki* on sam pierwszeństwo bierze wszędzie, i zawsze; lubo o naszym Narodzie widząc uprzedzenie za *Instrumentami*, iż się nie znamy albo pracować leniemy się, mówić można, co powiedział *Drexelli*: *wiele żądaiąc, wszystko utracamy i potrzebnych rzeczy nie umiemy, bo niepotrzebnych uczemy się.* (c)

ROZ-

(c) Sic multa concupiscendo, omnia amittimus; & necessaria ignoramus, quia non necessaria discimus. *Drex*: §. 11. *de Cultu. Corp.*

ROZDZIAŁ II.

o Podziale Instrumentów Głosowi ludzkiemu harmonii pomagaiących.

Uważnieysi zaiste ludzie w mnostwie różnych *Instrumentów*, uważaiąc zawsze głosu ludzkiego szlachetność (którey nic nie wyrówna) z czasami *Instrumenta* odrzucaią, odmieniaią, zawsze, a zawsze, głosowi służąc; i tak wiele *Instrumentów* nie ma, które były w zwyczaiu, wiele ich się ieszcze naydzie, o których Swiat nie słyszał, *głos* ludzki zawsze iest ieden, i ten panuie. O iak poźne wnuki głosu ludzkiego mamy *Skrzypce*, które dopiero w Wiekach X. XI. nastały wydoskonalone, które naydogodniey i nay-

szcze-

szczegolniey zdaią się dotrzymywać *głosowi* ludzkiemu *harmonii*, ale i te *głosu* ludzkiego nie dochodzą.

Ci tedy rozsądnieysi ludzie w tey mnogości *Instrumentów* różnicę położyli, czyli dokładne rozgatunkowanie przedsięwziąwszy, w ten ie rozdzielali sposób, czyli ich wielość do troistego gatunku zebrali.

1. *Ad ea, quæ fidibus constant*; co maią strony, czyli raczey rznięte smykiem.

2. *Ad pneumatica*, wiatrem nadymane czyli dęte.

3. *Ad varii generis tympana*, bębnione, czyli bite.

Są tedy Instrumenta
RZNIĘTE, DĘTE, BITE.

Rznięte. *Kwartwiole, Basetle, Skrzypce, Kalassones, Kalassonciny*, &c.

Dęte. *Róg, Krzywosz, Trąba, Waltornia, Klarynet, Oboia, Flatrowers, Flet, Organ, Drumla* &c. *także przydaią się* voces humanæ, *Puzony, Flety, Fagoty* &c.

Bite. *Arfa, Psałterz, Forte-piano, Cytry, Kittara, Cymbały, Kotły, Bembny, Teorban, Bandura, Lutnia, talerze Janczarskie* &c.

Ale te są wieków naszych wydoskonalone, lubo z dawnieyszych wzięte,

przei-

przeistoczone i przekształcone *Instrumenta*.

Starozakonne zaś Ludu BOŻEGO Muzyczne *Instrumenta*, który iako wybrany, nayzbawiennieyszych trzymał się z natchnienia BOŻEGO zabaw, i tych według swych potrzeb używał, iak Pismo S. głosi, są takowe:

Cythara vetus, sive Hazur.

Nablum, seu Psalterium vetus.

Lira, qualis exhibetur in Nummis Simonis Machabæi.

Lira, Timothei novem fidium.

Lira vetus à Choul, e Neroniano Sigillo exhibita Religio.

Cyn-

Cynner: Aliud liræ veteris.

Tibiæ veteres,

Tuba.

Cornu.

Sambuca.

Symphonia vetus.

Tympanum vetus ex Pignorio, & P. Mersenne.

Tympanum simplex.

Musicus uter, vulgo, Cornu Musa.

Nuggach, seu Organum vetus.

Schralischim w troygran idące.

Cymbala vetera.

Systrum.

Tyntinnabula seu Mezylotchaim.

Janczarskie talerze u *Turków*, cóż prożnieyszego? a w *Muzykę* wchodzić muszą i w takcie trzymaią.

Szkiełka: na obręczce u *Włochów*, do wydania *Orkiestry* są wielką pomocą i dziwnie ucho łudzą.

Fuiara Spiska. Szczególnieyszy i bardzo dawny *Instrument*, bo w sukcessyi od Pastuchów na *Śpiżu* brany, krótszy niż Pastuchów w *Morawie Fuiara*, ale doskonalszy, formą od Mazowieckiey *pałki* nie różniący się, iest taki, iż ma nieznaczne u wierzchu zadęcie iak na *Flecie* u spodu zaś trzy poboczne dziury, cały przedrylowany aż do spodu, iedną ręką tedy przebiera się na wspomnionych dziurach, drugą ręką miarkuie się bas dziurą

w spo-

w spodzie, na którym *Instrumencie* Pastuchy po rosie miłe i do rzeczy wygrywaią piosneczki. Ten ia miałem, i żałuię żem go przez niepoznanie cudze postradał.

Dowcipny Anglik doskonale posiadaiący *Muzykę*, wynalazł *Organ Szklany* iak powszechnie do *Oktaw* 5. dosadzaiący, uformowany z kubków w chucie robionych szkła nayczyścieyszego w smole na dużym stole osadzonych, a podług tonu Muzycznego wodą miarkowanych, na którym grał w *Rzymie* nad wszystkie *Klawikorty* daleko miley i wdzięczniey, lubo z wielką pracą, każdy wygrany kawałek *partytury*, pracuiącego zapocił czoło; ten ia tam z zadziwieniem widziałem a z uwagą zastanawiaiąc się nad tem iak pe-

pewne i niewzruszone ma *Sztuka Muzyki* Prawidła, gdy tych w niepodobnych cale do siebie gatunkach dowcip i usiłowanie ludzkie pewnie i bespiecznie, z końcem dania satysfakcyi wszystkim używać może, od nich się tylko nie oddalaiąc.

Calaſsone i *Calaſsanczino* maiąc podobieństwo większe do *Teorbanu*, niż do *Basetli*, acz się na tych *Instrumentach* gra iak na *Baſsetli* smykiem, iest o dwoch tylko stronach, ale że ma szyię długą, różność się 5 *Oktaw* na nich nayduie w *Tonach*, ale równie wydoskonalenie tych *Instrumentów* nie przychodzi tylko z wielką szybkością, lubo na nich *koncerta* wygrywane do zadziwienia słyszałem.

Osta-

Ostatni dni naszych nowy cale wynaleziony iest *Instrument*, o którym Gazeta Wiedeńska donosiła, iest Sławnego *Pana Franklina*, a przez *Pana Rollig* wydoskonalony; nazwisko iego iest *Orfinka*, na którym w *Wiedniu* produkował się przed Nayiaśnieyszym Cesarzem Franciszkiem II. i tameczną Publicznością, za co procz wspaniałey nadgrody od Nayiaśnieyszego Cesarza otrzymał Przywiley *privativè* iemu samemu służący, aby nikt tego *Instrumentu* w Państwach Cesarsko-Krolewskich nie ważył się robić i przedawać, przez lat 8. tylko sam ten pomieniony *Virtuoso Rollig*. Gazeta Wiedeńska pod dniem 26. Augusti 1795.

Drumla za wzgardzony poczytana *Instrument*, iż nikt pracy na wydoskonalenie go nie chce sobie zadać, a w rzeczy samey w nim iest więcey do zadziwienia nad wszystkie inne *Instrumenta*, to co ia na moie uszy słyszałem i widziałem iż na inszych *Instrumentach* grać się nie może podwoynie, i tak nikt nie gra razem na dwoch *Basetlach*, na dwoch *Skrzypcach*, na dwoch *Trąbach &c.* na dwoch zaś *Drumlach* razem grać można, iak słyszałem *JX. Glinkę Jezuitę* we *Lwowie* razem na małey i wielkiey *Drumli* graiącego, tož na dwoch małych, i na dwoch dużych razem według fantazyi iego, a zawsze dobrze i do zrozumienia, tak dalece iż co on grał na nich, doskonały *Muzyk Kopista*, mogł był na *partyturę* położyć na Piśmie.

Instrumenta naydziwnieysze ze wszystkiego co odgłos iaki daie wyprowadzić można, ale że to kosztuie pracy i usiłowania, nikomu się fałdów (iak mówią) przysiedzieć nie chce, bo to pracy nieskończoney potrzebnie.

Byli co z ptaszków układali *Muzykę*, byli co z kotów, ale na coż serce ludzkie ma się plątać po rzeczach odrodnych od siebie, gdy ma głos sobie wrodzony, którego zażyć może chwalebniey i z niezawodnieyszym skutkiem, używaiąc go na dobre przy wspomożeniu *Sztuki Muzyki* prawideł.

Dziwić się trzeba zaiste iż Człowiek tak daleko zwykł unosić się, i że częstokroć kusi się zażywać dowcipu swo-

iego

iego że tak rzekę na czynienie Cudów, (co mu się też czasem i nie źle udaie) a opuszcza gotowiznę, którą ma od natury własney Matki podaną sobie, którey gdyby pilnował, więceyby sobie zasługi i ukontentowania czynił; tak to iest w nas nieograniczona chciwość, iż daleko bardziey ceniemy i admiruiemy rzeczy nowe choć drobne, dla tego, iż są nowe; a niżeli więcey znaczące i wielkie, dla tego, iż nam iuż spowszedniały. (d)

Byłby Człowiek nierównie szczęśliwszy, gdyby się z ograniczenia swego

(d) Adeo naturale eſt, magis nova, quam magna mirari, *Seneca* de Cometis.

Magnitudinem rerum consvetudo subducit. *Idem ibidem.*

od dobrotliwey Natury nie oddalał, iak tenże *Rzymski Mędrzec* zapewnia, do którego oddalania się ciągną go ustawiczne namiętności, których wstrzymywać cugli raz one popuściwszy nie może, (e) i z tych to zapędów iego wypada, iż co mu dane iest na dobro rzetelne, tego bardzo często zażywa na swoie uciemiężenie i zgubę.

ROZ-

(e) Consummatur itaq; (scilicet hominis) bonum, si adimplevit, cui nascitur. Quid est autem, quod ab illo ratio exigit. Rx rem facillimam secundum naturam suam vivere, sed hanc difficilem facit, communis insania: In vitia alter alterum trudimus. Quomodo autem ad salutem revocari possunt, quos nemo retinet, populus impellit. *Seneca Ep. 41.*

ROZDZIAŁ III.

o Wprawie czyli dobrey manierze, w używaniu Instrumentów.

Wiadomo wszystkim, iż nauki zwłaszcza rozumu tyczące się, tak z sobą są połączone, czyli *concatenatæ* iak ogniwami łańcuch; dla czego Ucznia trzeba z młodu zaraz do nich sposobić i przywięzywać, ażeby w iedney ćwicząc się z profeſsyi, i z innych korzystał: albowiem iako naypięknieyszy Owoc na szpetnym podany talerzu ſprawuie raczey obmierżenie a niżeli ukontentowanie; tak naywyższy talent ogołocony z przypraw swoich, wdzięcznym bydź nie może; i tak ani śpiewać, niech nie waży się iąkała, lub kto piękney nie ma wymowy, ani

grać

grać na iakim *Instrumencie*, kto nie ma maniery, którąby oko na swoią stronę słuchacza uprzedził.

Z tey przyczyny w tych *Sztukach* chcący się ćwiczyć maią formować się na ludzi rozumnych i maniernych z samey zaraz młodości, ażeby *Talentowi* nie ubliżali przyzwoitey okrasy, którą sobie pożytek, *Sztuce* zaś estymacyą i cenę ſprawić mogą.

Widząc w' *Rzymie* n. p. *Orkiestrę* graiącą w Kościele *Swiętego Ludwika* wszystkich *Instrumentalistów* w exekucyi grania iedney maniery, i iednego rzutu, (co strychem zowią) trudno iest zdecydować, czy miley ich słuchać, czy na nich patrzeć; bo się iedną bydź machiną

zdaią,

zdaią, iak mocą wody tę pracą czyniącą: Boć w prawdzie taż sama nota wzięta przez iednego na doł, przez drugiego w górę, dobrze poznaiącym, ſprawuie różność, iak że przy nierównym strychu ma bydź iednorodna *Orkiestra*? który się nie nabywa tylko w *Normalney* Szkole.

Nie dosyć iest dobrze robić, ale i dobrze koniecznie wykonywać potrzeba. Z doświadczenia iest, iż Człowiek ćwiczony szykownieyszy i zręcznieyszy do wszystkiego od wielu niezgrabnych.

Skąd Benedyktowi XIV. Papieżowi przyszło zakazać po Kościołach w *Rzymie Muzyki Instrumentalney*, między innemi przyczynami, ieżeli nie stąd, iż

Ci

Ci osobliwiey na dętych graiąc y *Instrumentach*, nieprzystoyne czynią i nieobyczayne *figury* i z siebie niemal poczwary i larwy, wydymaiąc to gęby, to gardła dla wygrania *Sztuki*, tak iż na nich patrzeć iest przykro.

Nie zaprzeczona prawda, iż sposob często wyrownywa *Sztuce* i często *Sztuka* od sposobu zawisła.

ROZDZIAŁ IV.

o Stroiu Instrumentów naypotrzebnieyszym.

Jakiekolwiek znayduią się *Instrumenta* do grania, te naydoskonalszego stroienia potrzebuią, w czem *Sztuka śpiewania* wszystkie przewyższa, iż swoy *Instru-*

stru-

strument zawsze z sobą nastroiony nosi, byleby śpiewaiący zdrowia swego przestrzegać umiał.

Co się zaś tycze *stroiu*, zastanowienia godne iest: iż uczą się wielu *Muzyki*, z potrzeby wyżywienia, ale nierównie więcey zwłaszcza tego oświeconego Wieku z chęci odnieienia zalety i s a-cunku, iakokolwiek postępuiąc w *Sztuce*, często naypotrzebnieyszey zaniedbuią rzeczy, w Szlachetnym osobliwie Stanie, to iest: zręczności do stroienia sobie doskonale *Instrumentu*, tak dalece: iż o trzecią granicę posyłać trzeba po *Organistę* ieżeli się ieszcze w okolicy naydzie sposobny do nastroienia *Forte-piana*, *Arfy*, ledwie że nie z *Wiednia* lub *Paryża* do tego *Metra* sprowadzać trzeba,

ba, toż do *Skrzypców*, i innych *Instrumentów*; dla którego to błędu, postępek idzie oporem, wielu nie dochodzą *Sztuki*, a wszyscy tacy znudzeni niesposobnością, zarzucaią zupełnie, czego się z młodu z ciężkością i wielką czasu stratą nauczyli.

Ażeby tedy uniknąć tych wszystkich trudności przeszkod i nieprzyzwoitości, do Zrzodła *Muzyki* wrócić się koniecznie potrzeba, to iest do *Głosu*, iżby ćwiczyć się maiący na *Instrumentach* (iakiegożkolwiek gatunku) od *śpiewania* zaczynali, przez które nabywszy *Tonow* wszystkie inn *Instrumenta* łatwemi się staną tak do wystroienia, iak i do postępku, ani tey *Sztuki Muzyki*, gruntownie iey przez swoie właściwe stopnie nabywszy, porzucą kiedy.

Nigdy z *Instrumentalisty* dobrego *Wokalisty* nie będzie, z *Wokalistow* zaś przedni zawsze i doskonali *Instrumentaliści* rodzą się.

Prawdę wyznać niech się godzi, iż *Arfa* będąc *Klawicynem* stoiącym i dogodnieysza i milsza przy *głosie śpiewaiącym* nad wszystkie inne, dla tey naturalney przyczyny iż iest naciągniona stronami słodkobrzmiennemi i dzwięk miły daiącemi iako z żywych istot wyciągnionemi, a za tym ludziom nieiako przyrodzonemi *homogeneis*; niż *Klawicyn* drucianemi stronami ostrzeyszy brzęk maiącemi iako *ex heterogeneis* wyprowadzonemi, a przecię *Klawikorty*, *Forte-piana Cymbały*, tak zagęszczone, a *Arfy* wyszły z mody, nie dla inney przyczyny, tylko iż *Arfy*

stroy

stroy cięższy i Człowieka nie łatwo naleść można do tego, gdy *Klawicyn* lada *Organista* nastroi.

ROZDZIAŁ V.

o Wtorowaniu.

Jest Zdanie powszechne: *Aurora Musis Amica*; Co się w pierwszym Tomie o *Muzyce* rzekło, iż *Muzyka* wszystkie ogarnia Nauki, i iest wszystkich Narodów Świata całego powszechnym Językiem, dowodzi się to i przekonywa naysilniey, iż *Sztuka Muzyki* wszelkim mówienia i swego zdania wynurzenia sposobom *ad amussim* korresponduie; I tak

Teologii Cantus Gregorianus w Kościele Katolickim używany naypoważnieyszy. *Filo-*

Filozofii Cantus Figuralis, bieglevszy, żywszy i weselszy;

Retoryce czyli *Krasomowstwu Recytatywy* mówienie po notach naydelikatniey serca tykaiące i naytkliwsze;

Poetyce czyli *Wierszopismu Pastorelle Sielanki* i inne wierszów gatunki na *Teatrów* rozmaitość podzielone, naymilsze i nayzabawnieysze.

Zaręczyć śmiało można, iż tę iednę *Śpiewania Sztukę* na właściwy wywyższyć powagi, szacunku i używania cnotliwego stopień, iedno iest: co wszystkie razem podnieść Nauki i lud powszechnie obyczaynym uczynić.

Że

Że tedy *Sztuka Muzyki* bez wyłączenia wszystkim Naukom naydogodniey służy, od tey nayściśleyszey z Naukami dogodności i pobraterstwa czyli *harmonii*, stąpić nayprzyzwoitsza do opisania tey *Sztuki* w samey sobie, zgody, iednobrzmienia, iak pospolicie zowią *Akkordu*.

Akkord iest: *Tonów* między sobą rozmaitych zgodne miarkowanie i używanie, którego zrozumienie, iest koniecznie potrzebne do wtorowania ludzkiemu *głosowi* ozdobnie, iak zowią do *Akkompaniowania*.

Akkompaniowanie, czyli Wtórowanie, iest to *Intonacya*, która się daie na *Instrumencie* pełnym, iako to *Organie*, *Klawicynie*, *Teorbanie*, *Gittarze*, *Lutni* &c.

Akkompaniament w *Muzyce* dwoiako się znaczy, albo *Cyframi* albo *Notami*, *Cyframi* gdy iest znaczony wiele w sobie zawiera trudności, dla zbiegu liczb, które gdy są poiedyncze są niedokładne i więcey domyślać się ich trzeba; gdy są podwoyne, dla tego, iż nie znaczą *taktu*, i wiele przypiśnych wyższych i niższych nie zapewniaią, więcey zamięszania czynią.

Dla tych trudności wielu *Metrów* i *Autorów* w tey *Sztuce* były zdania, iż pierwey nalażałoby się uczyć *Sztuki Kompozycyi* niż *Akkompaniamentu*, a to dla tego iż *Sztuka Akkompaniowania* potrzebuiąc prętkiego ucha i szybkiego w czytaniu *Not Muzycznych* oka, dla zgodzenia niezliczonych brzmienia *Con-*

sonantium & *Dissonantium*, którychby Uczeń ładu przez *Kompozycyą* z zastanowieniem większym i uwagą doszedł.

Atoli powszechnieysze iest zdanie i ordynaryine doświadczenie, pierwey się uczyć *Akkompaniamentu*, a potym się do *Kompozycyi* zabierać, bo co naywiększa, tym sposobem łatwiey się gustu doskonałey *Muzyki* nabierze, zwłaszcza kto ma do tego *Talentu* skłonność z natury, znaydzie ią zaś w sobie niechybnie, kto iest umysłu wesołego i serca prostego, albowiem iak mowi *Drexelli*, (f) wesołość umysłu i Miłość stanowią *Muzykę* S. Augustyn zaś iako stósownie do

tey

(f) Amor & gaudium faciunt Musicam. *Drexellius de Voluptate aurium in Cœlo.*

tey rzeczy to twierdzi,, (g) iżby się miał za szczęśliwego, gdyby zasłużył na to, aby głosił i śpiewał chwałę Pana i Twor- cy swego.

Sławny *Muzyk Francuzki Monsieur Rameau* zapewnia, iż przez 6. miesięcy teraz doskonaley nauczyć się można *Sztuki Akkompaniowania*, niż przed tem przez lat 6. a to przez poięcie *Systematu* iego, które takie iest:

W *Harmonii* znayduią się tylko *Consonantes & Dissonantes*.

 Akkord

(g) Fortunatus ego, nimiumque beatus, si & ego Ipse meruero cantare ea, & assistere Regi meo, Deo meo, Duci meo, & cernere Eum in gloria sua. *S. Augustinus Medit. c. 25.*

Akkord iest dwojaki *Rownobrzmiący*; albo *Rożnobrzmiący*, które się rozeznawaią przez *Tercye*, mnieyszą lub większą.

Akkord Rownobrzmiący, składa się ze 3. *tonów*, iako to: *Ut, mi, Sol*.

Akkord zaś *Rożnobrzmiący* składa się ze 4. iako to n. p. *Sol, Si, Re, Fa*,

Albo tedy *Akkord* ciągnie się *Rownobrzmiący* i modulacye czyni.

Albo *Akkord Rożnobrzmiący* ieden po drugim następuie.

Albo nakoniec są między sobą pomięszane.

Pierwszy tedy idzie przez *Tony* przyrodzone czyli naturalne.

Drugi przez *bemol* lub *diesis* oznaczony bywa.

Trzeci przez swoie *Reguły* wstępuie i zstępuie, wynosi się i uniża, to iest przez *5tę* większą, lub mnieyszą, *4tę 6tę* dorzutnią *7my*.

Ale sam ten Autor radzi, trzymać się raczey zwyczaiu i gustu, więcey niż *Regul* przepisanych od siebie, uważaiąc zawsze, aby *Harmonia Bass* sycila, nie głuszyła. —

Toż i *Monsieur Tartyni* sławny swego wieku w swoim *Systemacie* uczy; iż zupełny *Akkord* nie iest naymilszy, albowiem z *Regul* przyszłoby palec przy palcu położyć niekiedy; co zmysł słuchu

naywięcey obraża. Ale z zupełności wszelkiego *Akkordu* wyrzucać trzeba niektóre *tony* i trzymać się *gustu*, zwłaszcza iż *Akkord* czyli *Wtorowania* koniec iest nie inny, iak tylko ozdobnie w *Tonach* utrzymać *śpiewaiącego*; I tu to doskonałego ma Imie *Muzyka*, kto tak umie *resèrrè l' Harmonie* to iest zebrać *harmonią* w zupełny *Akkord* bez obrażenia uszu, przez wyrzucenie zbytkuiących brzmienia.

Znał to dobrze *Pan Russo*, gdy w Liście do Przyiaciela swego tak w tey materyi pisze. (h) „ Przypomiasz sobie
„ WCPan

(h) Vous souvenez Vous Mr, avoir entendu quelque fois dans les intermedes qu'on nous a donnés cette année, le fils de l'Entrepreneur Italien

„ WCPan żeśmy kilka razy słyszeli na
„ *Teatrze* tego roku, Syna *Antrepre-*
„ *nera Włocha*, Dziecko w dziesięciu
„ naywięcey leciech *Akkompanuiącego*
„ *Opery?* Pierwszego dnia zaraz ude-
„ rzył nas w oczy skutek, iaki czyniły te
„ drobne palczęta w tym *wtórowaniu*
„ na *Klawicymbale*; owszem wszyscy
„ Słuchacze postrzegli, iż granie iego
„ bespieczne i wyrażaiące, nie było *Wto-*
„ *rowaniem* ordynaryinym; Dla tego
„ zaraz dochodziłem przyczyn tey ró-
„ żnicy

---

jeune enfant de dixans au plus, accompagner quelque fois à l'Opera? Nous fume frappes des le premier jour de l'effet que produisoit Sous ses petits doigs l'Accompagnement du Clavecin; & tous le Spectacl s'apperçut à son jeu precis & brillant, que ce n'étoit pas l'Accompagnateur Ordinaire. Je cherchai aussi-tôt les raisons

„ żnicy, albowiem nie wątpiłem iżby P.
„ *Noblet* nie był dobry *harmonista* i nie
„ *Akkompaniował* doskonale! Ale iak
„ wielkie było zadziwienie moie, uwa-
„ żaiąc, iż rączęta tego Dziecka, prawie
„ nigdy *Akkordu* nie dopełniały, iż wiele
„ *tonów* opuszczał, i nie zażywał pal-
„ ców bardzo często, iak tylko dwóch,
„ z których iednym prawie zawsze ty-
„ kał *Oktawy Bassa*! Co? rzekłem sam
„ w sobie: toż *harmonia* zupełna mniey
„ czy-

---

de cette difference, car je ne doutois pas, que le Sieur Noblet ne fût bon harmoniste, & n' accompagnât tres exactements, mais quelle fut ma Surprice! en observant les mains du petit bon homme, de voir qui' il ne remplissoit presque jamais les accords, qu'il supprimoit beaucop de sons, & n'employoit tres-souvent que deux doi-
ses,

„ czyni skutku niż *harmonia* obcięta i
„ niedosadna? i nasi *Klawicyniści wto-*
„ *ruiący*, wypełniaiąc rzetelnie *Akkord*,
„ tylko chałasuią i bałamucą, zamiast gdy
„ to Dziecko mniey *tonami* czyni wię-
„ cey *harmonii*, a przynaymniey swoie
„ *wtórowanie* milszym i czulszym do-
„ kazuie. Było to dla mnie *Problema*,
„ mięszaiące mię, i nie do rozwiązania;
„ a więcey ieszcze wagę iego poiąłem,
„ gdy po innych roztrząsaniach dostrze-
„ głem,

gts, dont l'un sonnoit presque toujour l'Octave de la Basse! Quoi? disois je en moi-même: l'harmonie Complette fait moins d'effet que l'harmonie mutilée! & nos accompagnateurs en rendant tous les accords pleins, ne font qu'un bruis confus, tandis que celui-ci avec moins de sons fait plus d'harmonie, ou du moins, rend son

„ głem, iż to iest, tak *wtórowania* wszy-
„ stkich *Włochów* sposób iak tego Dzie-
„ cięcia, zatym idzie: iż oszczędzania
„ tego w brzmieniu, iednakowe maią
„ początki, których używaią w Party-
„ ach swoich.

„ Znał ia to dobrze, iż *Bass* będąc
„ fundamentem całey *harmonii*, powi-
„ nien nad wszystko panować, i gdy go
„ inne

son accompagnement plus sensible, & plus agreable! Ce fut pour moi un probleme inquietant, & j'en compris encore mieux toute l'importance, quad apres d'autres observations, je vis, que les Italiens accompagnoient tous, de la même maniere, que le petit Bambin, & que par consequent cette épargne dans leurs Accompagnement devoit tenir au même principe que celle qu'ils affectent dans leurs partitions. Je compre-

„ inne brzmienia duszą i zakrywaią, stąd
„ wypada zamieszanie i *harmonia* głuch-
„ szą się wydaie.

„ Za coż *Włochy* tak oszczędzaią
„ prawey ręki w *Akkompaniamencie*,
„ a za zwyczay hoyni są lewą ręką w *O-*
„ *ktawie Bassa?* Za co oni kładą tyle
„ *Contre-Bassów* w swoich *Orkiestrach?*
„ i za co oni często towarzyszą *Kwintę*
„ z *Bassem?* zamiast dania innych brzmie-
„ nia?

---

prenois bien que la Basse étant le fondament de toute l'harmonie, doit toujours dominer sur le reste, & que quand les autres parties l'étouffent, ou la couvrent, il en resulte une confusion, qui peut rendre l'harmonie plus sourde; pourquoi dont les Italiens si économes de leur mains droite dans l'accompagnement, redubl ordinairement à la gauche l'Octave de la Basse; pourquoi ils met-

„ nia? dopiero postrzegłem, iż maią taynieyszą *regułę* i subtelnieysze wyrazy, „ iakom uważał w prostocie *harmonii* „ *Włoskiey.* „

Że zaś *Akkompaniament* wchodzi we wszystkie rodzaie *śpiewania* wiedzieć należy, iż przy *Recytatywie* dość iest raz *Ton* podać ze swoim *Akkordem*, i tylko w odmianie *tonu* drugi raz *Akkord* powtórzyć można, lecz w *Recytaty-*

mettent tant de Contre-Baſses dans leurs Orcheſtres, & pourquoi ils sont si souvent marcher leurs quintes avec la Baſse, au lieu de leur donner une autre partie; & je vis bientôt qu'il devoit y avoir quelque principe plus caché, & plus fin de l'expreſsion, que je remarquois dans la simplicité de l'harmonie Italienne. *Rouſseau dans sa lettre.*

tatywie obligowanym *Baſs* dotrzymuiąc, *harpegiować* ozdoba wyciąga. W *śpiewaniach* zaś innych maiąc przed oczami *partyą* a w głowie *harmonią*, naywięcey pilnować powinien aby *śpiewaiący* z *tonu* nie wypadł, ani w nim wolniał.

Dla czego defektem iest, gdy kto dla pokazania się w *Akkompaniowaniu* przesadza, czym sobie dyshonor, a dobremu *Wokaliście* krzywdę czyni, bo będąc *Akkord* ozdobą nie istotą, *Głosowi* wiernie służyć obowiązany.

Co się *Wtórowania* w samych *głosach* czyli *wspołśpiewaniu* tycze, dziwnie dobrze stosować można do *głosu*, co *Mędrzec Rzymski* do obyczayności powiedział: daleko bardziey potrzeba skłaniać się

do

do słuchania niż do mówienia, (i) tak albowiem sama natura usposobiła Człowieka do tego, daiąc mu iedno gardło do *śpiewania*, a dwa ucha do słuchania, ażeby w dopełnianiu iedney *harmonii* z wspoł *śpiewaiącemi*, był iak nayuważnieyszy.

Na *Cymbale* kołkami naciągaią się strony do iednego *brzmienia*, podobnież *głos* swoy spuszczać lub natężać powinien każdy *śpiewaiący* rozumną uwagą, do wspoł *śpiewaiących tonu*.

Stąd to w zwyczay weszło uczniow za uszy dostraiać, iakoby *Skrzypce*, aby się

(i) Duplo plus audiendum quam loquendum. *Idem ut supra*.

się tak między współ *śpiewaiącemi* nie wydał, iak na *Skrzypce* nawiązana między baraniemi druciana *strona*, albo na *Cymbał* między druciane nawiązana *strona* barania; Słowem: im równieysza iest wszelkiego *grania*, *śpiewania*, *brzmienia* iednostayność, tym milsza i doskonalsza *Harmonia*.

Włosi naydoskonalsi w tey *Sztuce* tym się w *Akkompaniowaniu* prawidłem rządzą. Ukontentowanie i uwaga w rozdwoieniu myśli ginie, *que le plaisir*; *& l'attentione s'evaporent en se partagant.*

Kompozytor którego iest iedynym celem, badać nayskrytszych serca ludzkiego ścieszek i szukać poruszenia naygłęb-

głębszych affektów, ma podług prawideł *Sztuki* na nie następować, śledzić ie, aby ie miłym przekonaniem zwyciężył; nayprzod przez *harmonią* naygustownieyszą, którey nie ułoży, ieźli do tego z natury *Gieniuszu* nie ma; wiedzieć tedy powinien co to *Gieniusz* o którym niżey

ROZDZIAŁ VI.

O wiadomości Terminów Kompozytorowi *koniecznie potrzebnych.*

§. I.

O Gieniuszu.

Prożno się nie pytay, co to iest *Gieniusz*, ieźli go w sobie nie czuiesz, to go i nie poznasz.

Gie-

Gieniusz Muzyką podbiia Swiat cały swey *Sztuce*: On maluie wszystkie Obrazy *Głosem* i *brzmieniem*, i czyni mownym milczenie ; Myśli przez *Sentymenta*, *Sentymenta* przez *Akcenta* wydaie, a paſsye które wyraża, w gruncie serca wzrusza. Pociecha przez niego nowych *wdzięków* nabywa, żal ktòry okazuie, wyciska ięki; bez przestanku goreie, a nie spali się. Jeszcze wyraża gorącość i zimno, owszem maluiąc strachy, śmierci, wnosi do Duszy *Sentymenta* życia, którego nie porzuca, gdy ich udziela sercu dla czucia zrodzonemu.

Ale niestety! nie umie cale nic powiedzieć tym, gdzie nie znayduie swego nasienia ; i iego cuda czuć się nie daią tym, ktòrzy ich naśladować nie mogą.

Chcesz

Chcesz wiedzieć czy masz tego o-gnia aby iskierkę, zwiedz *Neapol*, słuchay Dzieł *Leona*, *Duranta*, *Jomellego*, *Pergolezego*; Jeżeli twe oczy napełniaią się łzami, ieżeli twe serce się wzruszy, ieźli cię uwiedzie pociecha, ieźli impet affektów uciąży, weź przed się *Metastazyusza* i pracuy, iego *Gieniusz* zagrzeie twoiego i podobne rzeczy czynić będziesz na wzór iego, To: to iest co czyni *Gieniusz*, i oczy innych oddadzą ci łzy, które z ciebie, ci Nauczyciele wyciągli.

Lecz ieżeli tey wielkiey *Sztuki* piękność czyni cię niespokoynym, ieźli nie doznaiesz zaięcia impetu i nie znasz co to bydź od niey porwanym; masz śmia-

łość

śmiałość pytać się co to iest *Gieniusz?* nie szpeć tego wielkiego Imienia, na coby się zdało poznać go, gdybyś go nie czuł, śpieway tak iak umiesz. *Rousseau.*

Gieniusz iest to część szlachetnieysza Człowieka, to iest Dusza; wszak powszechnie *Gieniusze* biorą się za duchy.

§. II.

O Guście.

G*ust* ze wszystkich darów natury, ten iest, króry się naywięcey czuć daie, a naymniey tłumaczy. Onby nie był tem czem iest, gdyby go opisać można; albowiem on sądzi o przedmiotach którychsię ruzum nie chwyta, i w nich nie zamyka, po-

 ważam

ważam się mówić iż on iest okularami rozumu.

Jest w *melodyi* innych milszych dosyć śpiewania sposobów choć zarowno wypracowanych, iest w *Harmonii* wiele rzeczy skutecznych, i bezskutecznych, chociaż równie regularnych, iest w rozdzielaniu Partyi *Sztuka* do zadziwienia iedney części nad drugą zalety i ciekawości więcey przynosząca, przez coś delikatnieyszego, niż prawa przeciwieństwa.

Jest w wykonaniu iednego kawałka sposob wykonania go, bez wyiścia z danego mu charakteru, te się iednym podobaią, drugim nie podobaią żadnym sposobem; dla czego ani dać mozna racyi. Czytelniku day mi z tego sprawę, a ia Ci powiem, co to iest *Gust*.

Każdy Człowiek ma swoy *gust*; przez który co dobrem lub pięknem zowie. Podobaią się iednemu rzeczy smutne, drugiemu wesołe, temu melodyine, tamtemu mocne, i każdy swym *gustem* chełpi się, co pochodzi z dyspozycyi ułożenia Człowieka, tudzież z szczególnego charakteru każdego, który czulszym go czyni bardziey do tego, lub owego, to z różności wieku, płci, które do różnych cale myśli Człowieka ciągną, i w tych nierównościach iasna iest, iż disputować nie można.

Ale iest rodzay *gustu*, na który się wszyscy ludzie zdrowi na rozumie i ciele zgadzaią, i ten to iest, k óremu dać należy Imie *Gustu* koniecznie; słysząc ta-

kowi ludzie n.p. *koncert*, ten iednostaynie pochwalą znaiący się na *Sztuce Muzyki*, że słuszney przyczyny; nie znaiący się tylko z *gustu*, bez dania racyi to czynią; ieżeli zaś różnić się będą w zdaniu, to będzie w takich albo niedostatek *gustu*, lub edukacyi, albo pomięszanie humorów, uprzedzenie, co wszystko naturalney Człowieka doskonałości przymioty wrodzone psuie.

Wreszcie Duch iest stworzony *Gust* wybrany, niekiedy trzeba, aby Duch obfity miał *Mantora*, iżby nie przekroczył za granicę, i bogactw swych na złe nie zażył. Bez *gustu* wielkie rzeczy czynić można, ale *gust* czyni zainteresowanie.

Gust iest którym *Kompozytor* wsuwa się w myśli *Poety*, *Gust* iest którym wykonywaiący *Muzykę*, ogarnia wyobrażenia *Kompozytora*. *Gust* iest, który Słuchaczom daie w tey zabawie upodobanie.

Atoli *Gust* nie iest czułością, bo może mieć kto *Gust*, a bydź cale zimnym; taki Człowiek uniesiony rzeczami tkliwemi, mało iest tknięty wdzięcznemi; zdaie się iż *gust* chętniey chwyta się małych, lecz dobrych wyrażeń; Czułość zaś większych i interessuiących.

§. III.

O Harmonii.

Harmonia z *Greckiey Muzyki* iest wzięta, iest to ta część *Muzyki*, która ma

zą przedmiot ciąg przyzwoity odgłosów wysokich, niskich, przez oppozycyą, czyli przeciwieństwo, innym dwom częściom *Muzyki* zowiącym się *Rithmica*, i *Metrica*, które należą do rozmiaru i tempa. Ta zostawia tey przyzwoitości rzecz nie determinowaną, którą tylko *Reguły Sztuki* stanowią, ale i w tych ułożoną *Harmonią* ciężko rozeznać od *melodyi*, którey ta część znowu dodaie obrazów i wyrażeń.

Text i miara bez których *melodya* bydź ustanowiona ani mieć własnego charakteru może; zamiast gdy *Harmonia* ma swoy charakter sama przez siebie mimo innych *Muzyki* własności.

Harmonia tedy iest ciąg *Akkordu*,

po-

podług Reguł *Modulacyi*, czyli zgodności odgłosów, na wzór *Pana Tartyniego*, naypewnieyszych Reguł, który *Baſs* wyprowadza przez wyższe stopnie, i z *melodyi* wyciąga *Harmonią*; których Reguł rzetelność oczywiście poznać można, będąc pewnym, że nie głos dla *Akkompaniowania* ale *Akkompaniowanie* dla głosu robi się, co iest naturalniey.

§. IV.

O Rezonancyi.

R*ezonancya* odgłosów nie czyni ciągu przyzwoitego, tak właśnie iak *Synonima* nie czyni mowy, ale iak z tych słow rozrzuconych trzeba podług *Sztuki Kraſso*-

mow-

mowstwa w iedno ie układaiąc wypracować mowę, tak z rozproszonyzh odgłosów przez Reguły*Sztuki Muzyki* ciągłą wyprowadzać *Harmonią*.

Przez prawa *Modulacyi*, *Harmonia* aby doszła *melodyi*, od celu swey *Sztuki* oddalać się nie może, albowiem *Muzyka* będąc powszechnym *dyskursem*, powinna iak *dyskurs* mieć swoie Peryody, wyrażenia, zawieszenia, odpocznienia, i wszystkę swoią *Ortografią*, czegoby nie miała idąc za iednostaynym brzmieniem.

Zważaiąc, iż wszyscy na Swiecie Ludzie maiący swoią *Muzykę* i *Spiewania*, z między nich *Europeyczykowie* są sami którzy *Harmonią* maią i zgodność, która to odgłosów zmięszanie wdzięcznym czyni.

Zważaiąc iż w przeciągu tylu wieków Swiata z tylu Narodów, które doskonaliły piękne *Sztuki*, żaden nie znał *Harmonii*; gdy żadne ptaki, ani inne istoty, inszego *Akkordu* nie wydaią, tylko *iednobrzmiący*, ani inszey *Muzyki* tylko *Melodyą*; Zważaiąc gdy Wschodniego Swiata Języki, tak *iasnobrzmiące*, i *Muzyczne*; gdy uszy *Greków* tak delikatne i czułe, ćwiczone tylu *Sztukami*, nie doprowadziły ludu rozkosznego, *passyami* uwodzącego się do naszey *Harmonii*; gdy bez tey *Harmonii* ich *Muzyki* miały tak cudowne skutki, iak nasze z *Harmonią* całą nie maią; nakoniec było to zachowane ludziom połnocnych Narodów, (których *Organizacya* gruba i twarda wzrusza się bardziey hałasem *głosu* niż słodkością i *ak-*

cent

centem melodyi i giętkością) doyść tego wielkiego wynalazłku, i dać ią za pierwszy początek *Sztuki*; mówię: zważaiąc to wszystko prawie niepodobna nie domyślać się, iż nasza *Harmonia* iest wynalazkiem *Gotyckim* i *Barbarzyńskim*, o którymby nam się ani było śniło, gdybyśmy czulszemi byli na prawdziwe piękności *Sztuki*, i na *Muzykę* nam przyrodnieyszą.

Pan *Rameau* pretenduie, iż *Harmonia* iest zrzodłem wielkich w *Muzyce* piękności, ale to się sprzeciwia i skutkom i rozumowi.

Skutkom: bo zupełnie wielkie skutki z *Muzyki* wypływaiące ustały, iak zgubiła swoią energią i moc, po wynalezieniu

Kon-

Kontrapunktu, albowiem piękności *Harmoniczne* są piękności silone, dla mądrych tylko, które nie zadziwiaią iak tylko znaiących się na *Sztuce Muzyki*; zamiast co prawdziwe *Muzyki* naturalney powaby będąc nam wrodzone są i bydź powinny zarówno czułe wszystkim bez wyłączania ludziom mądrym i prostakom.

Sprzeciwiaią się *Rozumowi* albowiem *Harmonia* nie podaie żadnego początku i fundamentu naśladowania, przez którą *Muzyka* roiąc Obrazy, i wyrażaiąc *Sentymenta*, mogłaby się wynieść do rodzaju *Drammatów*, albo naśladowania, co iest tey *Sztuki* naysziachetnieyszą częścią, i ta tylko w sobie energią maiąca, zastanawiaiąc się tylko koło *fizycznych* brzmienia bardzo ograniczone w sobie

maią-

maiących ukontentowanie, które nam podaie, i zbyt mało mocy maiących nad naszemi sercami.

Harmonia iest gdy w iednym *Akkordzie* umieści się *not* kilka; i ta *Harmonia* iest złączona albo rozłączona: złączona, gdy się te *noty* mieszczą w *Akkord* których nie ma w *Bassie*: ale rozłączona formuie się z *rownobrzmiących* iako i z *rożnobrzmiących*.

Składa się *Harmonia* ieszcze z *brzmienia głosów* zawieszonych, lub domyślanych.

§. V.

O Fantazyi.

Ta iest Część *Muzyki* regularna na *Instrumencie* iakim, którą graiący wykonywa

nywa, i różni się od *Kaprysu* tym, iż ten ma zbieg wyobrażeń, tą zaś łatwość w okazaniu myśli.

§. VI.

O Kaprysie.

Capricio czyli *gustu* igraszka iest kawałek *Muzyki* wolney, w którey się bez przywiązania do *Tonu* iakiego Autor biegłością *gustu* nasyca, i co mu do myśli przychodzi wyraża.

§. VII.

O Katakaustyce.

Jest Nauka uważaiąca odbite *głosy*, czyli iak zowią *Ecka*; Co się podobnie znaczy iak w rzeczach widzialnych *Catoptri-*

toptrica i *Optica*, których w *Muzyce* z przedziwnym skutkiem doświadczać można. Z iak wielkim zadziwieniem na moie uszy słyszałem; tak nie z mnieyszym ukontentowaniem przypominam sobie, iż wyraźne *Echa* po cztery i po pięć razy na głos moy ozywaiące się, o uszy moie obiiały się i do wyrozumienia odpowiadały; lubo im poźnieysze tym słabsze, między lasami i skałami *Odrzykońskiego* niegdyś *Firleiow* Zamku pod *Krosnem*, i między knieiami *Pabiiańskiemi* Dobr *Przeświętney Kapituły Krakowskiey*, toż w *Drużbackich* kamiennych na *Spiżu* gorach; którą wielce miłą natury zabawę *Sztuka Muzyki* przez swoie *reguły* wydoskonala do zadziwienia, iak widzisz w *Tablicy* I.

§. VIII.

§. VIII.

O Kanonie.

W *Muzyce* teraźnieyszey iest to gatunek *Fugi*, którą nazywaią bezprzestanną; w którey *głosy* wychodzące ieden po drugim goniąc się powtarzaią *śpiewanie*. Karol VI. Cesarz który był Wielki *Mużyk*, i bardzo dobry *Kompozytor* wielce się *śpiewaniem Kanonów* kontentował, *Włochy* są ieszcze pełne tego rodzaiu *śpiewania* pięknego, które dla tego Monarchy były poczynione od lepszych Nauczycielów *Muzyki* tamtego Kraiu, u nas w Języku naszym Polskim całe nie znane; tylko ślad *śpiewania* tego w Kościelnych Kapelach, i w Łacińskim tylko Języku wyobrażenie *Kanonów* mamy, do któ-

którego *śpiewania* sposobu rozeznania, i innych równolotnych *głosów* i w *Sztuce Muzyki* biegłych ludziby potrzeba.

§. IX.

O *Improwizatach*.

Jest to śpiewać piosneczki bez przygotowania się zazwyczay przy *Gittarze, Lutni*, lub przy podobnym *Instrumencie*.

We *Włoszech* napatrzyć się można, iak maski na spotkaniu zaczepiaią się i spotykaią temi piosneczkami z żywością Dialogu, *śpiewania* z *Akkómpaniamentem*; czego bydź świadkiem potrzeba dla poięcia tego. We wszelkiey zaś materyi im podaney aby uczenie, zabawnie i do zbudowania z nienacka *śpiewać*, iak to ludzi

uczo-

uczonych i wiadomości pełnych potrzeba? W Rzymie bawiąc za naywiększe ukontentowanie miałem, *Improwizantom* materye poddawać, i z zadziwieniem ich *Sentymentow* słuchać, w nich sobie podobać. Nic milszego nad to do słuchania, bo procz stosowney *Muzyki* wiele dowcipu, dobrey myśli, głębokiey Nauki płodow, nasłuchać i nauczyć się można.

§. X.

O Tempie.

Jest to Wymiar czyli Stopień szypkości albo spoźnienia, daie miarze charakter w *partyi* która się wykonywa; każdy gatunek miary ma poruszenie własne, które się zowie w *Muzyce Tempo guisto.*

Ale procz tego iest 5. gatunków poruszenia, czyli wymiaru, który się w porządku szybkości i powolności temi wyraża właściwemi terminami: *Largo, Adagio, Andante, Allegro, Presto.*

Każdy z tych wymiar, ieszcze się na inne dzieli, między któremi nad to uważać potrzeba te, na które się dzielą, Stopień szybkości, lub powolności, iako to *Larghetto, Andantino, Allegretto, Prestissimo,* i te są które znaczą wybitnieyszy charakter, i żywsze wyrażenie rzeczy, iak są *Agitato, Vivace, Gustoso*; pierwszego gatunku mogą bydź wykonywane rzeczy przez dobrych pospolitych *Muzyków,* ale którzyby drugiego gatunku wykonywali wymiar iak należy doskonale, cale wyższego talentu *Muzykow* potrzeba.

Cho-

Chociaż zwyczaynie ruch miary powolny przystoi *Passyom* smutnym, szybki zaś wesołym, atoli niekiedy przez ułożenie sposobu mienią się w wymiarze te przeciwne sobie postawy. Wesołość niedokładnie się wyraża w powolności, ale często żywe żale w mówieniu nagłością się unoszą.

Ruch nadto bierze się za przeyście z *brzmienia* niższego na wyższe, i tak gdy się mówi, iż trzeba ile można, aby *Bass* pracował *przeciwnym ruchem*, znaczy się: iż iedna część *Partyi* iść powinna w górę gdy druga zstępuie; aby pracował *podobnym ruchem*, znaczy się, iż obie części *Partyi* iść powinny iednym tokiem obie albo w gorę, albo na doł; aby zaś pracował *ubocznym ruchem* zna-

czy się, aby gdy iedna część *Partyi* w mieyscu stoi, druga aby się spuszczała, lub wywyższała ze swoim *brzmieniem*.

§. XI.

O Kontratempie.

Jest to miara w którey się pauzuie, w słabszych wyrażach, a brzmi w mocnieyszych, czyli iak powszechnie zowią *Syncope*, gdzie *głos* iść zdaie się przeciw taktu mierze.

§. XII.

O Cyfrach.

Każdy *Akkord* składa się z wielu *brzmienia*, gdyby więc przyszło każdy wytykać, takby rzecz zamatana była, iżby graiący

ani

ani miał czasu wyczytać ich, ani ich u-skutecznić.

Przeto: są to znaki liczby, które się kładą w *Baſsie* wierzchem, albo spodem, dla skazania *Akkordu*, któych dobrze iest zażywać dla uczących się *Muzyki*, ażeby ie umieli stósować do *Regut*; ale dla umieiących *akkompaniować*, dość oznaczyć *excepcyą*.

§. XIII.

O Stopniowaniu.

Jest to *Conjoint*, *Disjoint*, *Intervalle*: to iest *złączone*, *rozłączone*, *przedzielone*, n. p. z iedney *Gammy* do drugiey iest złączone, do trzeciey rozłączone, do dalszey wszelkiey przedzielone.

Sotto

Sotto voce, mezza voce, idem sposób *grania* śrzedni między f. & p.

§. XIV.

O *Kantatach.*

K*antata* w samych *Włoszech* zażywana, iest to *Dramma* w *Muzyce* czyli *Dialog* niczym się od *Operów* nie różniący, równie nayprzednieyszey *Muzyki* iak *Opery*, tylko iż *Opery* na *Teatrach* produkuią Swieckich *Bohatyrów* dzieła, a to w *Teatralnych* ubiorach stosownych do każdey *Akcyi*; co iak wielkie *Spektatorom* wyrażenie na Umysłach sprawuie bez wątpienia, tak wiele pieniędzy kosztuie. *Kantaty* zaś *Bohatyrów* Swiętych, i nie na *Teatrach*, ale w Kaplicach Publicznych lub Kościołach. Tu proszę dać reflexyi

flexyi mieysce, ile Wiara Swięta Katolicka traci, na utaieniu tego zabawienia Prawowiernych sposobu?

§. XV.

O Mottetach.

To słowo znaczy *Kompozycyą* na *Głosy*, wyprawną i ozdobną *Sztuki Muzyki*, w krótkim i wybranym *Texcie* łacińskim naywięcey do usługi Kościołów; Dla tego Swięte *Śpiewania* nie maią naśladować *Teatrów*, ani reprezentować tumultów affektów ludzkich, lecz raczey szanować Maiestat Tego, do którego się odsyłaią, i niewinność duszy tych którzy ie śpiewaią. *Rousseau* biegły w *Muzyce* zgłębiaiący ią iako swóy do życia sposób, nie bez przyczyny dodaie „ iż *trzeba nie*

mieć,

mieć, (nie mówię) Pobożności, ale mówię gustu, *ażeby przenosić w Kościołach* Muzykę, *nad pełny* Chor, *to iest nad* Kapelę. (k)

W rzeczy samey Kościoły na Swiecie będąc prawdziwym Domem Bożym, wizerunkiem Nieba, mieszkaniem Utaionego w Nayświętszym Sakramencie między ludźmi Wszechmocnego Pana, ucieczką naszą iedyną, przystoi ażeby od nas iak nayświątobliwiey i naywspanialey szanowane były.

„ Za

(k) Il faut n'avoir, je ne dis pas: aucune piété, mais je dis aucun goût, pour preferer dans les Eglises la Musique, au plain Chant.

(l) „ Za waszym pozwoleniem niech
„ mi się godzi powiedzieć *Muzycy*: Te-
„ raz *śpiewania* sposób nowy panuie,
„ ale zbyteczny, zwięzły, taneczny, i
„ mało duchowny, zaprawdę stósowniey-
„ szy do *teatrów* i *wesel*, niż do Ko-
„ ścioła. Szukamy *Sztuki*, a gubiemy
„ błagania dawną *śpiewania* usilność,
„ zadość czyniemy ciekawości, a w rze-
„ czy samey zaniedbuiemy pobożności
„ &c. Jeżeli więc ieszcze macie w ser-
„ cach Honor Boski, to czyńcie Męźo-
„ wie,

(l) Hic pace veſtra dixerim o Musici, nunc Templis cantandi genus dominatur novum, sed exorbitans, concisum, saltatorium, & parum profecto religiosum, Theatro aut Chorea convenientius quam Templo. Artificium quaerimus, & perdimus priscum praecand ac cantandi ſtudium; curio-

„ wie, nad tym pracuycie, iżby które
„ *śpiewaią* słowa, zrozumiane były. Co
„ nada różne w Kościołach *brzmienie*?
„ Co po wieloróżnych odgłosach, ieśli
„ nie ma dzielności? ieśli zdania, i słów,
„ które *śpiewanie* wlewa, poiąć nie mo-
„ gę? Insza to iest na biesiadach, insza
„ cale w Swiętych Kościołach śpiewać;
„ tam dosyć na *Synfoniach*, tu zaś wzbu-
„ dzać trzeba pobożność, aby co się
„ *śpiewa*, duch to rozmyślał.

„ Skra-

curiositati consulimus, sed revera negligimus pietatem &c. Quodsi cordi est Divinus honor, hoc agite Viri, hoc laborate, ut quæ cantantur verba, simul etiam intelligantur. Quid mihi varius in Templo sonus? Quid multiplex concentus? si desit ei nucleus, si sensum & verba, quæ concentu sunt instillanda percipere nequeam?

Skracam te tak zbawienne Uwagi *Drexellego*, które Apostoł Narodów, w Liście do *Koryntyan* zdaniem swoim popiera. „ W pierwiastkowym Kościele, *In-*
„ *strumenta* bezduszne, *odgłos* wydaiące,
„ bądź *Cytara* bądź *trąba*, ieżeli różno-
„ ści *tonu* nie dadzą. kto zgadnie, co
„ *głoszą* lub *graią*? Albowiem ieżeli nie
„ pewny *głos* wyda *trąba*, kto się do
„ potyczki gotować będzie, tak i wy
„ przez *śpiewanie*, ieżeli rzetelnego wy-
„ rozumienia nie dacie, kto zgadnie co
„ *śpiewacie*? będziecie wiatr biiącemu
„ podobni.

Na

am? Aliud est choreis, aliud Christianis Sacris accinere; illis satis est Synphonia, in his etiam excitanda est pietas, ut quid canitur, etiam cogitetur. *Drex; de Orat.*

„ Na co S. Augustyn Kościoła Chrze-
„ ściańskiego ozdoba mówi „ Takaż niech
„ będzie *Muzyka* Kościelna, któraby mo-
„ dlitwie nie przeszkadzała, ale aby ią
„ raczey wzbudzała i zapalała, albowiem
„ Modlitwa Sprawiedliwego, iest to
„ klucz do Nieba.

Jakoż

Quæ sine Anima sunt vocem dantia, sive tibia, sive Cythara, nisi distinctionem sonituum dederint, quomodo scietur id quod canitur? aut cytharizatur? Etenim si incertam vocem *det tuba*, quis se parabit ad bellum? ita & vos per lingvam, per cantum nisi manifestum sermonem dederitis, quomodo scietur id quod dicitur? eritis enim in aera loquentes. *S. Paulus* 1. *Corint: c. 14. v. 7.*

Ea igitur sit Templorum Musica, quæ Orationem non turbet, sed excitet & accendat nam Oratio justi Clavis est Cæli. *S. Augustinus.*

Jakoż gdyby pogan iaki widział niesione do Kościoła *Skrzypce, Basſy, Trąby, Fagoty, Kwartwiole* &c. nigdyby mu nie przyszło do głowy aniby mu się w niey zmieścić mogło, iż ci ludzie na Nabożeństwo idą, ale naypierwszaby go myśl w czoło uderzyła, iż zapewne na *reduty*, na *tańce*; wcale i ia tego nie poymuię, wiedząc z doświadczenia iako lat wiele *Muzyką* Kościelną rządzący, iż dwa są źrzodła niewypowiedzianych kłótni i nienawiści między *Śpiewakami* i *Instrumentalistami*, które bydź zagładzone nie mogą.

1. Które z natury rzeczy wypływaią to iest *Instrumentaliści* chcą *Głosom* przodkować, powtóre iż się dyrekcyi *Magistri Chori* poddać nie chcą, co stąd pocho=

pochodzi, iż powszechnie *śpiewać* się nie uczą, kontenci iż palce biegleysze maią, niż *Śpiewak* iedno do wystarczenia im gardło.

2. Wypływa z namiętności ludziom wrodzonych i właściwych, iako to z *emulacyi* niepotrzebnych, z chętki zawstydzenia drugiego, z nierównego posiadania *Sztuki* &c; stąd ustawiczne kłótnie, swary, affronta, nienawiści, tak dalece, iż gorszemi często z Kościołów ten gatunek ludzi wychodzi, niż do Świątyni Pańskiey był przyszedł.

Mnie samemu nie iedne spory między niemi godzić się zdarzało, innych zaś mimo wszelkiey dokładaney usilności, pogodzić nie mógłem. I toż to Nabożeństwo? taż to Cześć u nas Kościołow?

Jak *Instrumentalna Muzyka* na inny wynaleziona koniec, tak w Kościele mieć mieysca nie powinna, podług S. Pawła w Liście do *Korynthian* rozkazu, (m) *modlić się będę duchem, modlić się będę i myślą*, albowiem (n) *w innych sprawach, dosyć iest, aby się Człowiek w części przykładał, w Kościołach zaś na modlitwie, nigdy dosyć, choć cały pracuie ; zaiste usilnych mieć sług BÓG chce, ażeby to co czynią, całą pilnością czynili.*

§ XVI.

(m) Orabo spiritu, orabo & mente. *1. Cor: c. 14. v. 15.*

(n) Nimirum in aliis, satis fuerit partem hominis fatigari, hic totus homo nunquam satis laboraverit. Sedulos Miniſtros vult Deus, & qui id quod agunt, toti agant. *Drex: de Exam: Cons: c. 9.*

§. XVI.

Motivo czyli *Powod.*

Jest to Termin interessuiący wielce samych *Kompozytorów*: znaczy on Obraz albo właściwiey mówiąc naypierwsze wyobrażenie, nayprzyncypalnieysze, na którym *Kompozytór* iak na fundamencie zakłada robotę swoią i urządza Dzieło.

Powod iest (tak mówiąc) który mu pioro w rękę daie, którym ma na *Partyturę* te rzucać affekta, a nie insze; i w tym *sensie* powod pryncypalny zawsze bydź powinien przytomny myśli *Kompozytora*, który tak się z nim ma zachować, ażeby podobnież zawsze był przytomny i myśli słuchaiących.

Autor.

Autor, który cel swóy gubi, próżno *aerem verberat*, mówi się o nim; iż wiatry ugania, i robi *Akkordy* i *Śpiewania* których Powszechność nie złączy.

Krom tego pierwiastkowego Powodu, są ieszcze inne szczególnieysze, które *Kompozytora* wiodą do zapewnienia *modulacyi*, ustanowienia spoczynków, i ułożenia *harmonii*, podług to których wyobrażeń z exekucyi sądzi Powszechność, czy się dobrze *Autor* sprawił, czy nie odstąpił od rzeczy iak się wielu trafia, którym gdy brakuie na Rozumie i wynalazków obfitości, *Noty* powtarzaią po *Notach*, iż idzie iedno po drugim, nie iedno z drugiego. W tym to wzięciu mówi się Powod *Fugi*, Powód *Kadencyi*, Powód *odmiany*, Powód *Sposobu* &c.

§. XVII.

O Dessenu.

Desseń czyli ułożenie całego wprzod Dzieła, iakoby *Abrys* do wystawienia budowli, iest wprowadzenie aż do końca Dzieła przedsięwziętego, bo imaginacyą nie dosyć pięknie zacząć, ale i skończyć potrzeba, tak *Kompozytorowi* nie dosyć umiarkować piękne *Śpiewanie*, stósowną *Harmonią*, trzeba wszystko aż do końca ziednoczyć, *głosy*, *ruszenie*, *Harmonią*, *Charakter*, *Modulacyą*, wszystko to ma do iednego końca Dzieła przedsięwziętego dążyć, iak *Malarz*, *Poeta*, *Muzyk* iednego się trzymać powinien. *Non ut placidis coeant immitia, serpentes avibus geminentur, tigribus agni.*

W roz-

W rozłóżeniu więc Dzieła wszystkich części i w sprawiedliwie iednostayney ich proporcyi zamyka się *Dessen*, w którego utrzymaniu nad innych wygórował Pan *Pergoleze* nieśmiertelny w Dziełach swoich, *Stabat Mater. Orfeusza Dramma, Serva Padrona* w trzech różnych gatunkach trzy doskonałe Dzieła. Wypaść z obrębów ułożenia, i zapomnieć o nim, to naywiększy *Kompozytora* defekt.

§. XVIII.

O Obyczayności.

Część *Muzyki* godna zastanowienia: u *Greków* miała Imie *Hermosinenon*, która zasadzała się iedynie na tym, aby rozeznawała i wybierała uczciwość w każdym *Muzyki* rodzaiu. Obowiązkiem iey było

aby nie dopuszczała *Sentymentów*, zdania wszelkiego charakteru i formy, którą bydź mogły przyobleczone, ale ie ograniczała tym co było przyzwoite rzeczy, okazyi, osobom, mieyscu i okolicznościom.

Obyczayność na tym ieszcze zależała, aby tak zgodzone i *akkordowane* były w *Muzyce* i w *Partyi* wszelkie części, iako to: *Maniera*, *Tempo*, *Wiersz*, *Melodya*, owszem odmiany, iżby się we wszystkim nayzgodnieysza iedność okazywała bez wmięszania różności, aby doskonale przez stósunek wszystko iedno było.

Taż sama część którey wieki nasze w *Muzyce* ani śladu maią, pokazuie, do iakiey doskonałości stopnia, była dopro-

prowadzona piękna ta *Sztuka Muzyki*, w Rzeczypospolitey *Greckiey*, w którey nawet opisano, pilnowano, i przepisano *Reguły* uczciwości przyzwoitości, i poczciwości. Oby tak w Katolickich Państwach bywało.

§. XIX.

O Imitacyi czyli Naśladowaniu.

Ten cel i zamiar bydź powinien wszystkich *Drammatów* powszechnie, to iest: albo odstręczenie od złego, albo naprowadzenie do dobrego.

Muzyka Teatralna ta naywięcey wpływa do naśladowania, równie iak *Poezya*, i *Malarska Sztuka*, które wszystkich pięknych Nauk są celem.

Co

Co *imaginacya* może reprezentować, iest to z rozumu *Poety*. *Malarstwo* iednemu tylko zmysłowi oká swemi wynalazkami służy. *Muzyka* podobnież zdaie się służyć słuchowi, aliści *Muzyka* wyraża i przedmioty podpadaiące p d oko, i iakoby czarodzieystwem niepoiętym, zdaie się wkładać oczy w ucho, a co więcey zadziwienia godne, iż ruchem obraz spoczynku wydaie, noc, sen, pustynie, milczenie, ma mieysce w wyobrażeniach *Muzyki*.

Wiadomo iż szmer może wyprowadzić skutek uciszenia, iak wzaiemnie uciszenie szmyru; iak gdy kto czytaiąc zasypia miluchno, a budzi się gdy czytać ustanie.

Ale

Ale *Muzyka* w nas działa potężniey, wzbudzaiąc podobne czułości przez ieden zmysł, które się wzbudzić mogą przez zmysł inny, a że stosunek nie może bydź czuły, bez wyrażenia mocnego, *Sztuka malowania* nie maiąc tey mocy, nie może *Muzyce* oddać tych naśladowań, które *Muzyka* w niey czerpa.

Niech cała Natura uśpiona będzie, ten kto ią rozmyśla zapewne nie śpi, a to *Muzyki* iest *Sztuką*, poddawać nieznacznie wyrażenia przedmiotów, przez ruch, którym przytomność swoię budzi w sercu rozmyślaiącego. Nie tylko wzburzy morze, rozdmucha płomień pożaru, płynne uczyni strumienie, deszcz padać, grzmoty powiększać, ale wyda strach okropney puszczy, wyrazi ściany podziemnego

wię-

więzienia, uspokoi nawałności, wypogodzi powietrze, i przez *Orkiestrę* rozsypie nową ochłodę; tych rzeczy lubo nie wystawi na widok, ale te wzbudzi na Duszy wzruszania, iak gdyby Człowiek na nie patrzał i onych doświadczał.

Harmonia z tych żadnego skutku nie czyni, bo żadnego nie masz związku między *akkordem głosów*, a przedmiotami, albo pasſyami.

Imitacya zawsze iest dobrze wzięta, ale przy odmianie niektórych *Not*, byleby zawsze znać było ieden tok *ſpiewania*, nie oddalaiąc się od *regut modulacyi*.

Często ażeby uczynić *Imitacyą* czulszą, poprzedzać ią się zwykło milczeniem,

niem, albo przedłużonemi *Notami*, które zdaią się osłabiać *Imitacyą*, gdy w momencie onęż ożywiaią.

Imitacyą iak komu do głowy przyidzie wydać można, to się ią porzuca, to się ią porywa, to się ią zaczyna, słowem: w niey są *reguły* wolności, iak przeciwnie w *Fugach reguły* nie wolne, dla tego Wielcy *Metrowie Fugi* unikaią, a przez *Imitacye* wzruszaiące, z Uczniów *Kompozytorów* czynią.

§. XX.

O *Transpozycyi*.

Jest przeniesienie *Harmonii* z *Tonu* na *Ton*, które się robi przez ułożenie *diesis* na *bemol* albo przeciwnie; a to przez oznaczenie w kluczu temi znakami.

A iako iest większych *Tonów* 12. mnieyszych tyleż, *iak w Tablicy drugiey*, to iest 12. *Kombinacyi* też bydź może bo z większych na większe, z mnieyszych na mnieysze czyni się *transpozycya*.

Jako więc iest *modyfikacyi* w kluczach przez 6. *dieses* lub przez 5. 6. albo przez 6. *bemol* 6. 5. (albowiem klucz C. iest naturalny bez *dieses* i *bemol*) dwanaście też iest *Kombinacyi*, które się robić w *transpozycyi* mogą.

Muzycy to doskonali robią przez wprawę, ale *Reguła* niezawodna iest wiele w kluczu ma się kłaść *bemol* lub *dieses* przez *kalkulacyą*.

Chcę n. p. *transponować* w wyższym *tonie*, zaraz widzę iż trzeba *Dieses*,

do

do *la* od *ut*, przeciąg iest 6. stopniów, odcinam 1. i multyplikuię resztę pozostałych 5. przez 2. do *Oktawy* brakuiących: wypada 10. odcinaiąc 7. tyle razy ile można, zostaie 3, która to liczba znaczy ile się w kluczu kłaść powinno *dieses* to iest 3, aby *transpozycya* była na *la* większego *tonu*.

Gdy zaś chcę *transponować Fa* na większy *Ton* widząc że iest mnieyszego stopniowania, poznaię iż są potrzebne *bemol*, odcinam iednę od 4. stopniów, resztę 3. multyplikuię przez 5. do *Oktawy* brakuiących, wypada 15. wyrzucaiąc 7. ile razy można, zostaie 1. więc w kluczu iedno *bemol* położyć potrzeba; stąd znać że liczba nad 6. *dieses* lub 6. *bemol* w kluczu większa bydź nie może, bo pozostałe zawsze bydź ma diwidowana przez 7.

W mnieyszych *tonach* taż sama się *forma* zażywa co w większych, ale nie nad *La Toniczną* ale nad *Notą*, która iest 3a *minor*, nad *Toniczną*, i to iest wielka łatwość dla *Muzyka* oznaczeniem tylko litery w kluczu, właściwą wszystkim uczynić *Harmonią*.

§. XXI.

O Licencyi czyli Wolności.

Którą sobie bierze *Kompozytor*; Ta acz się zdaie przeciw *Regułóm*, atoli zasadza się na początkach Reguł.

Co zaś różni Wolność od błędów, iest n. p. *Reguła* w *Kompozycyi*, aby nie postępować z 3ciey mnieyszey i 6tey mnieyszey na *Oktawę*.

Ta *Reguła* wypływa z związku *Harmonii*, i z *Reguły preparacyi*, gdy się iednak przez te 3ą i 6tę mnieysze, do *Oktawy* przechodzi, nie psuiąc związku między dwiema *akkordami*, albo gdy przez *Dyssonancyą* czyli iako różnobrzmiącą za hodzi do tego przygotowanie, zowie się na tedy *Licencya*, ale ieżeli ani związku, ani *preparacyi* uczyni, iest rzetelnym błędem.

Równie iest *Reguła*, aby dwoch *5:5:* rzetelnych nie kłaść, iedney zaraz po drugiey w iedney *Partyi*, osobliwie podobnym ruchem; początek tey *Reguły* wypływa z iedności sposobu, ile razy więc upodoba się położyć ie *Kompozytorowi* bez obrażenia ucha, zowie się *licencya*.

To wyłuszczyć należało, bo rżadki *Muzyk* któryby znał, co to iest za moc i istota tego słowa.

Większa Część *Regul Harmonii* zasadza się na samolubnych początkach, i te odmieniaią się przez zwyczay i *gust Kompozytorów*, stąd trafia się iż w iednym czasie są *Licencyą*, a w drugim zaś błędem.

Dawnieyszych czasów nie było wolno dwoch *3.* kłaść przy sobie w iednym zwłaszcza gatunku, a teraz w modę wchodzi: toż mówię i o innych, nie zachować ich było błędem; teraz iest wolnością, i żadney nie podpadaią krytyce. (o)

Ta

(o) Convenons donc parfaitement entre nous, que „ la Musique est un Art ingenieux admirable,

Ta Wolność iako gruntuiąca się na rozumie, a wypływaiąca z *Gieniuszu* i dobrego *gustu* iest chwalebna zawsze, ale o Wolności zażywania *Muzyki* iak pospolicie bywa, uwagę *Pana Levrier* przytoczyć potrzeba. „ Zgadzamy zię więc wszyscy „ powszechnie, iż *Muzyka* iest to *Sztu-* „ *ka* dowcipna, przedziwna, zabawna, „ zachwytaiąca, sama czynić cuda zdolna, „ złączona zwłaszcza z *Poezyą*; ktoż bo-

gactw

,, amusant; enchanteur, capable d' enfanter à ,, lui seul de prodiges; & susceptible quand il s' ,, accompagnera de la Poesie, & qu'il voudra ,, faire usage de ses immenses richesses, non ,, seulement de seconder & d'exprimer par ses ,, imitations tous les mouvemens du Cæur hu- ,, main, mais encore de les développer & d' ,, en accroitre le jeu. Convenons aussi de l' ,, énorme abus, que les Artistes de nos jours

,, ont

„ gaćtw iey nieskończonych zażywać nie
„ będzie? nie tylko w wyrażeniu przez
„ naśladowanie poruszeń serc ludzkich;
„ ale w odkryciu ich i iak na naylepsze
„ użyciu? Zgodźmy się też i na to, iż
„ *Artyści* dni naszych tey naypiękniey-
„ szey *Sztuki* bardzo na złe zażywaią, i
„ wszystkich iey wdzięków nie należycie,
„ często nie stosownie, do czasu, miey-
„ sca, do dobrego zdania, *trochę niżey*:
„ Coż za potrzeba, abyśmy słuchali tych
„ Jchmościow.

„ ont fait du pouvoir de ce bel Art, en deploy
„ ant ses charmes séducteurs, souvent mal à pro-
„ pos; *en depit du lieu*, du moment, & parfois
„ du sens commun; pourquoi faudra t-il que
„ nous souffrions nous, des insultes que ces
„ Messieurs font journellement, & de gatté de
„ Cœur, au bon gout, ainsi q' à la raison. „
par Mr Leurier de Champrion. de la Bibliothèque du Roi. Sur la Musique, dans sa lettre.

„ Jchmościow naigrawania codziennie? tak
„ z prawdziwey serca wesołości, iak do-
„ brego *Gustu*, iako i *Rozumu*? *Pan*
„ *Levrier* w Listach swoich, a ia tu któ-
„ rem widział na różnych *Chorach* swa-
„ wole *Instrumentalistów* przytoczyć dla
„ uwiadomienia Publiczności nie wzdry-
„ gam się, iak w uszy ieden drugiemu
„ trąbi, iak udaią na *Skrzypcach* śpiewa-
„ iące Mniszki, iak wygrywaią pokątnie
„ tańce. &c. I toż to Nabożeństwo?
„ a to się naywięcey praktykuie, gdy
„ Jchmość *Instrumentaliści*, *Świścipałki*,
„ poschodzą się na Odpust.

Tu z okazyi Prawdę powiedzieć niechay się godzi, iak źle na Swiecie pospolicie zażywana *Muzyka*. Dzieci maleńkie uczciwych Rodziców na granie po

Kościele tańcuią, iak *marionetki* różnemi śmiesznemi *gestami*, ludziom na Nabożeństwo zgromadzonym rostargnienie czynią. Panowie zaś za honor sobie maią, aby się ich służący popisywali z *Koncertami* pod czas Summy, właśnie iak gdyby Kościoł był mieyscem dawania lub odbierania oklasków, (p) *Instrumentalną Muzyką* z Kościołów robiemy *Sale* do popisów,

(p) O! iak to nie po Chrześciańsku, chociaż prawdę rzetelną, mówi się: Idę z Kościoła z *Koncertu*, albo idę na *Koncert* i *Aryą* piękną przysiągłby każdy iż wieczorem na *Teatr* nie, nie: oto do Kościoła Katolickiego na Sumę. Tak to oboie Kościoła świątości przystoi, iak wspaniale zastawionemu Cesarza Rzymskiego *Kaliguli* Stołowi koń, dla piękney miny faworyt. *Titus Livius in Histo: Rom.*

Sancta Sencte tractanda nam ibi recolitur memoria Passionis Christi.

sów, co się zupełnie zebraniu ducha, i wewnętrzney pobożności sprzeciwia; Co iak lud nie tylko rozprasza ale i gorszy, nayiaśniey się w Procefsyach Publicznych wydaie, w których za zwyczay na *Instrumentach* grać zwykli, a to ieszcze w tak śmiesznym sposobie, iż ieden *Kwart-Violą* niesie na plecach; drugi na niey gra, iakże to dobrze bydź może? Czyż się to zgadza z rozumem? gdy zwłaszcza i w mieyscu doskonale graiących na tym *Instrumencie* nie mamy; Owszem gdy *Kwart-Violi Instrument* u nas wydoskonalony nie iest, iak n. p. w *Wiedniu*; ażeby *Bafsu* na włos nie chybił na którym cały fundament w *Muzyce*) procz kołków strony naciągaiących, tenże *Instrument* ma pobocznie śzrubki,

 do

do naprowadzenia brzmienia swych stron grubych w naysprawiedliwsze *tony*, czego u nas nie znaią, bo formalnych *Orkiestr* ćwiczenia nie masz.

W tychże Procesſyach widzieć czasem licznie zgromadzonych ludzi, ale ktoby śpiewał rachować nie można, i przez setnego, więcey ze zwyczaiu niż z chęci błagania BOGA; Słowem: nasze Publiczne Procesſye zdaią się bydź dla spacyeru, nie dla Czci Pana Zastępów czynione, w których godnych ludzi mało, rozmawiaiących więcey, na Procesſye iak na widok Swiecki patrzących naywięcey iest widzieć.

Czyż nie masz *Chorów* rozdzielnych, któreby sowicie niewyrozumiałe zastąpiły

Instru

Instrumenta? Czyżby z lepszym skutkiem nie przenikało Nieba, wszystkich Wiernych, z serca pochodzące społem złączone o miłosierdzie do BOGA wołanie? Jle że BÓG zaręcza: *proście a weźmiecie.* Możnaszże się dziwić iż na Swiecie ustawicznie panuią i wzrastaią coraz większe: bieda, niedostatek, nędza, kłótnie, uciski, bezprawia, woyny, niecnoty, i grzechy? a zatym zasłużone bicze, chłosty, plagi i kary?

Sic nos visitat ut EUM colimus.

Pasma nieprzeliczonych błędów we wszystkich *Sztuk* pięknych gatunkach stąd się rodzą, iż ich rozgatunkowania, przez ćwiczenia i Normalne Szkoły nie mamy, ale ich podług widzi mi się, albo zepsutych zwyczaiów zażywamy.

§. XXII.

O Expreſsyi czyli wyrażeniu rzeczy.

K*ompozytor* nie ma lekce ważyć tey uwagi, aby im troskliwiey szuka *Harmonii* mniey się zapalał, a to ażeby umysł miał czas obiąć przelot rożnobrzmiących w związku całey *melodyi*, dla tego poważne ma robić rzeczy; nagłości tylko *Muzyki* w uniesieniach *Paſsyi* zażyć może, wtedy i Słuchacza uwagę za sobą pociągnie.

Ale próżno *Kompozytór* wysadzać się będzie, ieżeli wykonywaiący *Muzycy* iednego z nim ducha nie będą.

Śpiewak który tylko zna *Noty*, nie iest w stanie wyiawić i wydać ducha

Auto-

Autora, ieżeli nie obeymie rozumem co *śpiewa*. Powinien rozumieć co czyta, aby dał zrozumieć Słuchaczom, i nie dosyć rozumieć ma w powszechności, ale szczególniey i *energią* Języka posiadać powinien.

Śpiewak więc znać powinien charakter *Partyi* swoiey, stósunek *Muzyki* do słów, różność wyrazów, *Akcent Autora*, sposobność iaką nadaie *śpiewaiącemu głosowi*, wyrażenia iakie daie *Sensom* Dzieła, iako i te któremi się *Kompozytorowi* wzaiem oddać winien; W ten czas co może, czynić będzie żwawie i uważnie, aby się sam bydź razem okazał *Poetą*, *Kompozytorem*, *Autorem*, i *Śpiewakiem*, tym dopiero sposobem *śpiewanie* swoie ożywi i natchnie, naturalnością,

nością, delikatnością ozdobami i nięciem, które są wabiące i miłe; w *Sztukach* wesołych żywością i ogniem, w smutnych miękkością i płaczem; w przemianach f. p. i wszelkich uniesieniach, nadewszystko gdy ściśle złączy *Akcent Muzyczny* z *Oratorskìm*, gdy miara prowadzić będzie *Akcent Śpiewaka*, gdy *Akkompaniament Instrumentów*, tak dogadzać będzie *głosowi*, iż z nim iednę *melodyą* czynić będzie, iż zwiedziony Słuchacz przeloty *Orkiestry* delikatnieysze, *Głosowi* przypisze; gdy ozdob przyzwoicie zażywać, to wszystko zaświadczy o wyborze *wtóruiącego*, bez ubliżenia *Głosowi*. Wtedy wyrażenie będzie słodkie, miłe, mocne, ucho będzie ukontentowane, serca wzruszone, *Fizyczność i Moralność* złączą się do zadosyć uczynienia

nia Słuchaczom i taki *Akkord* panować będzie w słowach i *śpiewaniu*, iż się to wszystko zda bydź iednym Językiem roskosznym, który wszystko umie opowiadać, wmówić, przekonać i zawsze się podobać. *Roufseau sur les obser. del l' Expresfion.*

Mam prawdę wyznać, wydam iak się u nas w rzeczy samey dzieie, nauczywszy się Młodzian przez lat kilka brać *notę*, czy *głosem* czy *Instrumentem*, rozumie że iuż doskonały *Muzyk*, ani się da iuż w czym nauczyć, poprawić; nie znaiąc z gruntu co to iest *Sztuka Muzyki*, i na iaki koniec. O takim *Muzyku* rzekł *Roufseau*, iż tylko iest Zakiem, ia dla wyiaśnienia podobieństwo maluię wystawiaiąc Prawdę na oko; taki

Mu-

Muzyk który więcey nie umie iak rzetelnie wybrać napisane *Noty*, iest istnie iak Cieśla, który długości łokci 12. drzewo obrabia na kwadrat, wciąż iednym zacięciem, biiąc toporem, aż skończy; tak i ten *Muzyk* od początku aż do końca rzetelnie wszystkie wybierze *Noty*, ale na Cieślę dosyć gdy zrobił *Belkę*; na *Muzyka* mało.

Snecerz iak Cieśla robi koło drzewa, nawet koło daleko mnieyszey *Sztuki*; ale ią obrabia dłutami, to z boku iednego, to z drugiego, to z góry, to ze spodu zacinaiąc, to się w drzewo zagłębiaiąc, to wypukłość zostawiaiąc, to karbuiąc, to gładząc &c. zrobił też *Cieśla* przycieś pod budynek, na którą raz spoyzrzeć dosyć, *Snecerska* zaś Osoba idzie na Oł-

tarz

tarz bydź postawioną, którey się zadosyć napatrzyć nie można.

Lecz ieszcze gdyby taki *Śpiewak* ozdob *śpiewania* z *Regut* w *Sztuce* przepisanych używał, *śpiewałby* ozdobniey, prawda; ale Słuchacz tak pięknie *śpiewaiącego*, powinienby tyłem obrociwszy się słuchać, ażeby gdy *Muzyk* *śpiewania* pięknością ucho iego nasyca, niezgrabnością oka nie raził; Stąd ktoż nie pozna co to iest *Śpiewak*? co to iest *Sztuka Muzyki*? *Śpiewak* iako całego Człowieka zagarnować powinien *śpiewaniem* Słuchacza ucho, affektami serca, *sentymentami* rozum, *gestami* oko, tak nie w samych *Notach* tylko bydź ćwiczonym powinien, ale całego Człowieka na swoią stronę zaymuiąc, cały

się

się a cały we wszelkiey sposobności do tego ćwiczyć powinien, gdyż ta Nauka iest *Gratia gratis data*, nie tak dla *Muzyka*, iak dla Słuchacza; Naypierwey tedy o ten talent BOGA gorąco prosić należy, a potym w nim się iak naypilniey ćwiczyć. (q)

„ Dwie trzeba nam obrać sobie mam-
„ ki do wyćwiczenia umysłu, a któreż to?
„ *Pallade* i *Pobożność*. Pierwsza się ofia-
„ ruie *Pallas*, ale bezbronna i obciążo-
„ na Xięgami; ta których pod swoie ćwi-
„ czenie,

(q) Duæ nobis pariter pro excolendo Animo con-
„ stituendæ sunt Nutrices. Quænam illæ? *Pal-*
„ *las* & *Pietas*. *Pallas* se primam offert, sed iner-
„ mis & onusta libris, hæc suos quos infor-
„ mandos recipit, igne perfundit, ut æternet.
„ Quis

„ czenie bierze, ogniem napełnia, aby
„ wiekowała, Jakimże to ogniem napeł-
„ nia? Oto Nauką godną Duszy Czło-
„ wieka, albowiem gdy wszelka Nauka
„ spływa od Owego Wiecznego Nauczy-
„ ciela, i iest nieiako płomieniem Nie-
„ bieskim, iakże śmiertelności w Duszy
„ nie zapali? i do owych Błogosławio-
„ nych Stolic nie wyniesie? Ale ten
„ ogień cale mały iest, iakikolwiek on iest.
„ Jeśli na moc i cnotę tego ognia zapa-
„ trze-

„ Quis ille ignis quem affundit? Doctrina est
„ mente homineq; digna. Nam cum omnis do-
„ ctrina derivetur ab Æterno illo Doctore, &
„ Cælestis quædam quasi flamma sit, quid ne
„ mortalitatem in Animo comburat, & ad illas
„ Beatorum sedes erigat? Sed tamen hic ignis
„ satis pusillus est, quantus quantus est. Si vir-
„ tus ejus spectatur instar scintillarum dunta-
xat

„ trzemy się, nakształt tylko iskier pali,
„ mało albo nic, w umysłach nie trawi,
„ ieżeli *Pobożność* nie przystąpi, która
„ nie tylko nam żywiey dokuczy, ale ca-
„ łego w ogień obroci: bez tych pło-
„ mieni surowe są umysły, i skłócona
„ mafsa. *Pobożność* ma prawdziwy ogień
„ światły i czysty, którym słabe i ślepe
„ umysły, utwierdza i obiaśnia. Radzi
Drexelli.

§. XXIII.

„ xat urit, parum aut nihil in Animis excoquit,
„ nisi *Pietas* accedat, quæ non solum nobis ftri-
„ cturas infpergat, sed totum in focum præ-
„ cipitet. Absq; his flammis crudi manent Ani-
„ mi, & confusa mafsa. *Pietas* verum ignem
„ habet & luminosum purumq; quo debiles &
„ cæcas mentes roborat & illuftrat. *Drex:* §.
III. de Cul: Corpo.

§. XXIII.

O Harpegio czyli Arfowaniu.

Jest to sposób podać zmysłowi słuchu następnie a nagle wszystkie brzmienia odgłosy *akkordu*, zamiast co się w *Akkompaniowaniu* biią społem, tym rozdzieleniem odgłosów, że tak rzekę durzy się zmysł ludzki, iż przy *głosie* wdzięcznym za siebie wychodzi; I dla tego to na *Instrumentach* arfować nie można tych wszystkich, które są smyczkiem rznięte, bo naywięcey iednym ruchem cztery tylko *Tony* zaiąć mogą; do *arfowania* zaś całą zgodność mieć trzeba pod osobnym palcem, i przeto, co się czyni na *Bassetli*, lub *Kwartwioli* przez potrzebę, to się czyni na *Klawicynie* lub *Arfie*,

przez *gust* i igraszkę, *tonu* dotrzymuiąc; tamte na niższych stronach; *Klawicyn* zaś i inne wszystkie brząkane *Instrumenta*, iak tylko *Akkord*, czyli zgodność do góry wyiść może, brzmienie wydaiąc.

Nazwisko zaś *harpegiować*, urodziło się od *Arfy*, iak gdyby mówione było *arfedziować*, iż ten *Instrument* nayprzyrodnieyszy ludzkiemu *głosowi*, iż na *Arfie* pod dziesięcią palcami Człowieka zupełny *Akkord*, zawsze bydź brany może; Co *Instrumentom* innym przez *Kon-*

---

§. O *Procesyach.*

„ Piękna to ieſt i bardzo ważna Uwaga abym ią „ miał opuścić, iż Oycowie nasi w Proceſsyach „ Publicznych śpiewanie na dwa rozdzielili „ Chory, z których koleią ieden śpiewać ma „ z Duchowieńſtwem, Drugi złożony z Dzieci „ Szkolnych ma śpiewać z Pospolſtwem. Które „ to

Konstrukcyą swoią iest nie podobna, po polsku więc zwaćby się powinno *arfować*, naywłaściwiey.

§. XXIV.

O Melodyi.

Ta to zgodność zachwytaiąca rozumną Duszę we wszystkich swych częściach, iest to następstwo brzmienia tak urządzone podług *Praw Textu* i *Modulacyi*,

K iż

„ to Chory tak piękną czynią *harmonią* i rozlegaiące się pod Obłoki pienia iżby każde serce do Nabożeństwa pociągły; gdyby ten S. Obrządek był od nas skromniey i przykładniey (iak bydź powinien) obchodzony; Ale iż się za zwyczay dzieie w zgiełku, w tumulcie i nieporządnie, nikt też iak powinien pienia nie pomaga. Stąd pochodzi; iż iaka się trafi *Muzyka*, *rznięta*, czy *dęta*, czy

„ Rey-

iż czyni *Sens* miły uszom. *Śpiewanie głosów* nazywa się *Melodya*; *Instrumentów* zowie się *Synfonia*.

Wyrażenie i wyobrażenie *Textu* wchodzi przez konieczność w *Melodyą*. *Śpiewanie* iest *Śpiewaniem*, tylko ile iest miarkowaniem wymierzone.

Toż samo następstwo brzmienia, przyimuie tyle różnych charakterów, i tyle różnych *Melodyi*, iż ią można w ró-

żne

„ *Reymentowa*, ſtara się bydź do parady przy-
„ puszczona pod *pretextem* ulżenia pracy *gło-*
„ *som*, a w rzeczy samey: aby zapłacona by-
„ ła, ten intereſs pozornym płaszczem pokryty,
„ iaśnie się wydaie, gdy nasi Oycowie Śpie-
„ wania w Proceſsyach uſtanowiwszy dla lu-
„ du, o *inſtrumentach* w Proceſsyach nic nie
„ wspomnieli, ani ich tam umieścili, które

żne sposoby wykonywać. Sama odmiana wagi *Not*, może oszpecić to następstwo, tak iż iey lud nie rozezna. A więc *Melodya* nic innego iest przez się, tylko miara która ią stanowi, i nie masz *śpiewania* bez *Tempa*, to iest bez wymiaru. Nie można więc przyrównać, ani stósować *Melodyi* z *Harmonią*; uięcie wymiaru w oboygu naywięcey działa, gdyż iest istotny iedney, to iest *Melodyi*, a inniey istotny drugiey, to iest: *Harmonii*.

„ tylko czynią myśli rozproszenie, i czas roz-
„ mawiania ludziom podaią, i tak przykładne
„ Nabożeństwo nieiako kazią. My zaś tym S.
„ Obrządkiem więcey służąc ludzkiemu oku,
„ niż BOGU, chwieiemy się niepewni, ani wie-
„ my komu dogodzić, czy *Muzyce rznięcey*,
„ czy *dętey*, *swoiey*, czy *obcey*, *Reymentowey*
„ lub inney &c. iż nie pilnuiąc OO. ustawy
„ istotney, chwytamy się mody.

Melodya doskonale uważana ma dwa różne początki. Uważana względem brzmienia, przez *Reguły modulacyi*, ma swóy początek czyli związek w *Harmonii*, albowiem to iest wykład, który daie stopniowanie *Not*, *manierze dzwięku*, podług przepisów i *Regul modulacyi*, co iest szczególnieyszym żywiołem *śpiewaiącego Głosu*. Podług *Regul* i początków cała *melodyi* dzielność ogranicza się przymilać Zmysłowi słuchania, przez brzmienia wdzięczne, uwodzące, zachwytaiące; iak podchlebia oczom zmysłowi, śliczna zgodność kolorów. Ale uważana względem naśladowania, przez które można ułudzić ducha rożnemi wyobrażeniami, poruszyć serce różnemi zdaniami, wzburzyć i ukoić namiętności różne; Słowem działać skutki moralne,

które przechodzą panowanie zmysłów; trzeba *Melodyi* szukać innego początku, albowiem tu żadnego względu złapać nie można, przez któryby sama *Harmonia* i wszystko co z niey pochodzi, tak Dusze rozumne mogła łowić i obarczać.

Cóż drugim iest *Melodyi* początkiem? To iest, co w naturze naypierwsza, ale do odkrycia tego zrzodła, trzeba rozmyślania subtelnieyszego, chociaż prościeyszego, i więcey czułości w uważaniu. Ten sam początek iest, który brzmienię *głosu* mieni, gdy się rozmawia, podług gatunku rzeczy, o których się rozmawia, i podług wzruszenia i uniesienia, które się czuć zwykło rozmawiaiąc.

Otoż to *Akcent* Języka, który decy-

duie

duie i stanowi *Melodyą* każdemu Narodowi. Otoż to iest prawdziwe źrzodło *Melodyi*, gdy się tego nie wyuczy, i nie wypracuie, iakążkolwiek mocą *Sztuki Muzyki* mówiłoby się do serc ludzkich, zawsze się będzie mówić niezrozumianie, nie wiedzieć co, ani rozum tego ogarnie.

Gdy więc *Muzyka* nie wyraża tylko, przez *Melodyą* rzeczy, i z niey całą dzielność swoię ciągnie, idzie zatym, iż każdy *Muzyk* który *śpiewa* (bogdayby w *harmonii* był naydoskonalszy) nie iest *Muzykiem* do naśladowania; i nie mogąc swym naypięknieyszym *graniem* ani serca poruszyć, ani mu co rzetelnego wystawić, wprędce morduie uszy, nudzi, i serce zimne zostawia.

Stąd

Stąd idzie ieszcze iż mimo różności *Partyi*, które *Harmonia* wprowadzić tylko może, (których aż nad to w dniach naszych zażywaią) iak tylko *Głos melodyiny* da się usłyszeć, w momencie całą *Harmonią* gasi, tak iż się o niey zapomina zupełnie, i żadnego nie czyni iuz skutku, chociażby naypięknieysza i naydoskonalsza w swym rodzaiu była; tak to od niey *Melodya* Człowieka całego odrywa.

Pospolity błąd iest *Muzyków* dni naszych, iż swoią w *śpiewaniu* niedoskonałość wymawiać zwykli; niegustowną *Kompozycyą*, albo staremi rzeczami, albo iż z mody wyszły; dla tego *śpiewać* się nie podeymuią tylko (iak mówią,) gustowne kawałki; Co obiaśnić należy i z błę-

du

du tego wyprowadzić Powszechność. Nayprzód: nic nowego pod słońcem, cóż iest czegoby z dawnieyszych nie czerpano we wszystkich *Sztuk* gatunkach? lecz wiedzieć potrzeba, iż nie pisane *Noty* odgłos daią, które wszystkie są czarne na białym; ale *śpiewaiącego Gust, Wprawa, Sposób i Talent*: te przymioty aczkolwiek iednostayne *Noty*, różnowładnemi czynią; i tak naygustownieyszy kawałek, w uściech złego *Śpiewąka*, zawsze niedorobionym będzie, odwieczną zaś *Partyą Śpiewak* doskonały uda za naynowszą, Wdziękami ią uczonego *śpiewania* podług prawideł *Sztuki* ozdobiąc. O iak to stare iest Mszy Swiętey *śpiewanie*, a przecię *śpiewania* iey różne słyszemy skutki. Rożaniec iak dawny, nad wszystkie iednak *Aryiki*, w doskonałym

śpie-

śpiewaniu pięknieyszy. Z *Woiażu* do *Krakowa* powróciwszy umyślnie do Kościoła Swiętey TROYCY Ocyów Dominikanów chodziłem delektować się *śpiewaniem* Rożańca Swiętego, który się tam zwykł był zaczynać po godzinie 5tey na Mszy Swiętey ranney, i zaprawdę mi się nad wszystkie *figuratu gorgi, trele* &c. podobał. *Figuraly* się mienią, *&* *tanquam figuræ prœtereunt*, lubo do wydoskonalenia *figuralu* z *Regul* koniecznie, nie ze zwyczaiu uczyć się potrzeba; Kościelna zaś *Muzyka* trwać będzie wieczyście, poki Kościoła Swiętego, ani z mody wyidzie; tylko dałby BÓG aby ią rozeznać chciano, i z większą ćwiczyć się w niey wszędzie gorliwością!

Co naywięcey dowodzi Kościelnego

go *śpiewania melodyi*, iest: iż Swięty Bruno Zakonodawca Kartuzów przez *Regułę* postanowił Zakonnikom swoim, aby mieli *turbatorem Chory*, iżby upodobanie w regularnym *śpiewaniu* nie uwiodło ich kiedy, od Naywyższego i iedynego Chwały Bożey Celu.

Jest i inny błąd do oświecenia konieczny, a to ten: Gorliwością ozdoby Kościoła uwiedzeni mówą: iżby trzeba *Virtuosa* formalnego do uczenia u nas *Dyszkantu* sprowadzić, któremuby i dukatów 300. ofiarować nie żałowano: iż to iest błąd na przeciwną stronę przesadzony, stąd poznać można. Na cożby się zdał ten *Virtuosus* sprowadzony tak drogi, zwłaszcza do uczenia dzieci? w Kraiu Rodaka takiego nie naydzie, więc Cudzoziem-

ça koniecznie potrzeba; a nie zważaią, czyby się tak doskonały w swey *Sztuce śpiewania*, chciał dziećmi zatrudniać, i tak ciężko ofiarowaną pensyą zyskiwać; nie zwazaią: iżby lat kilka trzeba samego *Virtuosa* Języka Polskiego uczyć, aby go uczącego, dzięci polskie zrozumieć mogły. Cóż potym *Virtuozie?* odpowiadaią: aby dzieci doskonale i gustownie *śpiewać* się nauczyły. a nie zważaią: iż inna rzecz iest *śpiewać*, a całe inna doskonale i gustownie *śpiewać.*

Z tey różnicy ktož nie poznaie, iż Szkoła *Normalna* bez kosztownego *Virtuoza śpiewać* dzieci polskie, i fundamentalnie *śpiewać*, zdolna iest wyuczyć? A gdy dzieci fundamentalnie w *Sztuce Muzyki* wyuczone przyidą do doyźrzałości rozumu,

przy

przy sposobności Publicznych Popisów ustanowionych, i częstey wprawie, przy zachowaniu prawideł i *Muzycznych* ozdob przy wygodnym i cnotliwym wychowaniu, czyż nie doydą doskonałości w *śpiewaniu* za czasem? przyrzec śmiało można iż bez obcych, z *Normalney* Szkoły sami *Virtuosi* wychodzić będą, albowiem *fabricando fabri fiunt.*

Tu *fundamentalisty* i tablicy nie kosztownego *Virtuosa* trzeba; We wszystkich *Sztukach Normalna* Szkoła, odkrywaiąca całą dzielność *Sztuki*, i wszystkie sposoby i emulacya do doyścia żądanego końca pewnieysza i trwalsza iest droga; niż *Virtuosów* naybiegleyszych protunkowe ćwiczenia.

Głos więc *melodyiny* iest, gdy iest miły, głośny, i ozdobny.

To pewna iż za panowania *Grecyi*, kiedy były wszystkie Nauki i *Sztuki* piękne na szczycie doskonałości swoiey, *Poezya* dawała *Muzyce* miarę, czyli po naszemu *Tempo*. *Miara Muzyki* rzetelnie odpowiadała *Stopniowi* drugiey Nauki, ale u nas przeciwnie dzieie się, iż *miara Muzyki* rządzi *Syllabami* Języka, i dla tego to podług *melodyi*, trzeba układać słowa, nie podług słów *melodyi* szukać; ani dziś poznać można czy to, co się *śpiewa*, iest Wiersz, albo Dyskurs; Zgoła *Poezya* nasza nie zachowuiąc Cezur, czyli niedoskonalenie *Muzyki* nie zważaiąc na stopnie *Poezyi*, *Vocales* nasze nie maią *miary*, co dzieie się dla

tego,

tego, iż *śpiewaniu* są posłuszne słowa i *sentymenta*; nie do słów stósuie się *Muzyka*, coby iako doskonalsze, żądane bydź powinno.

Muzyka atoli znaiąc się bydź służącą zdania i rozumu, Wagę *Not* rozdzieliła nie darmo, to iest: *Maxima, longa, brevis, semibrevis, minima*, a dla czego to? każdy wnieść sobie powinien. Wyznaie Pan *Rousseau*, iż widział Sławnych *Muzyków* wielką maiących trudność w wykonaniu dobrze *Triów*, Pana *Orlanda*, i *Klaudyusza Kompozytorów* za czasów *Henryka III*.

Ułatwiaiąc więc sobie *Harmonią* zamiast dawnych *Muzycznych* znaków *maxima*, *longa*, *brevis* &c. wynaleziono.

Gołkę,

Gołkę, Ogonatkę, Chromę, Dwoy Chromę, &c. nayduiąc im podobną wagę; i że te znaki przysposobione, nie zawieraią w sobie doskonałości dawnych *Muzyki* znamion, trzeba ie nad to posiłkować ieszcze przypisywaniem w kluczu, iak zechce mieć *Autor* wykonane. *Allegro, Largo, Moderato. &c.* Co wychodzi na to, iż portret wymalowawszy, aby czyi iest rozeznać, podpisać go naylepiey.

§. XXV.

O Modzie czyli Manierze w Sztucè Kompozycyi.

Jest to dyspozycya regularna *śpiewania* i *akkompaniamentu*, czyli *wtórowania*, stósownie do pewnych brzmie-

nia pryncypalnych na których się *Muzy-ka* tey *Partyi* zasadza i stanowi, które się nazywaią Tony istotne.

Różni się zaś *Ton* od *Maniery*, iż *ton* zawsze nadgłasza mieysce i *Systema* gdzie się *Bass* znaydować powinien; zaś *Maniera* *Tercyą* urządza całe stopniowanie, podług drabiny brzmienia fundamentalnego.

Nasza *Maniera*, czyli *Kompozycyi* sposób, nie iest ugruntowany na żadnym *charakterze* iak dawnych Narodów, ale tylko na *Systemacie Harmonii*.

Istotne brzmienia naszey *Muzyki* są 3. 1a Toniczna, to iest Fundamentalna 2da Panuiąca to iest 5ta Tonu przedsię-

wzię-

wziętego, 3^{tia} Srzednia, która stanowi *Manierę*, to iest *Tonu* przedsięwziętego 3^{cya} a iako ta może bydź mnieysza, lub większa; dwoiaki też *Ton* w *Partyi* mnieyszy lub większy stanowi; Na to się wszyscy zgadzaią *Autorowie* iż iak 3^{cya} *major* iest wrodzona *Tonowi* fundamentalnemu, tak 3^{cya} mnieysza iest przysposobiona, przez Analogią czyli przewrot *Tonu*. To mówią *P. P. Tartini Rameau &c.* i inni.

Reguła generalna iest, iż wszelka *Muzyka* na tym *Tonie* kończyć się powinna, z którego iest zaczęta. &c.

ROZDZIAŁ VII.

O Kopiście.

Kopista iest, który *Muzykę* pisze do wykonywania.

Czemu nie drukuią, ani sztychuią *Muzyk* wszystkich, tak iak mnostwo xiążek? nie inna przyczyna, tylko iż uwaga ludzka stateczniey sza iest niż ucho, i nie tak się sprzykrzy Xiążeczka, iak naypiękniey-sza Piosneczka; to iżby dla nowych co raz w *śpiewaniu gustów* i *Instrumentów*, i zachodzących odmian w *Sztuce Muzyki* iedna nie wystarczyła Drukarnia. *Kopiowania* więc *Sztuka* iest koniecznie do wykonywania *Muzyki* naypotrzebnieysza, od którey to i zaleta *Muzyki* i *Autora*

tora honor częstokroć zawisł. Nie iest tedy rzecz oboiętna *Kopiatura*, o którey trzeba aby *Kopista* był uprzymiotowany, aby był doskonały; lubo naydoskonalszy cudze *kopiiuiąc* wynalazki, rzadko aby nie ubliżył *Autorowi* w czymkolwiek; Trzeba tedy aby pisał czytelnie i wyraźnie i czysto, na papierze dobranym, któryby nie był wietki, przebiiaiący, brudny &c. *Attrament* aby miał czarny, ale nie świecący, nie gumowany. *Rygowanie* aby było cienkie i bladsze od *Not*, i iak nayrównieysze. Naylepiey aby sam *Kopista* sobie Papier rygował, aby na wszystkich stronach równo ryg było, iżby oko wykonywaiące swoią i na przewrotach pozycyą nalazło.

Podział *Taktów* aby był nayrównieyszy,

szy, i tak wygodny aby naydrobnieysze w czasie potrzeby *Not* pomnożenie wyrazić czytelnie można, aby iak za *Kompasem*, za *Taktem* oko wygodnie chodziło, i konfrontowanie tak *Partyi* z *Miarą*, iak *Miary* z *Partyą* łatwieysze wypadało.

Powinien *Kopista* wiernie *kopiować*, bo poprawiać *Autora* nie może, atoli gdzie niepotrzebnych co *Not* lub znaków postrzeże przez nieuwagę może włożonych, wyrzucić obowiązany; Dla tego nie dosyć iest, aby *Kopista* znał dobrze *Harmonią*, i *Kompozycyą*, ale znać powinien różny *Styl* pisania, aby w opuszczeniu domyślił się dodać *for-pia:* związki przyzwoicie rozwiązać, ażeby i respekt powinny dla *Autora* pokazał,

ma

ma mieć i *gust* i umieiętność, aby *correctè* kopiował.

Powinien umieć z klucza na klucz z *Tonu* na *Ton* przenosić, dla niezupełności *Instrumentów* niektórych a przynaymniey prawdziwy im *Ton* oznaczać, n. p. *Corni. in D. sol, re, Corni in E. la, fa.*

W *Partyach Głosu* ma umieć rozdzielić *Syllaby* i słowa doskonale pod *Noty*, czego *Autorowie* zazwyczay nie uważaią zaięci *materyi* affektami, a *śpiewaiącym* brak czasu do uwagi ; Zgoła powinien to wygodnie *Muzyce* do gustownego wykonania podać, co sam *kopiiuiąc* malował sobie w głowie.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

O Nauczycielu Kantu.

Nauczyciel *Kantu* co każdy *Kompozytor* wiedzieć z doświadczenia powinien, iest to *Muzyk*, który uczy *śpiewania* po *Notach* sztucznego; A iako *Sztuka* zawsze doskonali naturę, tak *Magister Głosów* ma sobie przepisane *Reguły*, aby pod natury sposobność wlał w Dzieci zaraz ozdoby przysposobione przez *Sztukę*: Które *Śpiewania* ozdoby, aby wlał w Dzieci szczęśliwie i bez zawodu, uczyć powinien z Tablicy to iest: Sześć *Vocales*, iako i *Gammy* wziąść *ad Amussim*; uczone albowiem dzieci, owszem *Śpiewacy* z papierów po kątach nie z Tablicy; ani rzetelnie słów wyma-

wiać,

wiać, ani kiedy zgodnie *śpiewać* z innemi *głosami* potrafią, każdy będąc z inszey wsi, iak mówią po polsku czyli każdy swym stroiem, iak nauczony w początkach, śpiewaiąc sobie.

Jeżeli we wszystkich *Sztukach* potrzebne iest wydoskonalenie, w *Sztuce śpiewania* naypotrzebnieysze. Biorą inne *Sztuki* pod sznur, pod plon, pod lenią, *sub Amussim*, tę też brać potrzeba *prius ad limam quam ad linguam.*

Wolną ręką naypięknieysze rysowanie, naywyraźnieysze pisanie, przyłożywszy linią, błędy nierówności odkrywa; podobnież i *Głos absq; Norma* obeyść się nie może; powinien tedy *Magister Kantu* uczyć Dzieci z Tablicy przez

wyśpie-

wyśpiewanie *głosek* i *gamm Muzycznych* we wszystkie sposoby, aby się Dzieci w to ułożenie, i ust przyzwoite otwieranie wprawiły, przy ſnayczyścieyszym brzmieniu nayrzetelniey wymawiać *Syllaby*. Tego dopiero nauczywszy, brać się do ozdob. U *Stolarza* nayprzod rzecz wypada z pod topora pod siekierę, z pod siekiery pod hybel, z pod hybla pod dłuto, z pod dłuta pod pilniki, z pod pilnika nakoniec pod raszple; tak nierównie delikatnieysza *Głosu Sztuka* więcey ieszcze polerowania wyciąga, aby się *śpiewaiący* innym, aby się sobie podobał, tak samotnie, iak wraz z innemi *głosami* śpiewaiąc.

I natura Człowiekowi dała iedne usta do *śpiewania*, a dwa ucha do *słucha-*

chania, ażeby więcey *śpiewaiących* z sobą uważał, iak się w miarkowaniu *głosu* do nich dostraiać powinien, ażeby słuchaiącym miłą czynił *harmonią*. *Chor* albowiem *śpiewaiących* w rzeczy samey nic innego nie iest, iak *Organ* żywy, tylko *mechaniczny*, który dostraia się mocą, żywy zaś iest winien dostraiać się rozumem; Albowiem *Muzyka* gra nogom, *Kapela* śpiewa uszom, to iest ta przez zrozumiane słowa niewoli serca, tamta ocudza i ociężałe ciała, tudzież do dawania przynaymniey *Taktu* porusza.

Zachwalone niepodchlebnie i wszystkim słuchaiącym słusznie podobaiące się Szanownego Zgromadzenia *Xięży Wikaryow Katedry Krakowskiey Choralne śpiewanie*, za co iest przeniesione nad

figu-

figuralne śpiewania Muzyków naszych? chociaż *Figurał* iest ozdobnieyszy z natury swoiey nad *Chorał*, gdyż to *Figuralnego śpiewania* iest celem, śledzić i wzruszać serc affekta, mimo tego iednak, to: iż iest poważnieysze ciągnie uwagę i serca do siebie. Otoż inney przyczyny nikt nie znaydzie nad tę, iż nasz *Figurał* nie iest uczony *normalnie* z Tablicy, *Xięża* zaś *Wikaryowie* społem ustawicznie BOGU *śpiewaiąc* iak z Tablicy z Pulpitu, *głosy* swe przez ustawiczne *śpiewania* wyrównane maią, i iak ieden równo *śpiewaią*, ani w iedney *Harmonii* rozróżnić ich *głosów* można; iak oku miły czyni widok na doyściu złotego kłosa pszenica, tak równość *głosów* ucho naywdzięczniey bawi i zastanawia, gdy w *Figurale* nasi naywiększą słuch

obra-

obrażaiącą różność okazuią, iż każdy swoim stroiem *śpiewa*; a co naywiększą żałość poczciwemu sercu przynosi iest: iż *Muzycy* nasi lada *szarletanowi* przybyłemu do Miasta, darmo schodzą się na proby, w Kościołach *Partye* bez proby exekwuią i masz to bydź dobrze? całe sobie *grania* w Swiątyni Boskiey za modlitwę nie maiąc.

Obowiązki Magistra Kantu są te.

1. *Cel*, uważać czystość *głosu*, z którego co wyprowadzić może w tey *Sztuce* naymilszey, tak przez ciągłość *głosu* to iest moc piersi, tak przez sprawiedliwość *tonu*, przez brzmienie, przez lekkość, przez mocowanie, lub spuszczanie *głosu*, aby mogł z niego co tylko *Sztuka* wyciąga piękności w *modulacyi* wyrobić i wykształcić.

2. *Cel*, ciągnie za sobą pilność w uczeniu znaków to iest *Sztukę* czytania *Not* położonych i łatwość rozeznawania ich z tą biegłością, ażeby za otwarciem *Partytury* Uczeń mogł ie wykonywać, lubo tu naybiegleyszym *Śpiewakom* ten się wykonywania przepisuie porządek: ażeby żadney *Partyi* *śpiewać* nie ważyli się, póki nayprzód tym porządkiem sobie iey nie wyprobuią; ażeby nie umieiący wstydu nie popadli, i zamiast odniesienia chwały, oklasków, nadgrody prac swoich poświstem zawstydzeni nie byli.

Maią tedy Uczniowie daney sobie *Partyi* do *śpiewania* nayprzod *Text* przeczytać raz *grammaticaliter*, aby oko rozplątać; potym przeczytać *Orto-*

gra-

graficè, to iest: *Oratoriè*, aby *Sens* zrozumieć, potym przesalmizować przez *Reguły Muzyki*, aby przyswoić Język Narodowy do *Muzycznego*, powszechnego Swiatu całemu; potym przenocić, ażeby wniść w *gust Autora*, który częstokroć przez takie przygotowanie poprawić co do ozdob można, zwłaszcza w defektach przez *Kopistów* popadłych; Nakoniec, to wszystko poiąwszy na rozum, wziąść się do Exekucyi Urzędu swego, to iest *sztucznego śpiewania*, które tak przygotowane honor *śpiewaiącemu*, zadość uczynienie Słuchaczom pewnie uczyni.

Zagłębiaiąc się okiem w nayodleglеyszą przeszłość,zdaie się iż *śpiewania* zwyczay wyszedł nayprzód od chwalenia Naywyższego Pana, bo naystarożytnieysze

sze *śpiewania* i naypoważnieysze sposoby, tego Talentu używania, tylko ieszcze w Kościołach zostały iako to *Chory*, *Fugi*, *Kanony* &c: gdzie indziey iuż nie zażywane prócz w Domach Bożych. Powszechność z czasem dopiero te uchwaliwszy sposoby, na inne *śpiewania* świeckie porozdzielała. Albowiem duch Świata nie mogąc nic godnego z siebie wynaleść, z Kościoła czerpa skąd mu się sprzeciwia, aniby herezyi było, gdyby nie było Swiętey Ewangelii i Pisma Swiętego.

3. Obowiązek iest *Nauczyciela Śpiewania Sztuki* który tycze, posiadanie Języka w którym się *śpiewa*, szczególniey *Akcentów*, *Quantitatis*, i naylepszey *Pronuncyacyi*, albowiem błędy *Pronuncyacyi*,

cyi, w tych Nauk rodzaiach, są większe w *śpiewaniu*, niż w mówieniu, gdy *Vocalis* doskonale wypuszczona z ust właściwym sposobem, nie iest iak tylko usilnieyszy sposób i milszy wydania na Publiczność *Prosodyi* i chwytaiącego za serce *Akcentu*.

ROZDZIAŁ IX.

Rożność Magistra Kapeli od Magistra Muzyki.

Ponieważ zaś *Kompozytor Muzyki*, w Exekucyi Dzieła swoiego zawsze *Klawicynu* pilnuie, *Dyrektor Muzyki* nazywany bywa do dawania sprawiedliwego *Taktu*, dla wydania piękności *Harmonii Muzyki*: swoiey w Kościelnych zaś *Muzyki*

zykach inaczey cale, który iak bydź udoskonalony powinien okazuie się w pierwszym Tomie; dlá tego *Metre Teatralny* zowie się *Maestro della Musica.*, w Kościelney ma swoie nazwisko *Maestro di Capella.*

Jeszcze ta między niemi zachodzi różność iż *Magister Kapeli* zażywa Berła iak powszechnie u Narodów iest wzięte: *Sceptrum* do wymierzania *Tempa*, *Magister* zaś *Muzyki*, ręką go lub nogą oznacza; To zaś dla tego że w swoiey *Kompozycyi Magister Muzyki* przewodniczy, gdy *Magister Kapeli*, wszelkie cudze *Kompozycye* doskonale uskuteczniać obowiązany, a *Głos* zawsze i wszędzie pierwszeństwo w *Muzyce* trzyma.

Przy-

Przywłaszczaią sobie *Muzycy* powagę używania *Sceptrum*, *Kapeli* tylko służącego; *w Wiedniu* na *Redutach* ale to iest *abusus*, lubo nieiaką tego maią przyczynę, ażeby tak wielką iaka tam bywa *Orkiestra* równo rządzić mogli; i dla słuchaiących i dla tańcuiących; ale to zawsze iest *abusus* przywłaszczenia tego *Muzyce*, co służy *Kapeli*, do służenia regularnego BOGU w Kościołach; i Ludziom poważnieyszym w *Wokalnych Muzykach*.

ROZDZIAŁ X.

O Kompozytorze.

Kompozytor iest, który przedsiębierze śledzić serc ludzkich affekta do porusze-

nia w Dziele swoim. Jest który komponuie w *Muzyce* albo zna komponowania *Reguły*, lecz to wszystko iest mało dla uformowania doskonałego *Kompozytora*.

Cała Nauka nie iest dosyć, bez *Gieniuszu*, któryby Człowieka w tym stanie postawił, aby co mogł pisać skutecznie. Cokolwiekby Człowiek czynił, cokolwiekby nabytey umieiętności łożył, darmo: darmo: trzeba się do tey *Sztuki* urodzić, inaczey nic nie zrobi, tylko prościznę; to iest w samey rzeczy o *Kompozytorze* co o *Poecie*, ieśli go sama natura nie usposobi do tego. (r) *En abregé* po polsku: *Cze*-

go

(r) S' il n' a pas de ciel l'influence secretè. Par lui Phebus eſt sur & Pegaſse eſt retif.

go natura nie dała, Kowal nie ukuie. Ani rozumiem przez ten *Gieniusz*, aby on ciężkie rzeczy przez różnobrzmiące układał, ale iżby zawsze co nowego, miłego, żywego, naturalnego, serca tyczącego wydawał z *Harmonią* wdzięczną wspaniałą, *głosu* piękność ozdobną, wydaiącą, nie głuszącą, to to iest, co posłużyło *Korellemu, Vinci, Perezowi, Rinaldowi, Jomellemu, Durantemu, Pergalezemu, Hassowi, Galuppiemu, Kasalemu*, w dobrym *guście* i wyrażeniu rozsławionym.

Kompozycyja iest to *Sztuka*, która wynayduie i pisze dla *głosu*, z dodaniem przyzwoitey mu *Harmonii* w *Muzyce*.

Poznanie *Harmonii*, i iey *reguł* iest więc fundamentem *Kompozycyi*, i bez

wątpienia znać trzeba *Akkord*, przygotowanie, układanie różnobrzmiących. Wynaleść *Bass* fundamentalny i inne początkowe posiadać prawidła, iak mówią *elementarne*, ale przy tym wszystkim bydź ieszcze *Kompozytorem* nie można, tak właśnie nie dosyć iest bydź *Grammatykiem*, aby bydź *Oratorem*. Trzeba krom tego znać Przymioty *Głosów*, i *Instrumentów śpiewania* trudne czy łatwe w exekucyi, iakie mieć maią skutki, czuć charakter i przyzwoitość Wymiarów, i *Modulacyi*, aby ie applikować stósownie, znać wszystkie szczególne *Reguły* wziętości i gustu, tak przez domniemanie, iak przez stósowność wiersza. &c.

Ale i to wszystko ieszcze iest przygotowaniem sposobności do *Kompozycyi*; albo-

Abowiem nad to mieć trzeba w sobie zrzodło pięknego imaginacyi nócenia, zgodney *Harmonii*, różne obrazy i wyrażenia; mieć talent obięcia całego Dzieła *śpiewać* się maiącego osnowę, aby mu przyrodzić *Muzykę*, tak naturalnie aby iść za duchem *Poety* nie za słowami.

Wielu w *Sztuce Muzyki Akkord* wynayduią, ale rzadki któryby umiał komponować, chociaż *Reguły Kontrapunktu* są zawsze iedne, w licznieyszych *Partyach* więcey nayduie się trudności, iako to gdy wchodzą dwa trzy lub więcey *Głosów*.

Komponuie się, albo dla samych *Głosów*, albo dla samych *Instrumentow*, albo dla oboyga razem, dla *Głosów* z *Instrumentami*.

Chory i Pieśni są pierwszego wydziału, którym się zwykł dodawać. *Baſs* fundamentalny dla utrzymania *śpiewaiących* w *Tonie*. Drugiego są *Chory Orkiestrowe*, *Synfonie*, *Koncerty*, lub mnieysze Pokojowe *Sztuki*, *Sonaty*, *Kwartetta*, *Kwintetta* &c.

Co się zaś tycze *Kompozycyi* trzeciego Wydziału, ta iest dwoiaka. Kościelna i Teatralna: Do Kościelney należą, *Psalmy*, *Hymny*, *Responsorya*, i zowią się powszechnym nazwiskiem *Mottetta*. *Teatralne*: są Opery różnych rodzaiów, *Kantaty* &c.

Kościelna wyciąga więcey Nauki i *Reguł*.

Teatralna zaś więcey *gieniuszu i gustu*.

W Kościelney *Autor* ma uważać *głos fizyczny*, a za cel ma łagodzić ucho, i szukać, wzruszyć Słuchacza *moralnością*.

W Teatralney zaś pięknośći *głosów*, ugadzać tak ozdobą *Harmonii* i *Sztuką Muzyki* powinien, ażeby sama *Muzyka* wymownieyszą była nad dyskurs.

Organ ma pierwsze mieysce nad wszystkie *Instrumenta* tak do *Kompozycyi*, iako równie i do *Exekucyi* nayszykownieyszy, bo nayzupełnieyszy, i dla tego do tego *Instrumentu* był zawze *Konkurs*, iak uważa *Roufseau*. (s)

„ W zgro-

(s) Afsemblè des Musiciens, & de connoifseurs au-
,, torises dans la quelle, la place vacante de Mae-
,, tre de Musique ou d'Organifte eft emporte.

„ W Zgromadzeniu *Muzyków*, przy „ Kommifsarzach umocowanych, w którym wakuie mieysce dla *Magistra Muzyki* czyli *Orkiestry*, zyskiwane bywa „ przez większość *głosów* od tego który lepiey się popisze, i doskonaley wygra podany *Mottet*. „

„ *Konkurs* był dawniey w zwyczaiu „ przy Katedralnych Kościołach, ale w „ tych złych czasach gdy duch *intrygi* „ wszystkie Stany opanował, naturalnie „ zaginął z lekka, a na mieysce iego łatwiey-

---

„ à la pluralité des suffrages, par celui qui a fait „ le meilleur *Mottet*, ou qui se diftingvé par la „ meilleure execution.

„ Le Concours etoit en usage autre fois dans la „ plupart des Cathedrales, mais dans ces tempes malheureux ou l'esprit d' intrigve s' eft

„ twieysze nastały sposoby, dawać przez „ wzgląd, albo interess, nadgrodę: któ„ra się talentowi i zasłudze słusznie na„ leży.

Wiedzieć trzeba, iż brzmienia są *Rownobrzmiące*, których iest mniey i *Rożnobrzmiące*, których iest więcey, te ucho odrażaią, tamte, słuchowi się podobaią. Te tedy *Rownobrzmiące* dzielą się na doskonałe i na niedoskonałe; doskonałe są które się nie mienią, niedoskonałe są, które mogą bydź mnieysze albo wię-

„ emparé de tous les etats, il eſt naturel que le „ Concours s' aboliſse insensiblement, & qu' on „ lui ſubſtitue des moyens plus aises, de donner „ à la faveur, ou à l'interet le prix qu'on doit „ au talent & au merite. *Dans le Diction*er *de Musique.*

większe. Rownobrzmiące doskonałe są *Octava*, *Quinta*, *Quarta*, niedoskonałe *Tercya* i *Sexta*.

Dzielą się ieszcze Rownobrzmiące na samotne i złożone, samotne są: 3^{tia} i 4ta złożone zaś są 5ta i 6ta bo 5ta składą się z dwoch *Tercyi*, *Sexta* zaś z *Tercyi* i *Quarty*. &c.

ROZDZIAŁ XI.

O Bassie Fundamentalnym.

Sławny *Muzyk* Francuzki *M. Rameau* zapewnia, iż przez 6. Miesięcy doskonaley się nauczyć można *Sztuki Akkompaniamentu*, niż przed tym przez lat 6. tym sposobem, który ułatwiony przez siebie

podaie i iest ten. Że w *Harmonii* znayduią się tylko *Consonantes* i *Dissonantes*. *Akkord* więc iest dwoiaki Rownobrzmiący, albo Rożnobrzmiący, które rozeznaią się przez *Tercye*. To iest *Systema M. Rameau*. *Akkord* równobrzmiący składa się ze 3. *tonów*, iako to, *ut*, *mi*, *sol*, Zaś *Akkord* różnobrzmiący ze 4. n. p. *Sol*, *si*, *re*, *fa*. Albo tedy *Akkord* ciągnie się rownobrzmiący i *modulacye* czyni; albo *Akkord* różnobrzmiący ieden po drugim następuie, albo nakoniec są między sobą mięszane. *Pierwszy* tedy idzie przez *Tony* przyrodne i naturalne. *Drugi* przez *bemol* lub *diesis* oznaczony bywa. *Trzeci* przez swoie *Reguły* w stępowaniu, albo w postępowaniu to iest przez 5te większe, 4te 6te dorzutne 7my

Ale

Ale on sam radzi trzymać się zwyczaiu i *gustu* więcey niż *regul* przepisanych od siebie, uważaiąc: aby *Harmonia* syciła *Bass*, a nie głuszyła.

Toż i *M. Tartyni* w *Systemacie* swoim uczy, iż zupełny *Akkord* nie iest naymilszy, ale z niego niekiedy wyrzucać potrzeba *Tony* niektóre, i trzymać się raczey w *Akkompaniamencie gustu*, niż generalnych *regul*, gdyż nie na co innego iest wynaleziony i używany, iak tylko do utrzymania *Tonu* i ozdobienia *śpiewaiącego głosu*. A że *Akkompaniament* wchodzi i w *Recytatywy* i w *Arye Mottetta*, i wszelkie *śpiewanie*, wiedzieć więc trzeba, iż przy *Recytatywie* dość raz *ton* podać z swoim *Akkordem*, i tylko w odmianie drugi raz *Akkord* powtórzyć mo-

można, lecz w *Recytatywie* obli: *Baſs* dotrzymuiąc, *harpegiować* ozdoba wyciąga; w *śpiewaiących* zaś *Sztukach* maiąc przed oczami *Partyą*, a w myśli *Harmonią* naywięcey pilnować powinien, aby *śpiewaiący z tonu* nie wypadł ani w nim wolniał.

Dla tego iest defektem gdy kto *Akkompaniament* przesadza, czym dobremu *Wokaliście* krzywdę czyni, bo będąc on ozdobą nie istotą, *głosowi* wiernie służyć powinien. *Włosi* naydoskonalsi w tey *Sztuce*, to w *Akkompaniamencie* prawidło maią: *ukontentowanie i uwaga niknie w podziale,, que le plaisir è l'attentione s' evaporent en se partageant.*
Baſs. Jest to naywięcey intereſsuiąca część w *Partyi Muzyczney*, na niey to

iak

iak na fundamencie staie ciało *Harmonii* całey, dla tego *maxymą* iest doskonałych *Muzyków*, iż *gdy Bass iest dobry*, *rzadko zła Harmonia*. *Bass* iest wieloraki. 1. Ciągły ktorego powinność utrymować *Głos* i konserwować *Ton*. *Bass* 2. *Figuralny* który iednę *Notę* dzieli na cały *Akkord*. *Bass* 3. przymuszony, który powtarzany wpada w mnieysze *Tony*; używany bywa z dobremi skutkami, w *Partyach* smutku, żalu, &c.

Bass śpiewaiący który swoię część *depressem* wyrabia i *Contra-Bass*.

Bass Fundamentalny, o którym daley: iest to ten, który się formuie z fundamentalnych brzmienia *Harmonii*, i który we wszelkim następnym *Akkordzie* prawdzi-

wdziwy utrzymuie fundament; skąd znać iż bydź powinien zawsze regularny, którą regularność gdyby zepsuł, całąby *Partyą* w *Harmonii* zmięszał innych *Głosów*. Gdy iednak *Baſs* w *Partyi* odmienia się, niekiedy zowie się *Akkord renversè* zgodność przewrócona, który się bynaymniey od fundamentalnego *Baſsu* nie różni, tylko iż *gra* też same *tony*, pod inną *Kombinacyą* podług myśli *Autora*, właśnie iak gdyby nazwisko czyniło rzecz inszą. *Sztuki* tey Prawidła umieszczaią się w te *reguły*.

1mo. *Baſs* fundamentalny innych *not* *grać* nie powinien, iak tylko te, gdzie się nayduie, albo do którego ma się przeyść *Tonu*.

2do. *Basso Ton* nie powinien bydź błędny, lub nie pewny, ale zawsze *Ton* przypominaiący w którym się *Partya* nayduie, w czym *modulacyi* podległy.

3tio. Bydź ma podległy związkowi *Akkordu* i przygotowaniu do różnobrzmiących w potrzebie.

4to. Rożnobrzmiące *Tony* utrzymywać powinien z potrzeby.

5to. *Bass* nie ma iść ciągle, tylko dogodnie *Harmonii* trafiać procz w *Kadencyi* złamaney.

6to. Iż zawsze na *Kadencyach* dać się słyszeć szczególniey powinien. *Bass* tedy iest tylko doświadczeniem dobrey zgodności zawsze, bo iak *M. Rameau*

mówi,

mówi, nie iest zrobiony dla ucha bawienia, ale dla sądzenia i bez iego regularności wszelka *Partya* iest zła i niezgodna, zaś użycie *Bassa* doskonałe, często defekta *Głosów* i całey *Harmonii* nadgradza, i rozeznać ich nie pozwala.

ROŻDZIAŁ XII.

O Kontrapunkcie.

Jest to niemal iedno co *Kompozycya*; tylko ta między niemi zachodzi różnica, iż *Kompozycya* szczególniey tyczy się *głosu*, *Kontrapunkt Harmonii*.

Kontrapunkt zasadza się naywięcey na *Bassie*, i gdy się tylko kładzie *nota*, na *nocie* iest *kontrapunkt* prosty, gdy

się zaś więcey kładzie *Not*, albo ich walorn, i iaki wyskok daie, nie wychodząc z *miary* czasu, tedy iest *Kontrapunkt* pełny, i zwać się może prawdziwą *Muzyką*; ale bywa, iż robiąc *Muzycy Kontrapunkt* wpadaią w *Contra-sens*, a to: gdy co innego w *Muzyce* udaią, niż co powinni; gdy przeciwnie robią, zamiast gdzie bydź powinno smutno, oni robią wesoło; gdzie wesoło, oni robią smutno; gdzie bydź powinno zwolna, wſpaniale, oni robią prętko i lekko; gdzie się na *Prosodyą* nie oglądaią i *Syllaby* długie przelatuią, krótkie przeciągaią; gdy w *modulacyi* przeciwność wyrażaią, gdy się tam zabawiaią, coby minąć powinni, a tam krótko, czymby bawić powinni; gdy repetycyi nad to kładą.

Contra-

Contra-sens iest gdy *kadencyą* zupełną robią, gdzie *Sens* zawieszony, i te błędy są, które się tyczą zupełnie *syllab* i słów. Ale większe są błędy, gdy nie wyrażaią tego rozumowi, co *Dramma* wypracowane, ma w sobie. I lepieyby było, aby *Muzyka* mówiła, chociaż co innego, niż powinna, zamiast iak bywa, iż mówiąc nic nie mówi.

ROZDZIAŁ XIII.

O samey Muzyce iako Sztuce.

M*uzyka iest to Sztuka kombinowania, czyli układania wszelkiego brzmienia, w sposób podobaiący się Zmysłowi Słuchania.* Ta *Sztuka* stała się Nauką, i głęboką, gdy się chce dochodzić, i naleść, począt-

ków tego układu racyi i przyczyn i affektów, które ludźmi kieruią; tak zaś dawna ta *Sztuka* iak Człowiek, bo gdziekolwiek się tylko mówi, tam się i ſpiewa.

Muzyka dzieli się na *Spekulatywę* i *Praktykę*, to iest: na *Rozważaiącą* i *Wykonywaiącą*.

Rozważaiąca iest poznanie Materyi *Muzyce* podległey, to iest różnego stósunku brzmienia, niskiego i wysokiego, Ruchu prętkiego, i powolnego, słabego i mocnego, surowego, i słodkiego, iaki tylko przyiąć iest zdolne wszelkie brzmienie. Wzgląd, który zawieraią wszystkie *Kombinacye*, i wszystkie wyrażenia przyczyny, które tylko ich następstwo może działać i dokazywać w zmyśle słuchania i duszy.

Muzyka zaz wykonywaiąca iest *Sztuka* używać i do skutku przywodzić *Muzyki Rozważaiącey* początki i płody, to iest wieść i rozrządzać do iednozgodności, czas, następstwo, trwałość, &c. tak dalece, ażeby w słuchaniu sprawić skutki te, które są za *Cel* przestawione, i to to iest *Sztuka* i Nauka komponowania.

Co się zaś tycze wykonania na papier położonych brzmienia, czy przez *głosy*, czy przez *Instrumenta*, co się zowie *Exekucyą*, ta część zupełnie i cale iest *Mechaniczna*, która, aby miała poznanie sprawiedliwey *Intonacyi*, poznanie wymiaru czyli *Tempa*, aby przepisane zachowała *Tony*, nie wyciąga innych Umieiętności, iak tylko wprawy w Pismo *Muzyczne*.

Za czasów dawnych *Greków* wszyscy *Muzycy* byli to *Poetowie* i *Filozofowie*, i *Krasomówcy* pierwszego rzędu, iakiemi byli *Orfeusz*, *Terpander*, *Aezychor* &c. przeto *M. Boetiusz* nie chce zdobić imieniem *Muzyka* tego, który w tey cudowney *Sztuce* zażywany iest tylko do niewolniczego wykonywania *głosem*, lub *Instrumentem Partyi*; ale ten tytuł *Muzyka*, temu tylko przyznaie, który *Muzyki* Naukę posiada, przez rozum i rozważenie. I wprawdzie aby się wynieść do Rodzaiów *Muzyki Krasomowskiey* i naśladuiącey, trzeba szczególnieyszym sposobem uczyć się rozeznawania namiętności ludzkich i Języka natury.

Muzycy zaś dni naszych ograniczeni

tylko

tylko zwyczaiem wykonywania *Not* napisanych, albo iakiey piosneczki, spodziewam się iż się nie urażą, iż ich nie mam za wielkich *Filozofów*, *Poetów* i *Krasomowców*.

Muzyka Speculativa, dzieli się na dwie części, to iest na poznanie stósunku brzmienia i ich następstwa i na poznanie tychże brzmienia trwałości, to iest: Wymiaru i *Tempa*.

Pierwsza właściwie iest należąca do *Harmonii*, naucza bowiem na czym zawisła natura *śpiewania*, i oznacza co iest równo-brzmiące, co różnobrzmiące, co miłe, co rażące w *modulacyi*; krótko mówiąc: Ona daie poznać sposoby, któremi brzmienie głaszcze i podchlebia u-

szom

szom przez swe *Trele*, *zmocnienie*, *osłabienie*, *wyrażenie* &c, co się równie applikuie do *Akkordu* i do następstwa oboyga.

Druga, właściwie należy do *Textu*, bo naucza brzmienia podług *Tempa*, i Wymiaru *Matematycznego*, zamyka w sobie wyłuszczenie *Textu Autora*, miary długiey i krótkiey, żywey i powolney, piękney wymowy i innych różnych części, na które się dzieli, dla przystósowania naturalnego wszelkiego brzmienia następstwa.

Muzyka Wykonywaiąca, równie się dzieli na dwie części, które odpowiadaią Podziałowi pierwszemu, ta część która odpowiada *Harmonii*, zawiera *Reguły*

do

do *kombinowania* i różnienia, mięszania równobrzmiących, i różnobrzmiących sposobem naymileyszym i nayzgodnieyszym. Ta zaś część, która odpowiada *Textowi*, zawiera *Reguły* do applikowania *Wymiaru, czasu, Syllab*, zgoła do wykonania podług *Textu*.

Porfiryusz dzieli ieszcze *Muzykę* na sześć części, zowiąc:

1. *La Rhythmique*, należącą do Tańców.

2. *La Metrique* należącą do *kadencyi* i liczby wierszów.

3. *L' Organique* należącą do *Instrumentów* wykonywaiących.

4. *La Poetique*, należącą do Tonów i Akcentów *Poezyi*.

5. *L'Hyppocritique* należącą do *gestów*, *Pantominy* &c.

6. *L' Harmonique* należącą do *głosów*.

Tych zaś czasów *Muzyka* dzieli się tylko na dwie części na *Melodyą* i *Harmonią*.

Harmonia uczy następstwa brzmienia, w naymileyszym *śpiewania* sposobie.

Melodya uczy łączenia rozmaitych odgłosów, w miłym uszom brzmieniu, którymby ie głaskała.

Dzie-

Dzieli się ieszcze *Muzyka* na *Naturalną*, i *Naśladuiącą*.

Pierwsza ograniczona należy do samego *fizycznego* brzmienia, i nie dokazuie, iak tylko nad zmysłem słuchania, ani do serca swych wyrażeń donosi, i nie daie za zwyczay, iak tylko czucia mniey więcey podobaiące się, słowem iest *Muzyka* z miłych brzmienia ułożona, i tylko *Harmoniczna*.

Druga przez giętkość żywą, i wyrażaiącą, że powiem wymawiaiącą, wystawia wszystkie namiętności, pafsye, maluie obrazy, oddaie wszystkie przedmioty, podbiia całą naturę swoim mądrym naśladowaniem, i wnosi aż do serca Słuchaczów *Sentymenta*, i zdania zdolne do ich poruszenia.

Ta *Muzyka* wszystkich wieków iest *Teatralna*, w którey się *Drammata* reprezentuią na *Teatrach*, i w tey to iedynie *Muzyce*, nie zaś w naturalney trzeba szukać przyczyny cudownych skutków, które dawniey iściła. (t)

„ Powiada *Sozomenus* za czasów „ *Teodozyusza Cesarza*; iż *Eugeniusz* „ tak ciężką woynę wydał *Teodozyuszo-* „ *wi* że ten skarb swóy wypróżniony, „ nałożeniem podatków zapomoc przed- „ się

(t) Refert *Sozomenus* Ævo *Theodosii Imperatoris*, „ *Eugenium* tam grave bellum movisse ut *Theodosius* exhausto ærario augendis vectigalibus „ succurrendum putarit, Displicuit hoc *Antiochenis*, & ausi in ipsum Imperatorem verbis „ debacchari, manibus in ipsius Statuas, quas solo „ æquarunt. Mox quasi tempestate sedante „ ira-

„ się wziął, co się *Antyocheńczykom* nie
„ podobało, tak iż odważyli się przeciw
„ *Cesarzowi* w słowa rozwodzić przykre,
„ i posągi iego pozrzucać. Lecz w krót-
„ ce uspokoiwszy się w zapale, żałowali
„ błędu, szkody szacowali, zuchwałość
„ opłakiwali, niecnotę swą wyznawali i
„ bogów ze łzami wzywali, do czego im
„ *Flavian* ich Rządzca pomagał i do *Ce-*
„ *sarza* poiechał błagać Majestat iego,
„ ani ustawał za niemi prosić; ale wszy-
„ stko na próżno, ani się iuż więcey
„ przed

„ iracundia, erroris pænitere, discrimen æsti-
„ mare, temeritatem deplorare, delictum accu-
„ sare, implorare Numen lachrymabiles. Nec
„ ipsis *Flavianus* ipsorum Præsul defuit, qui
„ omnia tentare, proficisci ad Imperatorem,
„ rogare, excusare precari & deprecari, sed
„ fru-

„ przed *Cesarza* iść ważył, który był po„ stanowił ten bunt *Antyocheńczyków* „ iak naysurowiey ukarać. Zbywało Rządz„ cy na skutku pomyślnym, lecz nie zby„ ło na radzie; przedsięwziął coś nowe„ go i nader szczęśliwie. Zwyczaiem „ było u tego *Cesarza*, iż Młodzież *gra*„ *ła Synfonie* do stołu, do tych się więc „ *Flavian* udaie, obowięzuie, prosi, że„ brze, ażeby przepraszaiącą od *Antyo*„ *cheńczyków Cesarza* pieśń zaśpiewali

„ do

„ fruſtra & in caſsum omnia, neq; jam amplius „ interpellandus videbatur Imperator, qui totus „ in eo erat, ut atroci pæna refractarios vindica„ ret. Hæsit hic Præsuli succeſsus, non hæsit „ Concilium; novum quid molitur & feliciter. „ Solebant Symphoniaci Ephebi, ad epulas Cæ„ sari accinere, hos *Flavianus* aggreditur demul-

„ cet

„ do stołu, co mu wykonać przyrzekli, „ gdy tedy *Teodozyusz* zasiadł do wie- „ czerzy, *Śpiewacy Sentymenta* łago- „ dności wlewać w *Cesarza* zaczęli, tak „ dalece, iż on Dekret który w ręku trzy- „ mał łzami oblał, i rzekł: ustępuię *i An-* „ *tyocheńczykom* wybaczam winę.

Gdy szukać się będzie skutków *moralnych* w samym *Harmonii* brzmieniu, tam ich się zaiste nie znaydzie, i rezonować będzie bezrozumnie.

Da-

„ cet rogat, obsecrat, ut *Antiochenarum* precum „ carmina ad mensam decantent, nec illi ad pre- „ ces surdi abnuunt; itur ad epulas, discumbi- „ tur, cænatur, eunt & pueri, & tam mites sen- „ sus Imperatori instillant, ut Carthesium quod „ fortè tenuit irrigarit largis lachrymis. Et „ mox, cedo inquit: & veniam concedo *An-* „ *tiochenis.* *Drex. de Xto Nas. l'* 1. *C.* IX.

Dawni Pisarze nierównie większą rozległość nadawali *Muzyce*, względem iey natury, i iey liczby części. Cale nie tak, iak za dni naszych wieku XVIII, iż iest istnym rzemiesłem. Nie tylko pod imieniem *Muzyki* oni mieścili, iak widziemy, *tańce*, *gesta*, *Poezyą*, lecz owszem zebranie wszystkich Nauk.

Hermes definiował *Muzykę*: poznanie porządku wszystkich rzeczy, taż była Nauka Szkoły *Pitagoresa* i *Platona*, którzy uczyli iż wszystko na Swiecie iest *Muzyką*.

Podług *Hesychiusza* *Ateńczykowie* wszystkim *Sztukom* dawali imie *Muzyki*, i dziwować się temu nie można, gdy ieden teraźnieyszy *Muzyk* znalazł w *Muzyce*

życe początek wszystkich stósunków, podobieństwa fundament, i grunt wszystkich Nauk.

I stąd to nadane naynapuszystsze *Muzyce* z dawien dawna własności *Epitheta*, o którey nam *Filozofowie* w Pismach zostawili. *Musique Sublime*, *Musique Divine*, *Musique des Hommes*, *Musipue Celeste*, *Musique Terrestre*, *Musique Active*, *Musique Contemplative*, *Musique Enontiative*, *Intellective*, *Oratoire parlante &c.* W tey rozciągłości, trzeba sądzić o zdaniu dawnych, względem *Muzyki*, co właśnie iest do niepojęcia w rozumieniu, iak my dziś nędznie o *Muzyce* trzymamy.

Znać, iż niegdyś *Muzyka* była iedną

z naypierwszych Nauk, i *Sztuk*, albowiem się w naystarożytnieyszych znayduie pamiątkach Rodu ludzkiego.

I to rzecz prawdziwa, iż *Muzyka Głosów*, wynaleziona była przed *Instrumentalną*, i śladu w rzeczy samey doyść nie można z dawnych wieków, aby kiedy między niemi była, sama *Muzyka Instrumentalna*.

Ludzie nim wynaleźli *Instrument*, nie tylko czynić musieli *obserwacye* nad różnemi brzmieniami *głosu* swoiego, ale z *śpiewania* ptaków poięli, iak miarkować swóy *głos* i swoie gardło do wydaniá w miłym sposobie *melodyi*; z tego dopiero *dęte Instrumenta* wynalezione.

Dio-

Diodor i wielu innych *Autorów* przypisuią wynalazek *Instrumentów dętych* trzcinóm *głos* wydaiącym mocą wiatrów różny, podług swey wielkości, grubości, miąższości, szczupłości, między innemi roślinami zakrzewionym; toż i *Lukrecyusz* potwierdza. „

At liquidas Avium voces imitarier ore
Ante fuit multò levius, quam Carmina Cantu
Concelebrare homines possint, aureisq; juvare;
Et Zephyri cava per calamorum sybila primum
Aggresteis docuere, cavas inflare cicutas. &c.

Lecz kiedy *Muzyka* w *Sztukę* ułożona została, doyść tego nie podobna; ale to mnieysza, gdyż ta wiadomość mniey służy do przedsięwziętego Dzieła.

Tego atoli zataić nie mogę, iż dawnych wieków Ludzie osobliwie *Greckiey Monarchii* panowania, nadzwyczaynie szanowali *Muzyków* podług dziwnych skutków, które tey *Sztuce Muzyki* przyznawali. Ich *Autorowie* nie za wielką rzecz mieli wystawić nam *Muzyki* obraz mówiąc: iż była *Muzyka* zwyczayną w Niebie, i że była przednieyszą zabawą Bogów, i dusz wiecznie szczęśliwych.

Plato bez obawy twierdzi, iż nie może bydź odmiany w *Muzyce*, aby ta nie nastąpiła w Konstytucyi Państwa, i pretenduie: iż można wynaleść brzmienia odgłosu, zdolnego zrodzić w duszy podłość, swawolą, alboli też przeciwne cnoty.

Ary-

Arystot który zawsze był przeciwny w zdaniach *Platonowi*, iednak z nim się zgadza względem dzielności *Muzyki* nad obyczaiami ludzkiemi.

Czyż nie iest konieczność, aby przynaymniey czuła Zwierzchność Duchowna o Dobro Powszechne staranna, wprowadziła *Drammata* cnotliwe na odparcie przeciwnych, gdy tych mnogo *Filozofia* na zepsucie Obyczaiów zażywa.
„ *Teatra Szkoły* występków rospusty
„ wzmocniły Naukę *Filozofów*, daiąc
„ swey truciznie nowy sposób działania
„ nad umysłami, przez zbieganie się Słu-
„ chaczów na *Teatra*, i *energią* naślado-
„ wania. (u)

(u) „ Les Theatre ces ecoles du vice, & du liber-
„ tinage, ont renforcé la Doctrine Philosofique

Wprawiły *Teatra* Pogan, iż naśladowali w sprosnościach swych bożków, którym ie przyznawali, sprawią Katolickie SS. naszego Kościoła *Kantaty*, iż ich w *moralnych* cnotach i my naśladować będziemy Prawowierni, abyśmy sobie tym sposobem Niebo otworzyli. (w) I dla tego otwierało się Niebo widzącym Wieczne i Boskie Taiemnice, zamykało się zaś i był głod, gdy poznania Bostwa nie było obfitości mówi *S. Ambr:*

Rozsą-

„ en donnant a son poison un nouveau degré
„ d'activité, sur les esprits par l' affluence de
„ Spectateurs, & l' energie de l' imitation.
Mr l'Abbe Petit-jean dans la Refut. succinc. de Philo: moderne.

(w) „ Et ideo aperiebatur Cælum videntibus æterna & divina Mysteria, claudebatur & fames erat, quando nulla erat cognoscendæ divinitatis ubertas. *S. Amb. L. 4. in C. 4. Lucæ.*

Rozsądny *Polibiusz* powiada, iż *Muzyka* iest potrzebna do osłodzenia Obyczaiów Ludów zamięszkałych w Kraiach smutnych i zimnych; i iż *Cynetanie* zaniedbawszy *Muzyki*, prześli w okrucieństwie *Greków*, i nie masz Miasta, w którymby więcey zbrodni było, iak u nich.

Ateny nas przekonywaią, iż dawniey wszystkie Prawa Boskie i ludzkie, pobudki do cnoty, poznanie tego co tycze BOGA, i Rycerzów, Życia i Sprawy wielkich ludzi bywały wierszem opisywane, i publicznie Powszechności *śpiewane* na *Chóry* przy *Instrumentach*. My to sami znamy bardzo dobrze z Xiąg SS. iż takie były od naydawnieyszych wieków zwyczaie *Izraelitów*. Ani znaleziono skutecznieyszego sposobu do wypiętno-

tnowania w umyśle ludzkim początków *moralności* i zamiłowania cnoty; czyli raczey wszystko to nie było skutkiem przemyślonego sposobu, ale wielkość *Sentymentów*, i szanowney wysokości obrazów; iż szukano przez *akcenta* stósowne, wyrobić sobie Język, godny onych złotych wieków, i wszystkim powszechny.

Muzyka była częścią Nauki *Pitagoryków* Szkoły, nią się oni pobudzali do chwalebnych czynów, i zapalali do Cnoty. Podług tych *Filozofów* zdania, nasza dusza (tak mówili) z *Harmonii* uformowana była. Wierzyli oni, iż przez sposób *Harmonii* zmyślney, można było na nowo ocalić *Harmonią Rozumu*, naypierwszą z władz duszy, to iest: iako ta podług nich, która była w sobie, nim ożywiała nasze ciała, i mięszkała w Niebie.

Muzyka teraz spadła z stopnia swey mocy, i majestatu do tego *punktu*, iż wątpiemy o prawdzie i iey przedziwnych skutkach które niegdyś działała; chociaż nam o tym zaświadczaią naysławnieysi *Historycy* i naypoważnieysi *Filozofowie* Starożytności.

I tak w Historyach wieków naszych coś podobnego nayduiemy: iako *Tymoteusz Alexandra* wzburzył do furyi, *graiąc* sposobem *Phrygiyskim*, uspokoił go zaś *graiąc* sposobem *Lydyiskim*.

Pan Abigni pisze, że za czasów *Henryka III. Muzyk Klaudyusz graiąc* na weselu Xiążęcia *Joycuse*, iednego z Dworaków pobudził, iż zapomniawszy się dobył w obecności *Monarchy* tego pała-

sza,

sza, i tenże go znowu *Muzyką* poskromić musiał. (x) Doczytać się można w *Historyi* Nauk w *Paryżu*, iż ieden *Muzyk* na ciężką choruiący *febrę*, *Koncertem* uleczony został, który w iego pokoiach *grano* &c.

Jeżeli mało ma *Muzyka* nasza wagi, nad umysłami i Duszą naszą, ale pokazuie do dziś dnia, iak ma wielką nad *fizycznemi* ciałami. *Tarantula* komu niewiadoma, aby tu o niey wspominać? Mòwi *Boyle*, iż są Niewiasty, które na zasłyszany *Ton* ieden od łez utrzymać się

nie

(x) On lit aufsi dans l' Hiſtoire de l' Academie, des Sciences de *Paris*, qu' un Musicien fut gveri d' une violente fievre, par un *Concert* qu' on fit dans sa chambre. *Rouſseau.*

nie mogą, który innych Słuchaczów nie razi.

Rousseau wspomina iż znał iednę Damę, która na inny *Ton* od śmiechu wstrzymać się nie mogła.

W *Historyi* Akademii *de Sciences* czytamy wiele przedziwnych *Muzyki* skutków, która ich tam nie mało ludzkiey pamięci podaie. Ale nawet w rzeczach nieczułych *Muzyka* swe skutki sprawuie, iak widzieć i słyszeć można, przez drżenie i rezonancyą, iak są *Echa &c.*

§. XII.

Naydawnieyszych których mieć możemy, coby o *Muzyce* pisali nie zawadzi wiedzieć, *Arystoxene* Uczeń *Arysto-*

te

ta Wodz *Muzyków*, i naydawnieyszy *Autor*, który o Nauce *Muzyki* pisał, po nim idzie *Euklid Alexandryiski*, *Arystyd*, *Quintylian* pisał za czasów *Cycerona*, potym *Alipuis*, *Gaudentius*, *Nicomasi*, i *Bacchius*. O tych *Greckich Autorach* podał nam wiadomość *Marcus Meiboncius* w Języku Łacińskim, i z uwiadomieniem o ich *Notach*.

Plutarch pisał *Dialog* do *Muzyki*, *Ptolomeusz* Sławny *Matematyk* w *Greckim* Języku pisał o początkach *Harmonii* pod *Cesarzem Antoninem*, nie rychło po nim pisał *Manuel Bryennius*. To *Grecy*: z Łacińskich zaś *Autorów* za czasów *Teodoryka* pisał *Boecie*, potym *Marcyanus Cassiodorus* i S. Augustyn. &cc.

Po-

Poźnieyszych zaś iest znacznieysza liczba; znaiomsi są *Zurlin, Salinas, Vargallo, Galitek, Mai, Doni, Kircher, Mersenne, Parrant, Perrault, Wallis, Descarts, Maleotin, Burret, Valotti* nakoniec *Tartyni* i *Rameau* i *Dalembert*, który o *Baſsie* fundamentalnym Publiczności w swoim *Systemacie* nayużytecznieyszą Naukę zostawił.

Język do *Muzyki* mieć powinien te przymioty: bydź powinien słodki, iasny, *harmoniczny*, czyli pełny równości i *akcentu*, to iest bez przysady, czyli naturalny. Te wszystkie przymioty ma nasz Język Polski, a zatym iest *Muzyczny*.

Słodki iest, bo nie ma dziwactw w wymawianiu, ani ma zbiegu *Consonantium*,

tium, któreby Język czyniły twardym, ale ma *Vocales* i *Elizye* które czynią go płynnieyszym.

Jasny iest, bo się w nim całą gębą wymawiaią *Vocales*, nie ma *dyphtongow* w sobie, nie ma przez nos wymawiania, i odsaczenia *Consonantibus Syllab*, czynią: iż pełniey wydaiąc *głos*, wymawiania iaśniey i do zrozumienia każdemu podaie.

Co do równości czyli *Harmonii*, która zależy na liczbie i *prosodyi* i *głosie*, zgadza się zupełnie z *Muzyką* nasz Język, tak i nie tylko do słodkich i powolnych, ale i do prętkich, i bundziucznych wyrazów bydź może zażyty, i wybornie wszelkie obrazy łagodności, iak gniewu malować.

Dowod sposobności Języka Polskiego naywiększy iest, iż Polska *Poetyka* wygorowała, iż za żal wielki mieć trzeba, że nie iest na lepsze użyta. *Talenta* Polskie ieżeli są iakie które tylko Msze w *Muzykę Instrumentalną* układaią, lepieyby i stósowniey swoię w tey *Muzyki Sztuce* łożyli biegłość, gdyby się *Drammatów* chwycili, które iż są naywyzszym i iedynym *Muzyki* naśladuiącey *Celem*, równie iak są *Instrumenta Głosu* ludzkiego naśladowaniem; obszerneby mieli pole z niezawodnym skutkiem dochodzić przez *Drammata* w *Muzykę* tak ułołożone i na Swiat wydane, Obyczayności, i wszelkich Cnot między ludzi wprowadzenia; niż co w Kościołach są nieprzeliczonych śmiesznych błędów przyczyną, albowiem

bowiem bardzo *Vicina sunt vitia Virtutibus.* „ Na uszy moie słyszałem od sa-
„ mychże *Muzyków* naszych, wielce
„ chwalonego *Organistę* przy Kościele
„ Farnym zostaiącego N, który na *Organach* miał zawieszoną *trąbę, skrzypce,*
„ *waltornią*, sam wszystkiemi *głosami*
„ przy *Organie śpiewał*, i sam na tych
„ wszystkich *Instrumentach* grał, zrę-
„ cznie i do zadziwienia z szypkością,
„ co się naszym *Muzykom* niewypowie-
„ dzianie podobało. Proszę o zastano-
„ wienie w tym *punkcie.* Czy bydź mo-
„ że większa *arlekinada* nad tę Kościel-
„ ną? bystre *talenta* takie zbytki robić
„ zwykły, gdy nie są przez rozumną
„ Zwierzchność prowadzone. *Raro ma-*
„ *gni errores, nisi ex ingeniis magnis*

„ *prodie-*

„ *prodierunt.* Zapewnia sama Powsze-
„ chność we wszystkich Swiata *Histo-*
„ *ryach*, u nas że się nikt pięknemi Nau-
„ kami nie opiekuie, i błędów rozezna-
„ wać nie iesteśmy w stanie, ani szkod
„ tego Dobra, do którego te piękne
„ Nauki dowodzą, poznaiemy teraz.

ROZDZIAŁ XIV.

O Akcencie w tey Muzyki Sztuce.

A kto nie wie, iak *Poetyka* Polska wygórowała? Zdaie się iż za Panowania Stanisława Augusta wszystkie się *Muzy* zmówiły, aby nasz Kray nayłagodnieyszym brzmieniem uszlachetniły.

Przypomina w Listach swoich *Pan Rousseau* Historyą na *Szląsku* urodzo-

nego Dziecięcia z iednym zębem złotym, o którym pisze *M. Fontenelle* na ogłoszenie zaraz tego dziwnego w naturze przypadku, prawie wszyscy *Niemieccy Doktorowie*, rzucili się do *Dyſsertacyi* i rozumy swe wysilali, iakimby to sposobem bydź mogło, aby się Dziecię z zębem złotym narodzić miało, aleź nakoniec przed doświadczeniem prawda się nie ukryła, i pokazało się, że ten ząb nie był złoty.

Unikaiąc podobney nieprzyzwoitości, niż mówić przyidzie o *Muzyce* Polskiey, trzebaby się pierwey upewnić, czy ią mamy i dopiero roztrząsać, nie iuż czy ona iest złota, ale czy iest iakakolwiek.

I w samey rzeczy *Autorowie* ró-

żnych

żnych Narodów w różnych wiekach przywodząc rodzaie *Muzyki Włoskiey, Angielskiey, Francuzkiey*, o Polskiey żaden nie wspomina; iak gdyby w tym Kraju piękne Nauki przez tyle wieków zupełnie nie znane były. Ale w tym rodzaiu Nauk nie trzeba się do zdania Ludu powszechnego stósować, lecz do zdania rozumnieyszych, iak mówi *Plato* „ Pozwalam: iż wielu o *Muzyce* sądzą z roz„koszy, ale ia tę mam za naypięknieyszą, która ludzi cnotliwych i uczonych „delektuie. (y)

(y) „ Concedo ipse hoc multis, voluptate Musicam „ judicandam; sed illam fermè Musicam esse „ dico pulcherrimam, quæ optimos satisq; eru„ditos delectet. *Plato*.

Jeżeli tedy Swiat uczony nie wie o tey naypięknieyszey *Sztuce Muzyki*, iaka iest w Narodzie *Polskim*, przynaymniey *Polacy* wiedząc, iż w innych Swiata Krajach do naywyższego stopnia doskonałości doszła, my też do naymilszey *Muzyki* naszą *Narodową* kieruymy; abyśmy za ludzi bez *talentu* poczytanemi nie byli, bo ieżeli ta naypowabnieysza *Sztuka* naszey na siebie nie ściągła uwagi, i koło siebie pracowitey staranności, co mówić o innych równie potrzebnych, ale mniey delektuiących *Sztukach*, w iakim u nas bydź zaniedbaniu muszą?

O Swiętym *Bernardzie*, który w Cnocie *olbrzymskim* krokiem stąpał, i dziwne rzeczy pisał, owszem Boskie, mówi *Drexelliusz*. „ Coż go doprowadziło

„ do

„ do tego? Żadnego *Nauczyciela* nie
„ maiąc, samym opowiadaniem, i czy-
„ tania usilnością, przyszedł do tey Nau-
„ ki doskonałości. Aby był czytał chęć
„ rozumienia zrobiła; aby zrozumiał mo-
„ dlitwa wyiednała; aby zaś wyiednała,
„ coż, tylko życia świątość zasłużyła?
„ Kto podobnie w Naukach pragnie po-
„ stępować, tak niech żąda, modli się,
„ i żyie. „ (z)

Tolle, lege, tolle, lege. Ten głos z *Augustyna* Swiętego uczynił Człowieka.

(z) Nulló Magiſtrô usum sola prædicandi & le-
„ ctitandi aſsiduitate, ad hoc eruditionis cul-
„ men ascendiſse. Ut legeret, intelligendi fe-
„ cit cupiditas; ut intelligeret, oratio impe-
„ travit; ut verò impetraret, quid, nisi vitæ
„ sanctitas promeruit? Sic cupiat, sic oret,
„ sic vivat, qui sic proficere desiderat.

wieka. (a) Albowiem nie śpiącym, Dobrodzieystwa Boskie, ale uważaiącym ie, dawane bywaią.

Muzyka nie może bydź złożona tylko z tych trzech rzeczy: 1. z *Melodyi w śpiewaniu*, 2. z *Harmonii w Akkompaniowaniu*, 3. z *Poruszenia* czyli *Miary* w wykonaniu.

Że *miara* z *Harmonii* wypada, razem o nich mówić należy; *Harmonia* swóy początek ciągnąc z natury, iest iedna dla wszystkich Narodów, ieżeli zaś iaka różność zachodzi, ta iest przez *melodyą*

(a) Non enim dormientibus divina beneficia, sed observantibus deferuntur. *S. Ambr. L. 4. in C. 4. Lucæ.*

lodyą wprowadzona; Dla czego o charakterze Narodu, sądzić nie można, tylko z *melodyi*.

Nayszlachetnieyszy rodzay *Muzyki* są *Drammata*, ale i w tych gdy (mówi *Pan Metastasi*) *Muzyka* chce górować nad *Poezyą*, zaiste psuiąc *Poezyą*, sama się psuie, „ Przyznay WCP. nie byłożby to „ szaleństwo, gdyby *suknia* zaprzeczać „ chciała pierwszeństwa temu, którego „ odziewa, i dla którego zrobiona? „ (b)

Ale

(b) Mais M[r] des que la Musique Drammatique aspire à dominé sur la Poesie, elle detruit celle ci, & se detruit elle meme: Dites moi ne seroit ce pas folie à un habit, de vouloir disputer de préeminence, avec celui qui le porte, & pour le quel il est fait. *M[r] Levrier de Champrion dans ses lettres.*

Ale mnie Spartański Wyrok o *Grekach* zawsze tkwi w pamięci. *Ateńczykowie* bez wątpienia doskonale wiedzieli co iest dobrego, ale czynić nie chcieli. My *Polacy* cale do *Ateńczyków* podobni, wiemy co czynić powinniśmy, ale nie chcemy się przyłożyć. *Noluit intelligere ut bene ageret Ps. 35. v. 4.* winy niewiadomością okrywać nie możemy, gdy niewiadomość nasza iest dobrowolna. Ani nas naymileyszey tey Nauki ciągną powaby, chociaż *trahit sua quemq; voluptas*, znać iż serca nasze czym innym zatrudnione.

ROZ-

ROZDZIAŁ XV.

O Tabulaturze.

T*abulatura* iest to w istocie Zwierciadło, które przedsięstawia *Kompozytor*, gdy *Partyą* iaką Publiczności na widok wystawić przedsiębierze, na którey ma wszystkie doskonałego *Kompozytora* myśli powzięte, w *Regułach Sztuki Muzyki* tak malować obrazy, iżby równie iak *Text* rozkazuie, mowną uczynił Dzieła swego *Muzykę*, która ma bydź przed Swiatem, żywym portretem iego, iako iest nieodrodnym dowcipu płodem.

Dla tego *Kompozytor* tak się zabierać powinien do *Kompozycyi* iak Kaznodzieia do pełnienia Urzędu swoiego, o-

wszem

wszem z większą pilnością, bo nie tylko iak Kaznodzieia ma mowić, przekonać i wyperswadować, ale nadto ma zabawnie i naymileyszym sposobem słodko dochodząc nayskrytszych serca affektów, Słuchaczom ochotę wpoić do Cnoty i do niey ich przywiązać, od złego miłym ich gwałtem oderwać; Czego bez wątpienia doydzie, albowiem czego się chętniey słucha, to się też dłużey pamięta.

Powinien tedy *Kompozytor* na wyrygowaney *Tabulaturze* w tyle liniy ile ma *Instrumentów* do *Akkompaniowania* sadzić, podług *Desseniu* w sobie ułożonego, te *rygi* na równe *takty* rozdzielić, dopiero *Text* przez się dostatecznie w Rozumie strawiony, podpisać w *Recytatywach* iak masz w *Tablicy III.* bo *Arye*

w ciągu

w ciągu pisania *Harmonii*, w *melodyą* układać może, potym generał-*Bass* formować, z iak naywłaściwszego *Tonu Partyą* zaczynaiąc, lub do iakiego przeyść *Tonu*; z którego to *Bassu* fundamentalnego cała wypływa *Harmonia* stosowna do rzeczy, uważaiącemu *Kompozytorowi*. Jakie tedy on w sobie wyszuka affekta, i iak rzeczą przeięty będzie, im to doskonaley w *Muzyce* wyłuszczy, lepiey temiż affektami i Słuchaczów poruszy; i pewniey *Celu* swoiego obfitsze zniewo odbierze.

ROZDZIAŁ XVI.

O Organie.

Organ iest *Instrument* dla *Kompozytora* do *kompaniowania* naywygodniey-

szy

szy albo mieysce iego zastępuiący *Klawicyn* który zwyczaynie na 5 Oktaw iest rozłożony.

Tonów w *Muzyce* pod palce na *Organie* czyli na *Klawicynie*, co iedno znaczy rozłożonych iest N^{ro} 12, które się u *Włochow* naywłaściwiey i naywyraźniey zowią, składaiąc się w nazwiskach swoich z 3. i 5. sobie przyrodnich; I tak:

1. *Ge, sol, re, ut.*	2. *A, la, mi, re,*
3. *Be, mi,*	4. *Ce, sol, fa, ut,*
5. *De, la, sol, re,*	6. *E, la, mi,*
7. *E, fa, ut,*	8. *Be, fa,*
9. *E, la, fa,*	10. *A, la, fa,*
11. *Ce, la, fa,*	12. *Ge, la, fa.*

Które to *Tony* gdy się kładą z 3cyą większą zowią się *Tony* większe.

Gdy

Gdy się kładą z *3cyą* mnieyszą zowią się Tony mnieysze.

Przez który Podział na *Tony* większe i mnieysze, wszystkich rachuie się *Tonów* *Nro* 24.

Ażeby więc doskonale te *Tony* przez właściwe im stopniowanie rozeznać, wiele który *Ton* w sobie zawiera tych *Dieses* albo *Bemol*, patrz w *Tablicy I.*

Tym sposobem pod oczy, i pod dotykalność poddana przez *Sztukę Muzyka*, łatwo pilnemu bydź może ogarniona pojęciem, i nie wyciąga tylko we *Wtorowaniu* i *graniu* wprawy, w *komponowaniu Partyi, gieniuszu* i *gustu*; Co wszystko bez pracy nie przyidzie.

Do

Do wprawienia Generał-*Baſs* tak się formuie.

1, 2, 3, 4,
8, 7, 6, 5,
albo w rozłożystości
1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8.
8, 7, 6, 5, 4, 3, 2, 1.

1.	Idąc w górę Pierwsza *Tonu*		*3a, 5tę 8wę* mieć powinna.
2.	Druga	- -	*3ą, 6tę,* większą.
3.	Trzecia	- -	*3ą 6tę* naturalną.
4.	Czwarta	- -	*3ą 5tę 8wę.*
5.	Piąta	- -	*3wię: 5tę 8wę.*
6.	Szosta	- -	*3ą 5tę, 8wę.*
7.	Siodma	- -	*3ą, 5tę, 6tę- 8wę,*

8. Spuszczaiąc się zaś wstecz, Pierwsza czyli Oktawa.

8.	Mieć powinna Oktawa *Tonu*		*3ą, 5tę, 8wę.*
7.	Siodma	- -	*3ą 6tą.*
6.	Szosta *3ą 6tę* ale stępuiąc na *5tę* ma *6.* i *3.*		większą.
5.	Piąta	- -	*3ą 5tę 8wę*
4.	Czwarta	- -	*3ą 5tę 8wę.*
3.	Trzecia	- -	*3ą, 6tę.*
2.	Druga	. -	*3ą 6tę* większą.
1.	Pierwsza	-	*3ą 5tę 8wę.*

I ten iest cały *Akkord* do poięcia i wprawy, aby wszelkiey *Kompozycyi* kłaść doskonały fundament czyli General-*Bass*.

Aby się brać można bespiecznie do *Kompozycyi* trzeba wiedzieć przeyścia z *Tonu* do *Tonu*, przez które się w *Kompozycyi* stósownie do affektów lata, dla wzbudzenia w sercach ludzkich uczucia i większego poruszenia na swoię stronę. Atoli nim te przeyścia wyłuszczyć przyidzie z *Tonu* iednego do drugiego, poznać należy: iż *Muzyka* składa się z *głosów* zowiących się *Consonantes & Dissonantes*, to iest na Polskie z *Rownobrzmiących* i *Rożnobrzmiących*, czyli jaśniey mówiąc, z *głosów* zgodnych i niezgodnych, albo przymilaiących, i obrażaiących.

Zai-

Zaiste to dziwna rzecz, iak *Muzyka* nie mogąc uniknąć obrażaiących *głosów Teoryą* z *Praktyką* pogodzi? lecz ta przeciwność tak się zupełnie znosi, iako niżey.

Jeżeli w tym samym *Tonie* odległo wzięta *Oktawa*, czy w dole czy w górze, chociaż iest tym samym *Tonem*, a bez wątpienia razi ucho, iakże *Rożnobrzmiące* razić nie maią? niech każdy doświadczy.

Wprawdzie nicby gorzey i przykrzey, obrażaiącego ucho ludzkie nie było, iak w różnych wypadkach *Tonu* od *Tonu* odmiana, z całkowitą *harmonią*, różnych i związku z sobą nie maiących *Tonów*; tak gdy się przechodzi podług

Sztuki Reguł Muzycznych z Tonu do *Tonu*, nic znowu milszego dla ucha ludzkiego.

Zawsze zaś aby miłą uczynić *harmonią* przechodzić potrzeba przez iednę *Różnobrzmiącą* lub drugą: bo *Różnobrzmiąca* iedna wzięta do *harmonii*, w składzie *Równobrzmiących*, nie ma mocy rażenia ucha sama, iakby miała swoim cale obcym *Akkordem* wzmocniona.]

Ale iż iest *różnobrzmiąca* i przybyszowego *Tonu*, nie iako o następuiącym *Tonie*, słodko i wdzięcznie ostrzega, i służy *Muzyce*, iakoby za przyprawę do potrawy, którą się z nią bardziey smakowi dogadza.

Przeyścia z Tonu do Tonu, są te Cztery Reguły.

Przechodzi się nayprzod albo do Sąsiedzkiego, to iest nayblíższego *Tonu*, albo do *4ty*, albo do *5ty*, albo do *7my*, albo do wszelkich *Tonów*, przez nayblíższą lub *4tę*, lub *5tę*, lub *7mę*.

1. Do bliższego *Tonu* Sąsiedzkiego przechodząc, bierze lewą ręką w *Basie*, naywiększą *Tonu*, prawą zaś dobiera się tegoż *Tonu 5ta*, i tak się wdzięcznie w *Ton* naybliższy wpada.

2. Do *4ty* zaś idzie się, biorąc albo prawą albo lewą ręką *7mę* mnieyszą *Tonu*.

3. Do *7my* idzie się: biorąc ręką w *Wiolinie*, *6tę* większą z *3ą* mnieyszą.

4. Do

4. Do *5ty* idzie się, biorąc w *Wiolinie 4tę* większą *Tonu*.

Te Reguły na rozum wziąwszy i strawiwszy: w nie wprawa ciekawego umysłu i pracowitey ręki, da ogarnąć zupełnie *Muzykę*, iż się chcący i usiłuiący wszelkiemi sposobami stanie Panem władania sercami ludzkiemi.

ROZDZIAŁ XVII.

Uwaga nad różnicą Starożytney Muzyki od teraźnieyszey.

Zważaiąc niestateczność *gustu* wieków naszych w *Muzyce*, mniemam, iż prostota *Muzyki* dawnych wieków, w porównaniu z naszą iest szacownieysza, ile iest szanownieyszy statek nad lekkomyślność;

lubo ta odmiana *gustu* w *Muzyce* nie powinna ubliżać gruntowności starożytney prostoty. Co natychmiast obiaśniam kładąc za grunt któremu się nic sprzeciwić nie może, to iest za niezaprzeczony fundament.

Iż *Teatrum iest prawym i iedynym Sędzią Muzyki;* Albowiem na *Teatra* Lud zgromadzony uważnie słucha, bo ten *Cel* tey zabawy, naturalnie iż i wiernie czego się tam uczy, naśladuie, pamięta, i powtarza na schadzkach, u stołow, w kompaniach, na ulicach co mu się lepiey wpoiło, tak dalece że czasem sobie o tym i w Kościołach przypomina. Jak się trafiło w *Paryżu Organiście,* który na Mszy Swiętey ślubney Nowożeńców, *grać* zaczął w te słowa *Aryą.*

Gdy

Gdy za Żonę Człowiek bierze
Kobietę, czas iest wesela,
I napełniać w dobrey wierze
Duszę Miłość się ośmiela,
Tą pięknością którą pała
Serce na tedy się zurzy.
Będzieżże tak zawsze trwała
Dnia iutrzeyszego i dłużey? (c)

Który to ieszcze z wesołości, iak gdyby na *Teatrze* powtarzał ostatnie wyrazy. *Owi-*

(c) Le jour que l'on prend femme
On eſt joyeux
L'Amour remplit notre Ame
De tous ces feux
De la Beaute qu'on aime
Le Cæur eſt plein
Eſt-il toujour de méme
Le lendemain.
Mr Levrier de Champ-rionens en letires

Owidyusz w Xięgach *Fastorum* opisuie *Rzymian* zabawy, na które się rozieżdżali za *Tyber* na Wsie swoie, gdzie obchodzili Uroczystości swych Bożyszczów i Bogiń, i że tam to dopiero czego się na *Teatrach* w Stolicy nauczyli, w *gestach* wynurzali. (d)

Teatra do *Grecyi* za czasów *Solona* wprowadził *Thespis Poeta* Roku Swiata 3561. iak o tym wspomina *Homerus*, do *Rzymian* zaś za czasów *Konsula Klaudyusza Centona* wprowadził *Livius Andronik*, Roku od założenia *Rzymu* 514.

Te

(d) Illic & cantant quidquid didicere theatris, & jactant faciles ad sua verba manus.
Ovid. Fasto: L. 3.

Te tedy *Teatra* dawane były dla całey Powszechności pod Niebem, gdy z czasem poźnieyszym *Teatra* ograniczono, i w Sale umieszczono, gdzie się Lud iuż gromadzić nie może, tylko w okryśloney szczupłości.

Mieysca więc owe które potomność uszlachetniła *Teatrów* nazwiskiem, stały się przyczyną i *gustu* odmiany w *Muzyce*, tak cale różney od *Muzyki* starożytney. To zaś publiczney zabawy uszczuplenie skąd wypłyneło, nie iest tu rzeczą moią domysły wyiawiać.

Idzie zatym koniecznie iż w *Aryach* którym czas wymierzony daiemy, i rozmaitym różnych *Instrumentów* brzmieniem zdobiemy przez *Sztukę*, podług *Re-*

prezen-

prezentacyi poważney albo lekkiey, surowey, albo śmieszney, smutney albo wesołey, &c. iż *śpiewaiący głos* swoy przez połowę miarkować na szczupłych *teatrach* muszą, zamiast gdy reprezentuiący *Spiewacy* Publiczności nie wyłączoney, całey pod Niebem, z potrzeby ażeby słyszani i wyrozumiani byli, zupełną piersią *śpiewać* przywykli byli; Coby zaiste defektem było śpiewaiących w ścieśnionych Salach.

Zaczym im *Śpiewanie* iest mniey w stopniowaniu lotne mniey też *Kombinacyi* pomagaiących *Instrumentów* potrzebuie, dla tego też iest prościeysze, mniey *Sztuczne*, ale daleko tkliwsze dla serca, boć wprawdzie ktoż rozumny dba o *kuranty?* nie raczey o *Sentymenta*,

które cieszą Duszę, które to ile ciało suknią, Dusza Ciało, z powietrzem ulatuiące górgi, te przewyższaią zacnością.

Zgoła *Sztuka Muzyki* za wieku *Platona* była dla wprowadzenia Ludu w obyczayność od Rządu utrzymywana; za naszych zaś wieków *Muzykę* za Pańską zabawę wzięto, iest w rzeczy samey zabawnieysza ale mniey pożyteczna.

Mówić o iakiey *Sztuce*, dosyć iest umieć o niey cokolwiek *theoryi*, ale aby bydź *Artystą* w *Sztuce*, trzeba szczegulnieyszego daru, a ten się nie nabywa tylko przez ustawiczne doświadczenie, które trudności wszystkie przełamuiąc, *theoryi* nie wyłącza.

Kto

Kto chce bydź dziś doskonałym *Muzykiem* albo *Wokalistą* z nieskończoną cierpliwością miliony razy powtarzać mu trzeba to, w czym chce celować, co długi czas zabiera krótkiego życia; i ieżeli się naydzie *Subiektum*, który wszystkie trudności zwycięży, potrzeba go stawić w rzędzie cudów, ściągaiących na siebie zadziwienie, ale nie iuż go kłaść za *regułę* naszey *Muzyki* Uczniom.

Tak wykwintną *Muzykę* do Swiątyń Pańskich ieszcze wprowadzać czyż nie iest błędem? a iuż też nie darowanym; iż często z przypadkowey *Orkiestry* złożoną.

Mimo tego iż Oycowie Swięci szczególniey Swięty *Hieronim* na Kantory wo-

ła:

ła: *aby gardła i gęby w Kościołach nie tak używali, iak na teatrach albo biesiadach in Ep. ad Eph.* Mimo tego iż Swięty *Klemens Alexandryiski* napomina: żeby w śpiewaniu Kościelnym nic nie było lekkiego, miękkiego, zniewieściałego, ani wymyślnie *głosów* nachylanych, do obyczaiów roskosznych, i leniwych, nas prowadzącego &c. *Pedag. L. C. 4.*

Muzyka Instrumentalna dla tego samego iż iest *Sztuczna*, owszem im *sztuczniеysza*, pieszczeńsza, i bardziey wysadzona, tym więcey w Kościołach mieysca nie ma; ani od Oyców Swiętych do Swiątyń Pańskich była kiedy wprowadzona, i cale od Domów Boskich iest przez nich oddalona, a to dla tego: iż *Muzyka Sztuczna* bywa wykonywana tyl-

ko dla ludzi, i to iak dla ludzi rozumnych, których uwagę całą z piękności swoiey natury do siebie obraca, łudzi, nęci, ciągnie, i do rozważania swego talentu przyniewala, iako wrodzona ludziom. Na coż ią wykonywać tam gdzie bydź słuchaną nie powinna? iest to iedno, co *surdo fabulam narrare.* Wszak Pismo Swięte wyraźnie nakazuie nie przeszkadzay *Muzyce* (e) aby ią uważano; Znowu daley: *gdzie nie masz powolności słuchania nie wyleway mowy nadaremnie*, i znowu w ciągu: *Kleynot karbunkuł w ozdobie złota, porownanie Mu-*

(e) Non impedias Musicam, ubi auditus non est, non effundas sermonem. Gemmula Carbunculi in ornamento auri, comparatio Musicorum, in convivio vini. *Eccle: C. XXXII.*

Muzyków w Uczcie przy winie nie w Kościołach; Albowiem Kościoły są iak Chrystus nasz Prawodawca uczy, *Domem modlitwy, w nim kto prosi otrzyma, kto szuka naydzie, kto puka otworzono mu będzie.* (f)

Będąc tedy zgromadzania się naszego do Kościołów *Cel* wyższy, to iest BOGA tam czczenia, błagania, żebrania, dzięk czynienia, więc w iak naywiększym duszy naszey skupieniu, tam modlićmy się i dla naszego pożytku, i dla bliźnich przykładu koniecznie powinni, idzie za tym: iż to wszystko z Kościołów, co

myśl

(f) Domus mea domus Orationis est; in ea qui petit accipit, qui quærit invenit, & pulsanti aperietur. *Math:* C. 7. v. 78.

myśl naszą od BOGA odwraca, rozprasza, bawi, i od niego odrywa, bydź oddalone powinno. (g) Alboż to iak upomina Swięty *Doktor Narodów*, innych domów nie mamy do uczonych, sztucznych i pożytecznie bawiących nas rozrywek? czy Kościołem Bożym wzgardzamy?

Niech to zadziwienia nie czyni, iż ia cale inney Profesſyi, nie *Muzyk*; o tey naypowszechnieyszey *Sztuce* i *Nauce* pisać, i na publiczny widok myśli moie wyiawić odważyłem się. *Cel* tego przedsięwzięcia moiego tak szlachetney *Mło-*

dzi

(g) Nunquid domos non habetis ad manducandum & bibendum? aut Ecclesiam Dei contemnitis? *Ep. 1. B. Pauli ad Corinth.*

ǳi Kraiowey, iak szacowney Powszechności odkryć rzetelnie nie zaniedbywam.

Powszechności naszey ogulney składu, dwa rodzaie zważaiąc, to iest *Młoǳ́* i doyźrzałe *Stany*, te oboie na dwa gatunki sobie rozdzieliłem.

Młoǳ́ Szlachetną i wspaniałą wieki nam przyszłe rokuiącą; równie iako *Młoǳ́* gnuśną i zepsutą.

Toż Publiczność wspołczesną Darów Nieba używaiącą. „ Podług Swię-
„ tego *Doktora Naroǳów* zdania, albo-
„ wiem Królestwo Boże nie iest pokarm
„ lub napóy, ale Sprawiedliwość, Po-
„ koy i Wesele w Duchu Swiętym, kto

„ albo-

„ albowiem w nim służy Chrystusowi, „ podoba się BOGU, i zaleconym iest „ ludziom. Więc idźmy za pokoiem, i „ zbudowania wzaiemnie szukaymy. (h)

Powszechność wykonywaiąca; Co tu więc o *Muzyce* mówiłem, do *Młodzi*, którey dosyć iest podtuszyć, aniby cierpieć powinna przymusu; i z ochoty przez *applikacyą* więcey doydzie, niż ia iey pomoc mogłem, chcąc dla niey tylko przydać się za laskę wskazuiącą iey drogę

w tak

(h) Non eſt Regnum Dei eſca vel potus ſed Ju„ ſtitia & pax, & gaudium in Spiritu Sancto, „ qui enim in hoc ſervit Chriſto, placet DEO, „ & probatus eſt hominibus. Itaq; quæ pacis „ sunt ſectemur & quæ ædificationis sunt, in„ vicem cuſtodiamus. *Epi. S. Pauli ad Rom. C. XIV. v. 17.*

w tak rozległey doskonałości *Muzyki*. *Mówiłem do Publiczności używaiącey Darów Nieba*, która ażeby iako Prawem iey należące pomnażanie Nauk, które to Swiat pięknemi nazywa (a te Boskie Przymioty nam odkrywaią tyle, ile ie doskonalić usiłuiemy) u *Publiczności wykonywaiącey* wymagać starała się, dla swoich nieprzerachowanych pożytków; aby tak nie bywało iak się dziać zwykło przy nayczystszey chęci, iak w podobieństwie nayiaśniey okazuie się.

Zachciało się pewnemu Panu naypięknieyszego *Cugu* na którego skupienie (chociaż miał *Koniuszego*) wysłać dwóch pokoiowych podobało mu się; którym podług żądania swego dał Czerwonych Złotych 1000; Wspomnieni po-

koiowcy pragnąc dystyngwować się usługą i iak naylepiey dogodzić w swey zręczności zaufaniu Pańskiemu; radzą iakiey maści sprząc mieliby ten *Cug*, ażeby był na przepych; w tym spotkali *Szlachcica* dzielną fornalką iadącego, w którey że naywiększy i naypozornieyszy zdał im się bydź *Koń dereszowaty*, o ten w targ weszli z tym podróżnym *Szlachcicem*, tak dalece, iż go przepłaciwszy nad to dobrze, otrzymali; drugiego *deresia* równie przepłaciwszy nie bez gwałtu w lesie wzięli *Żydowi Kupcowi*; trzeciego *Furmanowi*, czwartego piątego zyskali na upatrzonego, to sami, to przez przyiacioł; Ale trzeba im było ieszcze na *Szwartz* nayokazalszego, w podróży właśnie trafiło się im iak potrzeba było, iż

nie

nie daleko pod Dworem na łąkach napadli na szostego ∂eresia i pod rękę wzięli, (a to był stary z *Cugu* wyrzutek.) Wracaią kontenci z tym kupnem, po długim dość czasie, do własnego Pana; gdy mu ie prezentuią każdego *Konia* z osobna, chwaląc się, Pan zamilkł, lecz mu się maść brzydka od razu zdała; gdy ie więc do wozu zaprząc kazano, aż prócz defektów biiących w oczy, i że albo *Koń* był długi, krótki, wysoki, niski, cienki, gruby; okrągły, płaski &c, pokazało się też iż między temi albo był stary, albo młody, a większą częścią różnemi kalectwy zarażone.

Pan zażalony na tak dużą stratę, pyta *Koniuszego* co tu robić przebóg! ten Człowiek poczciwy odpowiada: day mi

Pan Czerwonych Złotych 300, ia kupię *Cug*, który i podobać się będzie wszystkim, i szkodę przez pokoiowców wyrządzoną nadgrodzi. Pan niezwłocznie z miłą chęcią wyliczył mu te Czerwonych Złotych 300, które *Koniuszy* wziąwszy poiechał prosto do stada, i tam 6 *źrebców* wziął na wybor; które iż nieuieżdżane były, worami piasku wóz naładowawszy, na przyprzężone zdatnieyszym swym ludziom wsiąść rozkazawszy, tym sposobem przez czas podróży do Pana swego, iuż *źrebce* uieżdżone i swornie ułożone przyprowadził. Ta wszystka młodzież prócz iż pięknie dobraney były maści, iak groch ieden w drugiego, i ślicznie proporcyonalney talii, rosła z laty w pieniądze, tak dalece że Pan lat kilka

napa-

naparadowawszy się niemi, ieszcze ie za Czerwonych Złotych 1300 przedał drugiemu; á tym doświadczeniem Pan nauczyć się musiał, aby więcey interesśów nie powierzał, tylko znaiącym się.

Pospolicie tak się dzieie w stanowieniu koło *Sztuk* pięknych, szczegulniey koło *Muzyki*, iż ciężko o *Instrumentalistę* doskonałego, cieżey o *Śpiewaka*; trzeba na 4. części Swiata otrębować, aby go sprowadzić, bo u nas takich nie naydzie, gdy nie masz *Szkoły Normalney*, gdzieby się *talentu* z *Profesśyi* uczono, i było w czym wybrać, podług godności i potrzeby. Tu ia zadziwienia mego wstrzymać nie mogę, za co gdy więcey kosztuie źle robić, przecię się tak powszechnie dzieie; dobrze

zaś

zaś robić z większą łatwością i mnieyszym kosztem przychodzi, a przecię robić nikt nie chce; czemu to przypisać? *Emblema ad solvendum.*

Czystey Intencyi moiey niech to będzie zdanie, które tu z *Demokryta* przytaczam „ *Satis sint mihi pauci, satis unus, satis nullus.* Za naywiększy zaszczyt poczytuię, mówi o sobie *Drexelli,* „ żem chciał dobrze uczynić. (i)

Wiele zaś do rzeczy należy przytoczyć tu z *Platona* Naukę, która mu wysoką i nieśmiertelną chwałę przynosi, iak tu z Dzieł Jego wyciągnięta umieszcza

się „

(i) Mihi maxima laus est recte fecisse. *Drex. L.* 1. *C.. 11. de Intent.*

„ się „ (k)I *Plato* sądził, że wszelka Nau-
„ ka nieużyteczna iest, bez wiadomości
„ naylepszego końca; Albowiem chociaż
„ wielu nie tayno, iż do BOGA wszystko
„ odnosić potrzeba, to im się iednak tra-
„ fia, co niektórym, którzy nie wiedzą iż
„ umieią, co umieią; iako niekiedy tego
„ szukamy co w ręku mamy: i przeto
„ nie

(k) Et *Plato* censuit inutilem omnem scientiam sine notitia optimi finis, & quamvis plurimi non nesciant, omnia ad DEUM redigenda, iis tamen evenit quod aliquibus, qui nesciunt se scire quod sciunt; quemadmodum id sæpe quærimus, quod manu tenemus, ita plerumq; non tam ignoramus, quid recta Intentio sit, quam exercere illam negligimus. Hæc causa fuit quæ non impulit solum, sed coegit me pené, illud quod tantoties dixerim, etiam scribere, ut rei summé necessariæ usus, non solum optimé sciretur; sed etiam exacté & assiduê adhiberetur. *Plato in Theatre.*

„ nie tak nie wiemy co iest prosta i do„ bra *Intencya*, iako iż ią wykonywać za„ niedbywamy.

„ Ten to był istotny powod, który „ mnie nie tylko zachęcił, ale prawie „ zniewolił, abym to, co tyle razy mó„ wiłem, napisał; ażeby tak potrzebney „ rzeczy użycie, nie tylko doskonale „ wiadome wszystkim, ale też usilnie i „ pilnie dopełniane było; to iest iżby „ to Dobro od BOGA na nas hoyną „ Ręką wylane, do Niego też iak do „ własnego źrzodła wracało, przez naszą „ w tym pracą i nakłady, czymby wdzię„ czność nasza na większe sobie Do„ brodzieystwa u Niego zasłużyła.

„ Wszak na Teatrze Swiata, *ia nie*

„ *wie-*

„ *wielu lecz tobie, dość albowiem ieste-*
„ *śmy wielkim widowiskiem ieden dla*
„ *drugiego.* Mowi *Mędrzec Rzymski:*
„ Czynić dobrze ile sił wystarcza powin-
„ niśmy wszyscy. (l)

„ Ażeby Uczniów chcących się ap-
„ plikować do tey nayzabawnieyszey *Mu-*
„ *zyki* Nauki, nie obciążać umysłu, tru-
„ dną w rzeczy samey aczkolwiek po-
„ wabną *Sztuką*, tudzież i iey przepisów
„ wielością, dla tego więcey się tu nie

S „ po-

(l) Ego non multis sed tibi, satis enim magnum alter alteri theatrum sumus. *Epist: Amico.*

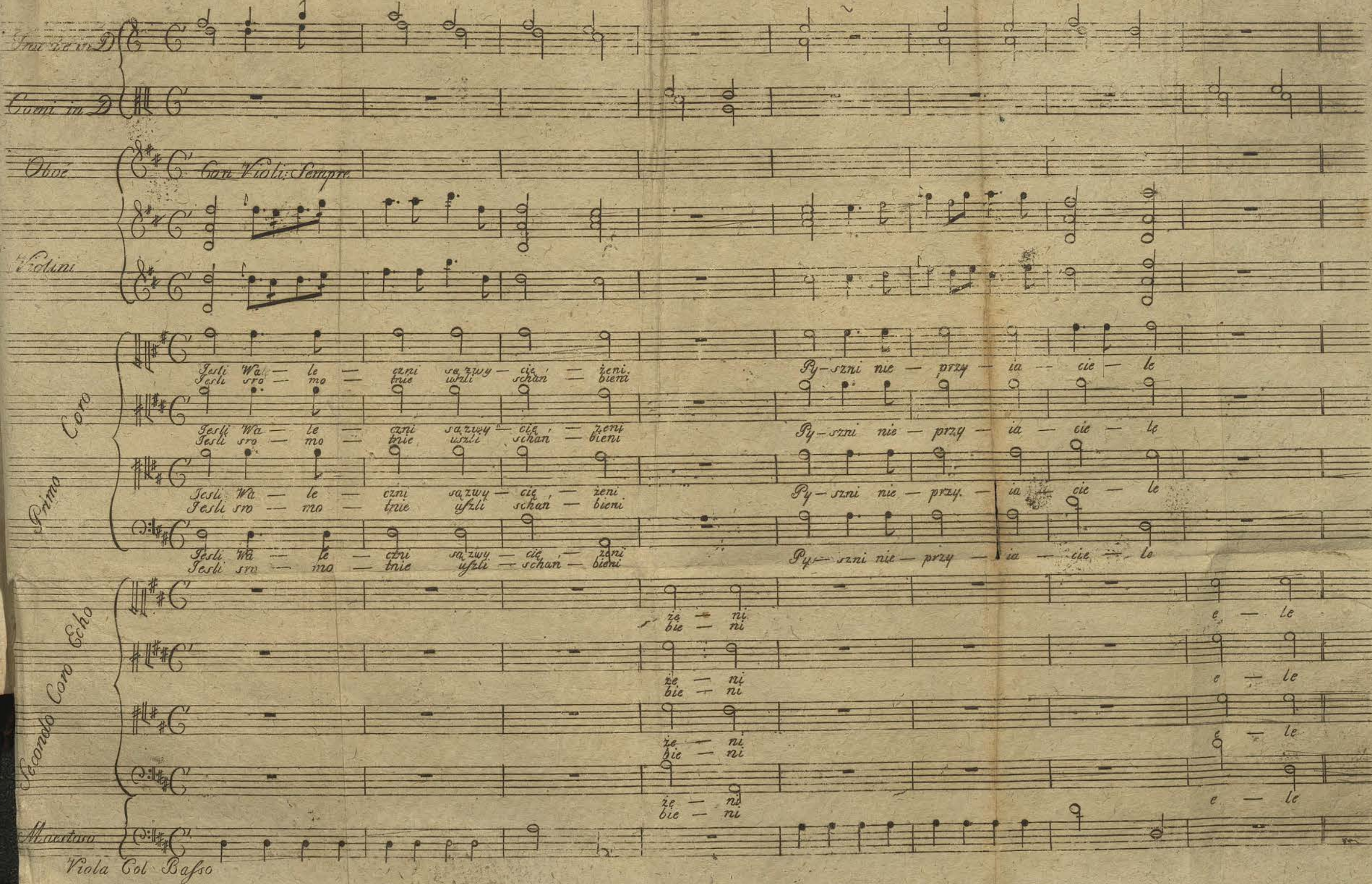
(m) Libri quosdam ad Scientiam, quosdam ad insaniam deduxerunt dum plus hauriunt quam digerunt; ut stomachis sic etiam ingeniis, nausea saepe magis nocuit, quam fames. *Petrarcha Dialog: 45.*

„ podaie, aż poki tego co wyrażono iest
„ nie strawią, rozsądnie, albowiem mówi
„ *Petrarcha,* (m) Xiążki niektórych do
„ umieiętności, niektórych do zawrotu
„ głowy przyprowadziły, gdy więcey
„ czerpaią niż trawią; iak żołądkom tak
„ i dowcipom, obmierżenie często szko-
„ dliwsze było niż wymożenie.

Słusznie się więc z resztą do Trzeciego Tomu odsyła; Ciekawi na tym wyłuszczeniu rzeczy niech przestaną.

Ad M. D. G.

Tab: I.


Corni in D
Oboè
Con Violi: Sempre
Violini
Primo Coro
Jesli Wa — le — czni sa zwy — cię — żeni
Jesli sro — mo — tnie uszli schań — bieni
Py — szni nie — przy — ia — cie — le
Secondo Coro Echo
że — ni
bie — ni
e — le
Maestoso
Viola Col Basso

Tablica II. Tonow 24.
z Tercyą Większą



Ton 4.



F. major ma b mol. 1.

Ton 5.



G. maj: ma Diesim 1.

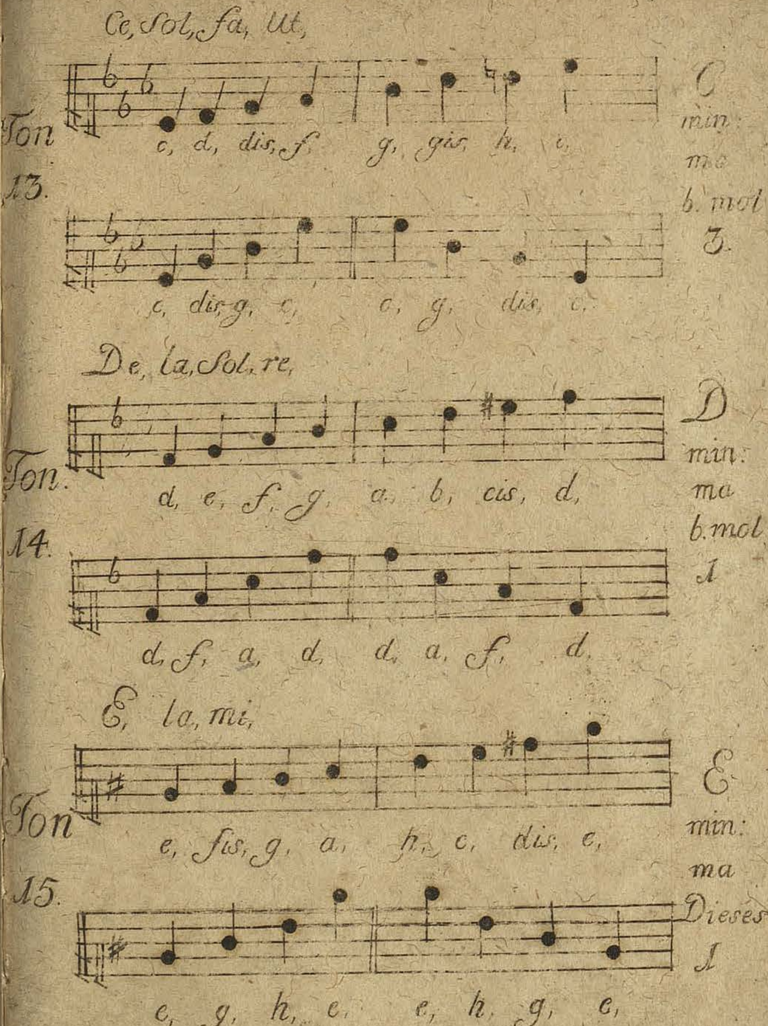
Ton 6.

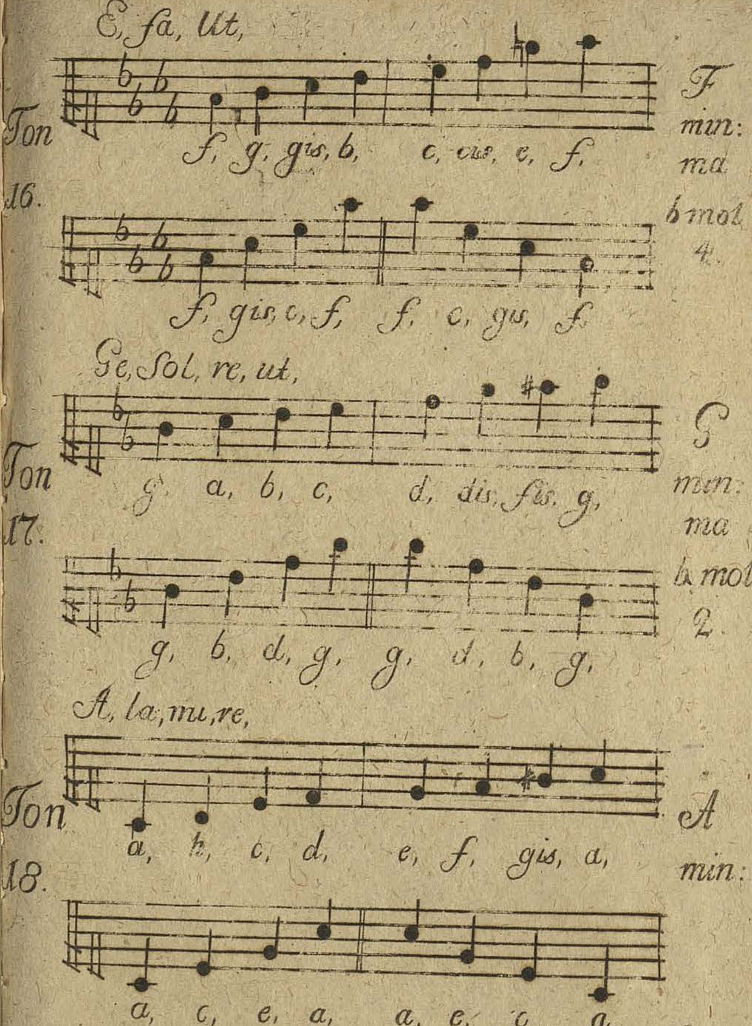


A. maj: ma Dieses 3.

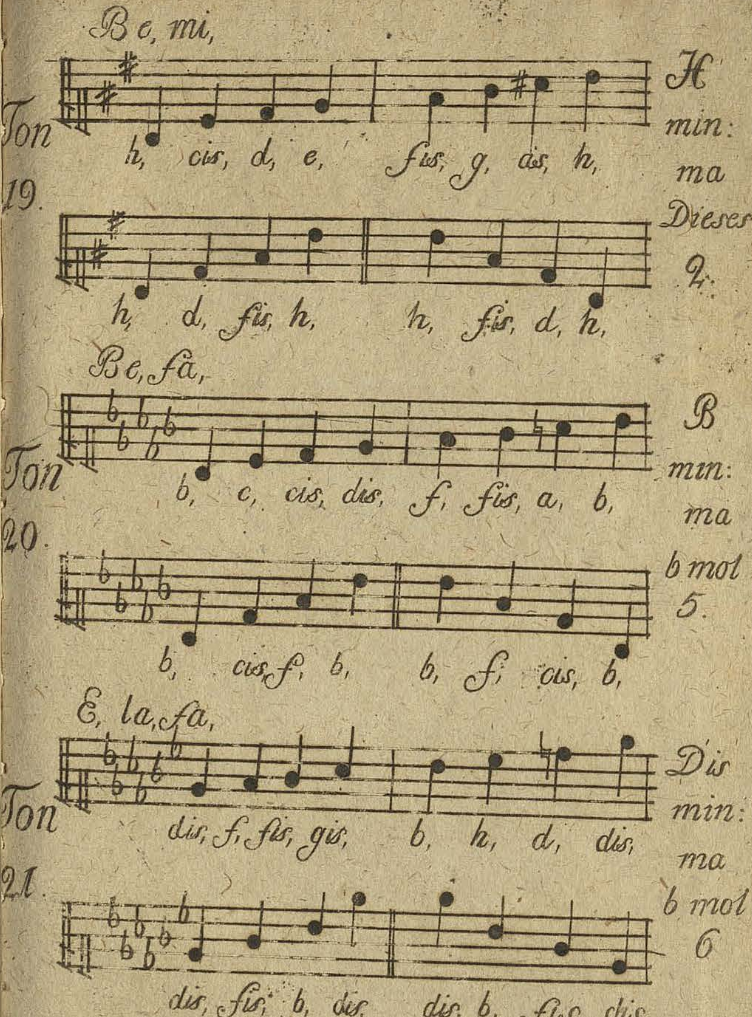

Be. mi.
H. maj: ma
Ton 7.
h. cis.dis. e. fis gis. as. h.
Dies: 5.
h. dis.fis. h. h. fis dis. h.
Be. fa.
3. maj: ma
Ton 8.
b. c. d. dis. f. g. a. b.
b.mol. 2
b. d. f. b. b. f. d. b.
E. la fa.
Dis maj: ma
Ton 9.
dis. f. g. gis. b. c. d. dis.
b.mol. 3.
dis. g. b. dis. dis. b. g. dis.

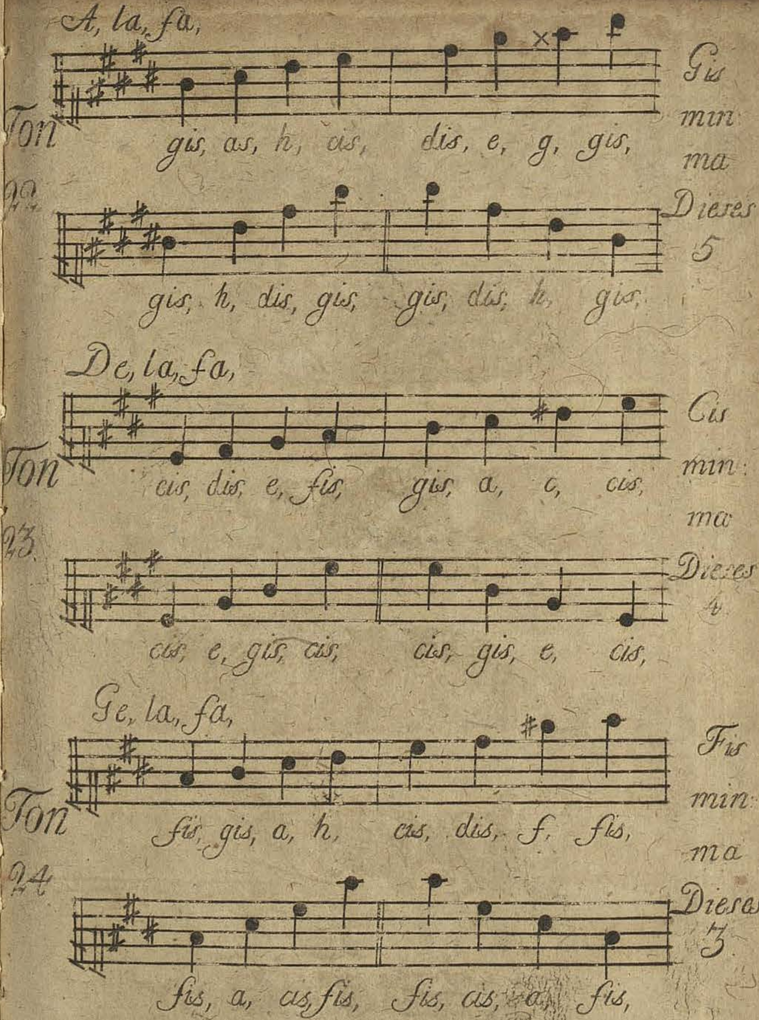

A. la. fa.
Ton
Gis maj:
gis. b. c. cis. dis. f. g. gis.
10.
ma b. mol.
4.
gis. c. dis. gis. gis. dis. c. gis.
De. la. fa.
Ton
Cis. maj:
cis. dis. f. fis. gis. b. c. cis.
11.
ma b. mol.
5.
cis. f. gis. cis. cis. gis. f. cis.
Ge. la. fa.
Ton
Fis. maj:
fis. gis. b. h. cis. dis. f. fis.
12.
ma b. mol.
6.
fis. b. cis. fis. fis. cis. b. fis.


Ce, Sol, fa, Ut,
Ton 13.
c, d, dis, f, g, gis, h, c,
c, dis, g, c, c, g, dis, c,
C min: ma b. mol 3.
De, la, Sol, re,
Ton 14.
d, e, f, g, a, b, cis, d,
d, f, a, d, d, a, f, d,
D min: ma b. mol 1
E, la, mi,
Ton 15.
e, fis, g, a, h, c, dis, e,
e, g, h, e, e, h, g, e,
E min: ma Dieses 1

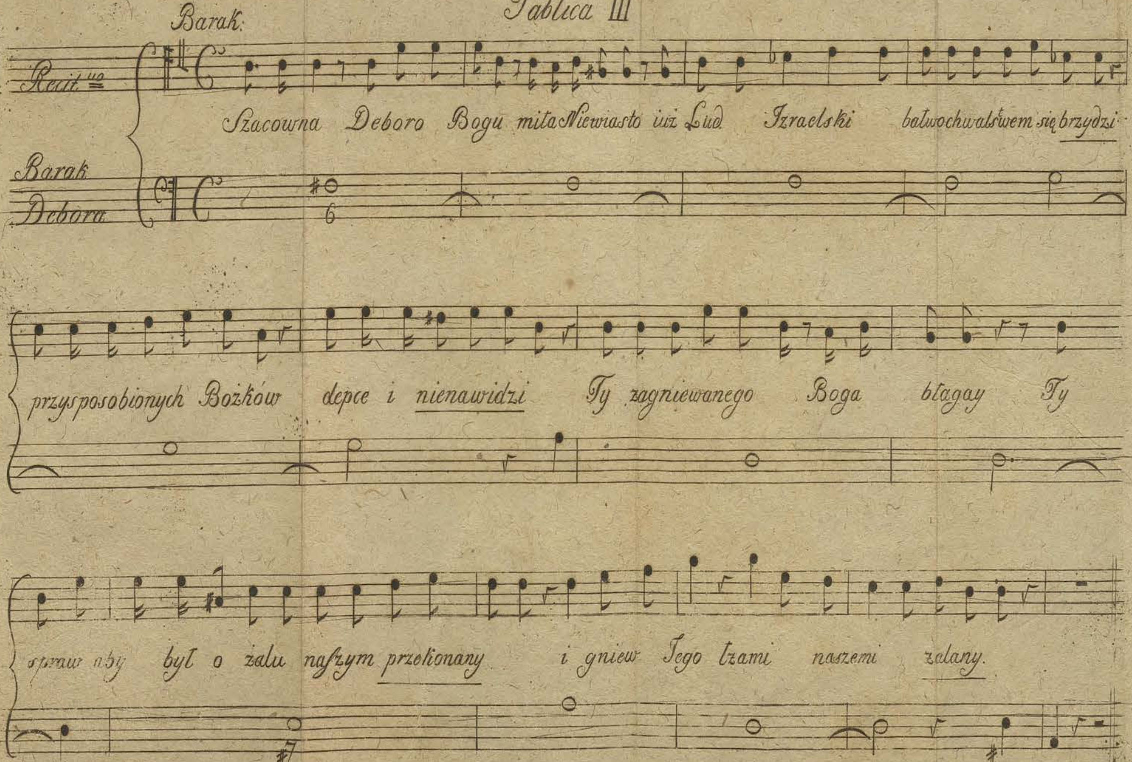


E, fa, ut,
Ton 16.
f, g, gis, b, c, cis, e, f.
f, gis, c, f, f, c, gis, f
F min: ma b mol 4.
Ge, Sol, re, ut,
Ton 17.
g, a, b, c, d, dis, fis, g,
g, b, d, g, g, d, b, g,
G min: ma b mol 2.
A, la, mi, re,
Ton 18.
a, h, c, d, e, f, gis, a,
a, c, e, a, a, e, c, a,
A min:


Be, mi,
Ton 19.
h, cis, d, e, fis, g, dis, h,
h, d, fis, h, h, fis, d, h,
H min: ma Dieses 2.
Be, fa,
Ton 20.
b, c, cis, dis, f, fis, a, b,
b, cis, f, b, b, f, cis, b,
B min: ma b mol 5.
E, la, fa,
Ton 21.
dis, f, fis, gis, b, h, d, dis,
dis, fis, b, dis, dis, b, fis, dis,
Dis min: ma b mol 6


A, la, fa,
Ton 22
gis, as, h, cis, dis, e, g, gis,
Gis min: ma
Dieses 5
gis, h, dis, gis, gis, dis, h, gis,
De, la, fa,
Ton 23.
cis, dis, e, fis, gis, a, c, cis,
Cis min: ma
Dieses 4
cis, e, gis, cis, cis, gis, e, cis,
Ge, la, fa,
Ton 24
fis, gis, a, h, cis, dis, f, fis,
Fis min: ma
Dieses 3
fis, a, cis, fis, fis, cis, a, fis,

Táblica III


Barak:
Recit.^vo
Szacowna Deboro Bogu miła Niewiasto iuż Lud Izraelski bałwochwalstwem się brzydzi
Barak
Debora
przysposobionych Bożków depce i nienawidzi Ty zagniewanego Boga błagay Ty
spraw aby był o żalu naſzym przełonany i gniew Iego łzami naszemi zalany.